Dziś w numerze dodatki: GŁOS LITERACKO-NAUKOWY i TYDZIEN w RADJO

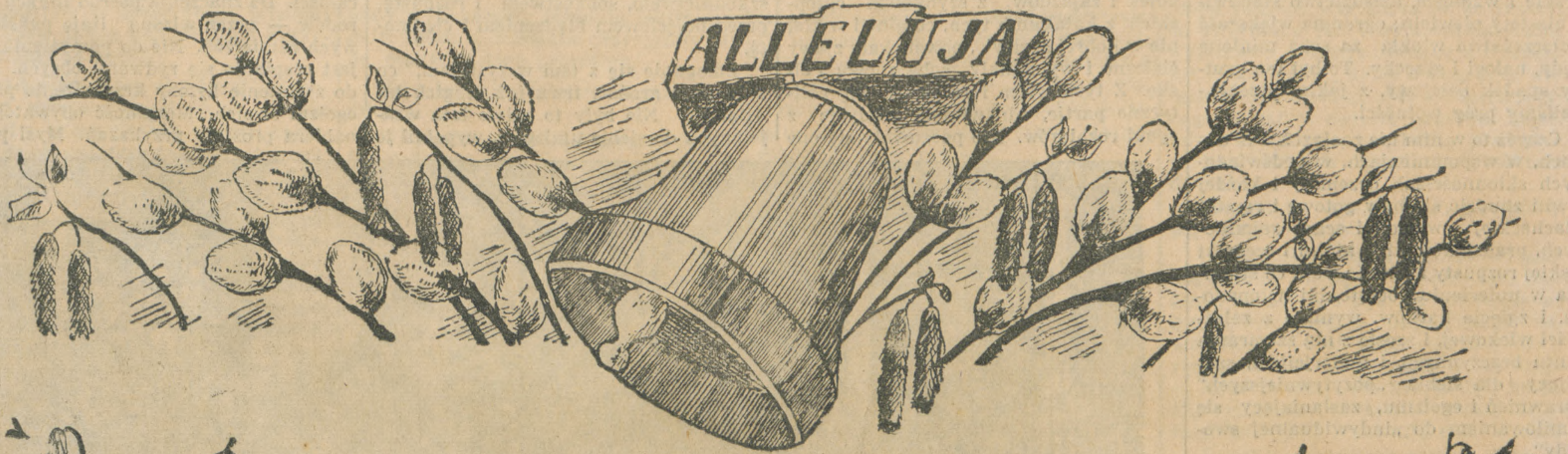
Sobota-Niedziela, 20-21 kwietnia 1935 — Nr. 94 — Cena 15 gr
(Pismo wychodzi w dniu datowania)

Dzień Pomorski

24 stron
Rok VII

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ BYDGOSKI - DZIEŃ GRUDZIĄDZKI - GAZETA GDAŃSKA - GAZETA MORSKA
DZIEŃ TCZEWSKI - DZIEŃ KUJAWSKI - GAZETA MOGILEŃSKA : — : — : — : — : —

Redakcja i Administracja: Toruń, ul. Bydgoska 56. — Telefony redakcyjne: 10-91 ogólny (czynny w dzień i w nocy), 10-92 sekretarz redakcji, 10-93 redaktor naczelny. Telefony administracyjne: 10-94 biuro administracji, 10-95 kierownik administracji, 17-48 filja miejska administracji. Filja Administracji: Królowej Jadwigi nr. 12/14, wejście od ul. Małe Garbary nr. 2. — Konto czekowe P. K. O. 160-315.







Obchodzimy znowu doroczną pamiątkę Zmartwychwstania Chrystusa, święto triumfu życia nad śmiercią, dobra nad złem. W duszy polskiej w nierozerwalne węzły splotły się: Wiara Chrystusowa z uczuciem miłości naszej ziemskiej Ojczyzny.

Lud polski w przedziwnie piękny i nierozerwalny sposób zespolił obrzędy i zwyczaje odwieczne, przyniesione z pra-kolebki swych dziejów, związane ze zrównaniem dnia i nocy, z budzeniem się natury do nowego życia po długim dniu zimowym — zespolił z głęboką wiarą w Chrystusa i Jego Zmartwychwstanie, jaką przed tysiącem lat czystem i szczerem sercem przyjął.

Wieszcze Narodu w sercach zbolałych długą męką niewoli wznosili krzyż umęczonego Narodu tuż obok krzyża Chrystusa, zwąc Polskę Chrystusem Narodów. Dlatego w nocy niewoli święto Zmartwychwstania Pańskiego było zawsze dla nas świetem wiary w Zmartwychwstanie Narodu.

Gdy ozwały się głuche uderzenia kotła, zwiastujące wyruszenie triumfalnej procesji wielkanocnej, dusza młodzieży polskiej słyszała w nich warkot bębnów tej wielkiej Wojny Narodów, o którą modlił się Adam Mickiewicz. W snujących się w wiosennem powietrzu, dymach kadzidlanych widzieliśmy dymy bitewnego pola, a w wybuchach ogni sztucznych, towarzyszących procesji — huk dział, które odezwą się kiedyś, by zwiastować Zmartwychwstanie Narodu.

Dzień radości, triumfu i wesela, który przychodzi po dniach smutku i żałoby, pozwala nam tem większem weselem rozradować serca nasze, bo właśnie tak niedawno, przed miesiącem zaledwie, po długiej męce zmagań wewnętrznych, dokonaliśmy wielkiego dzieła naprawy błedów popełnionych w odrodzonej Rzeczypospolitej, położyliśmy fundamenty Jej nowego ustroju.

Państwo Polskie ma stać się odtąd wspólnem dobrem wszystkich Jego obywateli.

Wskrzeszona walką i ofiarą najlepszych swoich synów Ojczyzna nasza ma być przekazywana w spadku dziejowym z pokolenia w pokolenie.

Każde pokolenie obowiązane jest wysiłkiem własnym wzmóc siłę i powagę Państwa.

Za spełnienie tego obowiązku odpowiada swoim honorem i swojem imieniem...

Wartością wysiłku i zasług obywatela na rzecz dobra powszechnego mierzone będą jego uprawnienia do wpływania na sprawy publiczne...

Praca jest podstawą rozwoju i potęgi Rzeczypospolitej...

Państwo dąży do zespolenia wszystkich obywateli w harmonijnem współdziałaniu na rzecz dobra powszechnego.

— — — — — — — — — — — — — —

W spiżowym głosie dzwonu Tuba Dei z bazyliki Św. Jana w Toruniu, który w dniu Zmartwychwstania odezwie się w stolicy Pomorza, a który dzisiaj, dzięki genjuszowi wiedzy ludzkiej, może być słyszany przez radjo w każdej chacie, jak Polska długa i szeroka, w głębokim jego głosie usłyszymy potężny nakaz pracy i wysiłku dla Ojczyzny, jaki idzie ku nam z ducha i treści nowej Konstytucji Rzeczypospolitej.

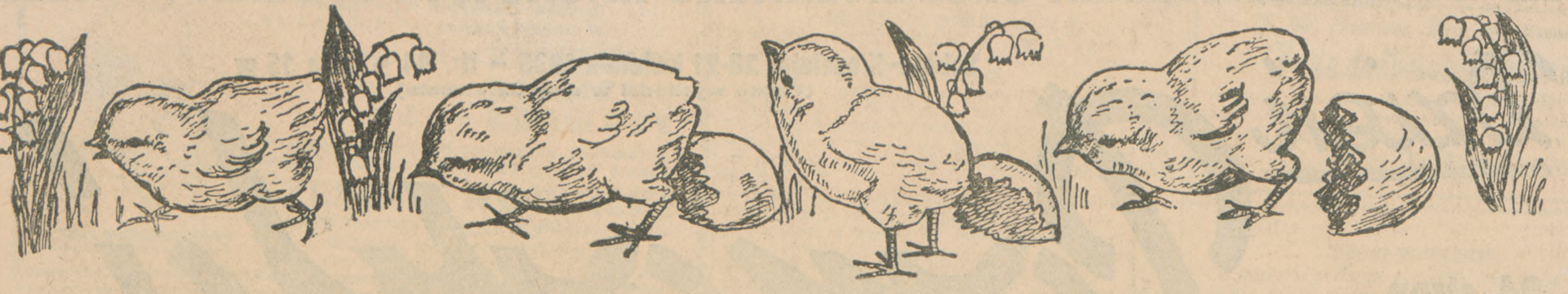
— — — — — — — — — — — — — —

Ogół społeczeństwa polskiego trwa w równowadze niezachwianej i niewzruszonej, pomimo ciężkich doświadczeń, jakie pociąga za sobą światowy kryzys gospodarczy.

Zrównanie dnia i nocy 1935 roku zastaje Rzeczypospolitą Polską w równowadze politycznej, społecznej, gospodarczej oraz w chwili, gdy opinja międzynarodowa uświadomiła sobie w pełni, że Polska jest niezbędnym i mocnym filarem równowagi pokojowej w Europie.

W dniu Święta Zmartwychwstania Pańskiego śpiewajmy więc z głębi radością wezbranego serca

ALLELUJA! ALLELUJA!



Uzdrowienie polskiej myśli i ducha

Kiedy po wielkiej wojnie rozpoczynaliśmy nowe życie w wyzwolonej Polsce, pełne było ono starych reminiscencji. „Weh dir, dass du ein Enkel bist" — można było, wraz z wielkim twórcą Fausta, rzecz każdemu nieledwie Polakowi, patrząc jak bardzo i obyczaje i pojęcia jego są jeszcze wciąż w niewoli u przeszłości. To, co w niej było bohaterskie i wzniosłe, dziedzictwo stanowiło niestety niewielu; ogromna większość społeczeństwa wlokła za sobą minione błędy, nałogi i grzechy. To był ten smutny spadek dziejowy, z jakim przekraczaliśmy próg wolności.

Czegóż to w nim nie znalazł?... W duszach, w wspomnieniach, w podświadomych skłonnościach drzemały i każdej chwili zbudzić się były gotowe i resztki szlacheckiej swawoli i echa sejmikowych, pradziadowskich kłótni i szczątki saskiej rozpusty i małość woli, co stłamsiła w uniesieniu poczęte dni listopadowe, i zgięcie karków, wynikłe z zależności wiekowej, i zrosłe z nią szemrania buntu bezczynnego, i materjalizm, szukający dla siebie „pozytywniejszych" uprawnień i egoizmu, zasłaniający się zamiłowaniem do „indywidualnej swobody"...

Wszystkiego tego potrosze było wszak w pokoleniu, któremu nagle jasna zaświtała zorza. Z tych to czynników w niemałej części składała się pokolenia tego psychika i jego mentalność polityczna. Chętnych, gotowych do całopalnej jeszcze raz ofiary, wpatrzonych w cel wielki i trwały i w nim tylko widzących własny sens istnienia — trzeba było szukać bezmała z latarnią.

Sztuki tej dokazał Komendant, ale latarnia Jego świeciła jak słońce. Porwała ona wszystkie serca co lepsze, rozdniła im mrok i rozpostarła przed niemi szlak promienny.

Tym szlakiem, w którym światło zmieszało się z krwią, wybranym jednak tylko sądzono było wnijść do tryumfalnych bram własnego Państwa. I ci jedynie poczuli naprawdę, iż znaleźli się niby w wymarzonej świątyni i wstępowali do niej w zbożnem skupieniu. Reszta zapomniała się oczyścić u jej wrót: w nowy okres narodowego bytu wstępowała niedbale, przez nic nieuświęcona, nie dokonawszy nawet rachunku sumienia i nie powziąwszy żadnych zgoła wielkich postanowień. Cud stał się nazewnątrz miljonów, ale nie w nich. To, co wnosiły one same pod niebosiężne sklepienia Wolnej i Niepodległej Polski, to był pogwar wesoły, spieszących na ucztę radosną albo skargi żałosne zrujnowanych, których dobrobyt poszedł z dymem pożarów. Cieszyć się odzyskaną Ojczyzną, brać od niej, co można i wystawiać rachunki za „dobro" utracone — oto był zwięzły program niezliczonych zastępów, mających odtąd partycypować po swojemu w wolności. Każdy zasiadał do biesiadnego stołu i o to tylko wnet wybuchnęły spory, komu kęs lepszy i wygodniejsze miejsce się należy. Tak rozumiał przeważnie ogół polski stosunek swój do odzyskanej państwowości. I z tego to stosunku i z jego rozumienia wynikło wszystko to, czegośmy już to świadkami, już to uczestnikami byli w ciągu pierwszych lat marnowania tylko co odzyskanego Skarbu. Broniących go była garstka zaledwie, usiłujących roztrwonić — bez liku. Wszystko złe, jakie miała za sobą ongi Rzeczpospolita, poczynało się powtarzać, jak w nagranym filmie. Z kart pożółkłych historji, z kart lichych, niezaszczytnych, z ław sejmów pozrywanych, z przedsionków obcych rezydentów, z hałaśliwych szlacheckich bójek i zajazdów, z szynkowni chłopskich, z katakumb tych, co ginęli w złej nie w dobrej sprawie, powstawały zjawy cielesne i wypełniały sobą znowu Polskę. Z tych widm formowały się polityczne partje, odnawiające tradycje z epoki rozbiorów. Nie poczuwały się one do żadnych prawie obowiązków, wciąż tylko dzieliły między siebie władzę, którą na własną obracały korzyść. Taka bowiem była ich wiara głupia i przewrotna, iż Państwo ma się poto, by w niem każdemu, kto zapragnie, kto innych zmóc potrafi — było dobrze. Ten przesąd z przed stuleci był wytyczną dla rozpierających się zuchwale w tylko co odzyskanej Ojczyźnie.

Z takiem obciążeniem myślowem i moralnem olbrzymiej części społeczeństwa, zbałamuconego już straszliwie, wziąć się musieli przedewszystkiem za bary ci, co pierwsi w porę dostrzegli zbliżającą się znów nieodwołalnie katastrofę. Stanęło przed nimi nietylko zadanie wyrwania steru spraw z rąk szaleńców, ale, co trudniejsze o wiele, przekształcenia, przebudowania pojęć narodu, rzuconego na pastwę najgorszych podszeptów i tracącego wszelką miarę rzeczy w chaosie ciągłych walk, kłamstw i obietnic. To zadanie to był właśnie ów nakaz Wodza, jaki spieszyli spełnić jego wierni żołnierze. Przypadła im w udziale tym razem nowa a trudna rola bronienia Polski nie przed wrogiem zewnętrznym, lecz przed wewnętrznem szkodnictwem, sobkostwem i rozpustą, przed pojęciowem błądzeniem i ciemnotą.

Zmaganie się z tem wszystkiem, co było złe i groźne, trwa już długich lat dziewięć. Nie były to zaiste lata wzajemnych do siebie umizgów, wypełnił je wielki spór — spór o to, czy ma być i jakie ma być zdrowe, mocne i trwałe polskie mocarstwo. Fundamenty jego zbudować trzeba było w wyobrażeniach i rozumach jego obywateli, bowiem to są państwa każdego zasadnicze podstawy. I oto jesteśmy u końcu prawie podjętego dzieła. Zmienia się, jak słusznie powiedziano „ustrój i obyczaj". Jedno z drugiem zrośnięte jest zresztą organicznie. Jedno i drugie razem tylko reformować można.

Tak się też dzieje — życia zbiorowego Polski odbywa się przebudowa zupełna. Rozjaśniają się myśli, rozszerzają poglądy. Sumienie publiczne zlewa się w jedno z indywidualną etyką człowieka. Staje się tej ostatniej punktem szczytowym. Legitymacją obywatela jest dziś obowiązek spełniony, nie pretensjonalne i zarozumiałe recepty, mające niby uszczęśliwić wszystkich. Gotowość do poświęceń wkracza tam, gdzie była przedtem tylko chęć używania. Poczucie odpowiedzialności za losy swej ziemi przenika wiele dusz, nie jest już tylko właściwością najlepszych. Do pomyślności poszczególnych warstw dąży się przez uzgodnienie interesów społecznej całości. Do znaczenia pośród innych narodów — przez własną linję państwowych zamierzeń. Nie do pomyślenia już jest czepianie się rydwanu obcych. Nie do zniesienia byłoby krzywdzenie przez egoizm swoich. Moralność obywatelska nabiera prostoty przykazań. Myśl polityczna wyzwala się z zamętu, uczy się patrzeć i rozumieć. Każdy z nas uwspółcześnia się i upaństwawia. Rytm wysiłku naszego staje się zgodny. Jest w nim wszystkich skoordynowana i jednem wskazaniem chętnie posłuszna wola.



Zwiedzanie grobów

Tak wygląda dziś Polska. Dawne głupstwo zepchnięte jest na margines życia. Dawny grzech kryje się gdzieś po kątach przed społeczną cnotą. Patrzymy śmiało w Jutro, dziwiąc się wspomnieniom niedawnym stosunkowo. Weszliśmy w stadjum wielkiego Odnowienia. Gnębi nas jeszcze kryzys — trudno. Jest to dziś całego świata udziałem. Lecz i przez kryzys ów idziemy z podniesioną głową, znając swą siłę.

Polska odmłodniała z ducha.

W. I. Ł.

„Piekutowanie“

Osobliwy zwyczaj chłopców kaszubskich

Spuścizną pradawnych zwyczajów na Kaszubach jest t. zw. „piekutowanie“ chłopców. Zwyczaj ten praktykowany jest od Wielkiego Czwartku i polega na obchodzeniu przez chłopców całej wsi z kołatkami, któremi kołacą, czyli po kaszubsku piekutują. W Pucku chłopcy obchodzą codziennie trzykrotnie w ciągu dnia dokoła świątyni i piekutują. Poza tem w powiecie morskim obyczaj ten zachował się w Starzynie, Mechowej, Żarnówcu. Piekutowanie odbywa się bez rytmu, a stanowić ma rodzaj zachęty do modlitwy, jak również przypominać obowiązek pójścia do kościoła. W Wielką Sobotę chłopcy obchodzą w Jastarni domostwa i życzą „Wesołego Alleluja“, w Starzynie, Mechowej, Chmielnie, Żarnowcu, otrzymują za życzenia te pisanki.

Sursum corda!

Poprzez myśl i wolę — ku potędze

Wchodzimy w okres świąt Wielkiej Nocy. Znów jedną ponurą zimę kryzysową mamy za sobą!

Wśród olbrzymiej rewolucji ekonomicznej, przeorywającej świat, wśród wstrząsów, załamujących waluty najsilniejszych gospodarczo państw, wśród powszechnego kryzysu i rozprzężenia, organizm państwowy Polski zadziwia ustabilizowaniem form życia politycznego, społecznego i ekonomicznego. Dezorganizująca moc kryzysu zdołała sprowadzić standard życia narodu na poziom nad wyraz skromny, ale nie zdołała nietylko złamać, ale nawet zachwiać zasadniczych pozycyj naszego istnienia gospodarczego.

Aby sprawiedliwie ocenić rezultaty polityki gospodarczej naszego kraju w ostatnich miesiącach, skonfrontujmy osiągnięte rezultaty z wynikami, jakie sobie polityka ta stawia.

Do czego zmierza polityka gospodarcza rządu?

Do przezwyciężenia kryzysu przy utrzymaniu tej podstawy rozwoju gospodarczego naszego kraju, jaką stanowi kapitalizacja wewnętrzna.

Aby nie osłabić procesów kapitalizacji wewnętrznej — trzeba bronić stałości pieniądza. — Aby móc skutecznie bronić stałości pieniądza — trzeba utrzymywać równowagę budżetu i bilansu płatniczego — trzeba mieć czynny bilans handlowy, czyli nadwyżki, umożliwiające spłatę zobowiązań zagranicznych. Aby mieć czynny bilans handlowy — trzeba posiadać warunki konkurencyjności na rynku międzynarodowym. Aby posiadać warunki konkurencyjności — trzeba przystosować wytwórczość do poziomu niskich cen.

Z zestawienia tych przesłanek wynika postulat wyrównania wdół zarówno cen, jak kosztów produkcji, jak ciężarów prywatnych (długi) i ciężarów publicznych (podatki) — jak wszystkich bez wyjątku składników życia gospodarczego. Trzeba szukać równowagi na poziomie niskich cen, niskich płac i niskiego budżetu, albowiem taka tylko równowaga będzie miała niezbędne cechy trwałości. Żaden bowiem kraj nie zdołał dokazać jeszcze takiego cudu, jakim jest zerwanie ze światem i uniezależnienie się od przeorywających go procesów.

Oto proste prawdy i z tych prostych prawd wynikające postulaty, które składają się na — najogólniej ujęty — program gospodarczy rządu polskiego, niezależnie czy nosi on nazwę rządu Prystora, Jędrzejewicza, Kozłowskiego czy Sławka. Zobaczmy teraz, w jakim stopniu ostatnie miesiące przyczyniły się do realizacji tego programu.

Pozycja najważniejsza: finanse publiczne.

W zakończonej niedawno sesji budżetowej Sejmu uchwalono budżet na rok 1935-36 z przewidzianym deficytem w wysokości 165 miljonów złotych. W porównaniu z budżetem tegorocznym (przewidziany deficyt 223 miljony) oznacza to spadek o 26 proc. Zamknięcia za ostatnie miesiące roku budżetowego (styczeń — kwiecień) wykazują niezwykły realizm przewidywań budżetowych; rzeczywiście wpływy z monopoli pokrywają się niemal z sumami preliminowanemi, wpływy zaś z podatków bezpośrednich i pośrednich znacznie je przewyższają. Gdyby taki stan rzeczy miał trwać dalej, to w ciągu 1—2 lat doszlibyśmy do gospodarki bezdeficytowej.

Druga pozycja niezmiernej dla gospodarstwa polskiego wagi, to handel zagraniczny. Wywóz nasz musi walczyć z coraz większą ilością przeszkód. Barjery celne, kontyngenty, restrykcje walutowe i reglamentacje — cały ten arsenał środków paraliżowania wymian międzynarodowych mamy przeciwko sobie. A jednak bronimy się zwycięsko. Bez uciekania się do dumpingu monetarnego i nie zmniejszając ogólnej ilości wymian, utrzymujemy aktywność bilansu handlowego



ŚWIĘCONE NA WSI.
Obraz Jana Feliksa Piwarskiego, znanego rytownika i malarza (1794—1859).

Obroniona pozycja budżetowa, obroniona pozycja wywozowa — to znaczy, że utrzymana jest i wzmocniona nasza wyjątkowa sytuacja jednego z czterech już tylko państw, które trwają przy walucie nienaruszonej, oraz sytuacja jedynego w całym świecie państwa, które, mimo znacznego zadłużenia, nie wprowadziło żadnych ograniczeń w obrocie dewizami.

Wspaniały rezultat mądrej i ostrożnej polityki gospodarczej!

Dzięki niemu coraz bardziej wzrasta zaufanie do pieniądza narodowego, zaufanie, na którego podłożu rozwijają się intensywne procesy kapitalizacji wewnętrznej — tej najpewniejszej drogi rozbudowania sił gospodarczych kraju — oraz procesy detezauryzacji, dzięki którym zasoby kruszcowe naszej instytucji emisyjnej wykazują stały wzrost.

Podobnie korzystne objawy dają się zaobserwować na innych odcinkach gospodarstwa polskiego. Większość wskaźników, jakiemi zwykliśmy oceniać natężenie życia gospodarczego — stan produkcji i zatrudnienia w przemyśle, obroty handlowe, ilość wykupionych świadectw przemysłowych, spożycie ważniejszych grup artykułów — wskazują na wolny wprawdzie, ale stały proces poprawy.

Te korzystne w gospodarstwie polskiem objawy stanowią rezultat polityki deflacji, jaką konsekwentnie stosowały wszystkie kolejne gabinety polskie. Rygorystycznie przeprowadzone redukcje cen i płac, kompresje budżetowe, radykalna akcja oddłużeniowa — cała ta bolesna i uciążliwa polityka dostosowywania się do zmienionych warunków, polityka obrony zasadniczych pozycyj naszej gospodarki wyposażyła nas w najsilniejsze atuty do walki z kryzysem.

Ale walka ta nie może ograniczyć się do obrony. Tam, gdzie chodzi już nie o przystosowanie, ale o zdecydowane pchnięcie turbiny gospodarczej — tam musimy nie bronić się, lecz atakować.

Taką próbą ataku, próbą już nie odparcia, ale przełamania kryzysu, było rozpisanie Pożyczki Inwestycyjnej. Jest to rozszerzenie podstaw naszej polityki ekon., wciągnięcie w jej obręb — bez niszczenia dorobku ciężkich lat poprzednich — metod ofensywy gospodarczej, jakie zwyciężają dziś w całym świecie.

Aktywizacja polityki gospodarczej stanowi świadectwo, że nasz statek państwowy idzie dobrym kursem. Zmienia się wachta, zmieniają się sternicy. Ale busola wskazuje niezmiennie ten sam kierunek: poprzez myśl i wolę ku potędze.

J. W.



Wielkanoc nad polskiem morzem

Zwyczaje ludowe w okresie Wielkanocy mają na Kaszubach jak i na innych ziemiach Pomorza ten sam charakter, co w całej Polsce, różnią się jednak w niejednym szczególe.

Do wielkanocnych zwyczajów zaliczyć należy powszechne na całem Pomorzu święcenie „palm" tj. bazi wierzbowych w niedzielę palmową. Poświęcone bazie mają bardzo różnorakie zastosowanie: umieszczone pod dachem budynków mieszkalnych lub na klepisku stodoły chronią przed piorunem, w stajni chronią bydło od chorób, w pasiece zapewniają bartnikom obfite zbiory, wkręcone w powrozy od sieci zabezpieczały gdyńskich rybaków przed złośliwemi czarownicami. W Obłużu krają je drobno i mieszają z siewem, aby zapewnić sobie dobre urodzaje. Wszędzie, na całem Pomorzu „palmy" są środkiem przeciw chorobom; więc dają je dzieciom do jedzenia z wodą święconą lub przechowują, aby w razie choroby służyły jako lekarstwo.

Wielki Czwartek jest w niektórych wioskach dniem sadzenia drzew. W tym dniu, kiedy zamilkną dzwony, rozpoczyna się też „piekutowanie" chłopców, obchodzących z kołatkami kościół i całą wioskę. Piekutowanie trwa aż do niedzieli wielkanocnej.

W Wielką Sobotę raniutko idą dziewczęta do źródeł, do strumieni zaczerpnąć wody; iść trzeba bez towarzystwa, zachowując powagę obrzędową i nie oglądając się. W wodzie należy obmyć twarz, bo chroni to przed piegami, wyrzutami i zapewnia piękną cerę. Mężczyzna, którego dziewczyna spotka w drodze będzie napewno jej mężem.

W Miłobądziu pod Tczewem inaczej jeszcze wróżą dziewczęta o zamążpójściu. Biorą do kuchni koguta i otaczają go kołem; każda trzyma przed sobą garść ziarnek a do której kogut się zbliży, ta wyjdzie pierwsza zamąż.

Choć święcone jest naogół powszechnie znane na Pomorzu, to jednak w niektórych miejscowościach nadmorskich istnieją zwyczaje odrębne. W Jastarni w Wielką Sobotę chodzą chłopcy po wsi i wołają: „Wyganiajta post i kładźta wrony w grop (rondel)". Zasolone mięso wronie uchodzi bowiem tam za wielkanocny specjał, więc przez cały post chwytają chłopcy wrony na sidła „zastawiają klipse na strond".

Jaja wielkanocne barwi się na Pomorzu przeważnie na jeden kolor. W wielu miejscowościach zakorzenił się niemiecki zwyczaj ukrywania barwionych jaj w ogrodzie; szuka ich następnie dziatwa. Niepolski ten zwyczaj — na szczęście zanikający — łączy się ściśle z „zajączkiem wielkanocnym", który tu i owdzie wyrugował polskiego baranka.

Z dyngusem w tej postaci, jak na innych ziemiach polskich, tj. z polewaniem wodą, spotykamy się na Pomorzu tylko sporadycznie. Częściej wyraz dyngus, podobnie jak „szmaguster" oznacza smaganie rózgami brzozowemi a nawet cierniem. Zwyczaj ten, znany również w całej Polsce („Boże rany"), przeniesiono jednak na Pomorzu z Wielkiego Piątku na poniedziałek Wielkiejnocy.

Rezurekcja odbywa się przeważnie w niedzielę rano, często przy wtórze wystrzałów ze starych moździerzy. W niektórych wioskach pod Sępolnem dzwony biją od północy do rana; w Więcborku strzelano nawet ze starej armaty, stojącej za kościołem. Piękny zwyczaj istnieje w Chełmży, gdzie na rezurekcję, każde dziecko zabiera dzwonek i dzwoni podczas procesji.

Oryginalny zwyczaj



W Górach Świętokrzyskich panuje oryginalny zwyczaj: w okresie wielkanocnym chłopcy dekorują drzewa przed domostwami swych ukochanych skorupkami od jaj.

Zwyczaje wielkanocne

Baranek i jego symbolika

Jakby częścią składową świąt wielkanocnych jest tradycyjny baranek, wystawiany na ołtarze Pańskie z krzyżem i czerwoną chorągiewką. Tradycja baranka przeszła do Kościoła katolickiego ze Starego Testamentu.

Już pismo św. mówi nam, że Izraelici składali Bogu ofiary ze swoich płodów ziemi, a wśród tych ofiar pierwsze miejsce zajmował najpiękniejszy baranek bez żadnej skazy, który na święto Paschy bywał zarzynany i krwią jego skrapiano drzwi, okna i fundamenty domu, a mięso używano jako dania świątecznego. W czasie niewoli egipskiej Anioł Mściciel obchodził domy żydowskie i mieczem zabijał pierworodnych synów, omijając tylko te rodziny, gdzie krwią baranka wielkanocnego były skropione drzwi i okna domów.

Symbol baranka w Kościele katolickim datuje się od soboru nicejskiego w r. 325, który postanowił obchodzić święta wielkanocne w pierwszą niedzielę po pełni księżycowej, następującej po zrównaniu dnia z nocą. Data Wielkanocy złączyła się więc z datą święta Paschy u ludu izraelskiego i stąd „Baranek Boży, który gładzi grzechy świata" został powszechnym symbolem paschalnym.

Już u dawnych chrześcijan baranek był symbolem wiary w myśl słów Chrystusa do św. Piotra: „Paś owce moje, paś baranki moje". Dlatego też widzimy często na obrazach Zbawiciela jako Pasterza z jagnięciem na ramieniu.

Decyzja

O tym wyjeździe do Warszawy myślał i marzył już parę lat. Przez parę nieprawdopodobnie długich lat mozolnie ciułał grosz do grosza, odmawiając sobie wszystkiego, aby tylko wreszcie zebrało się tyle pieniędzy, żeby można było bez żadnych już przeszkód wybrać się do stolicy, a co najważniejsze, jak to sobie plastycznie wyobraził — dać nurka w wielkomiejskie życie.

Wiedział, że na to wszystko trzeba wielkich pieniędzy, że przecie nie odrazu sławny Kraków zbudowano, że jest w kraju wiele pilniejszych spraw do załatwienia, ale żeby chociaż coś się ruszyło, żeby radjo, które sobie sam zmajstrował przyniosło mu radosną wieść, że ruszyły do pracy kolumny, że zaroiły się od nich drogi i bezdroża Rzeczypospolitej, że budują nietylko w miastach, pamiętają nietylko o centrum, ale idą i tu, na Kresy, że są coraz bliżej, że niosą w twardych garściach zaciśniętych na rękojeściach szpadli czy kilofów Nowe Jutro dla szczerniałej w nędzy, zapomnianej przez wszystkich wsi kresowej!

Czekał cierpliwie. Cierpliwie opowiadał dzieciom zgromadzonym w ciemnej, wilgocią przesiąkłej izbie, która miała udawać klasę szkolną, że już niedługo, że przybiegną do nich wspaniałe drogi, znikną miljardy komarów, na dawnych bagnach kłonić się będą łany zbóż wspaniałych, w sadach owocami dyszących staną jasne, białe domy, nad któremi królować będzie wspaniała, tak jak na malowance, szkoła...

Kiedy tak mówił — sam wierzył. Głowę oddałby, że muszą przyjść te upragnione czasy, że musi się coś odmienić i dla nich, że ci ludzie „stamtąd" złożą się, sypną groszem, żeby cała Polska była wspaniała, a wszyscy ludzie jednakowo szczęśliwi.

Kiedy jednak lekcje kończyły się i znużony śmiertelnie, po krótkim wypoczynku zabierał się, przy bełgotliwem świetle naftowego kaganka, do poprawiania zeszytów, zdawało mu się, że już do nich tu, dobrobyt nigdy nie trafi, że nawet to najmłodsze pokolenie, któremu mówił o potędze Polski wolnej i niepodległej, tej potęgi i wspaniałości nigdy nie zobaczy. Bo jakże wydostaną się z tych bagien, z tej nieustępliwej biedy?...

Wtedy ogarniał go jakiś strach i gwałtowne pragnienie ucieczki. Warszawa, daleka Warszawa, kusząca radjowemi audycjami, wydawała się pyszną oazą na bezkresnej pustyni.

Przyszła wiosna, szybko zbliżała się Wielkanoc. Tę Wielkanoc postanowił właśnie spędzić w Warszawie. Pieniędzy naciułało się chyba wreszcie dosyć.

Nic go nie zrażało. Ani to, że do najbliższej wioski trzeba było przedzierać się czółnem, że potem tłukąc się na furce zaprężonej w dychawiczną szkapę, ciągle musiał z wiozącym go chłopakiem złazić i brnąc po kolana w błocie z błota tego wyciągnąć wóz.

Dojechali wreszcie do osady. Stamtąd inną już furmanką kilkanaście kilometrów do miasteczka, a w miasteczku kolej, a koleją do samej Warszawy.

Znużony tem „urozmaiconem" podróżowaniem próbował zdrzemnąć się na furmance. Droga jednak usiana była wybojami, jakieś wyrwy to znów wykroty podrzucały wozem, niby piłką. Więc tylko zęby zaciskał i pod zamkniętemi powiekami oczu oglądał już prawie zapomnianą, a tak bardzo wytęsknioną Warszawę.

Widział Łazienki, tak dobrze znane ze szkolnych „wagarów", widział Krakowskie Przedmieście umajone, huczące wrzawą radosnych tłumów, witających zwycięskie kolumny wojska, pamiętał jak na nich, szarą, zmordowaną piechotę sypał się z okien nowoświeckich kamienic deszcz kwiatów. Wracali przecież zwycięzcami...

Raz po raz zaciskał dłoń na zwitku mozolnie uciułanych pieniędzy. Na długo mu nie starczy, ale przecież zawsze parę dni nie będzie sobie odmawiał niczego. W uszy wcisnęła mu się jakaś w radjo zasłyszana melodja. Usłyszał głos speakera:

— Transmitujemy muzykę taneczną z restauracji-dancingu „Alcazar"...

Zaczął rozmyślać, jak też ten dancing wygląda i czy nie będą zbytnio podejrzliwym wzrokiem patrzyli na jego mocno podniszczone ubranie.

W miasteczku stanęli na parę godzin przed odjazdem warszawskiego pociągu.

Ruch tu panował zgoła niezwykły. Spoczątku myślał, że to może przez nadchodzące święta, ale zobaczył plakaty. Duże, barwne krzyczały dwoma słowami:

„Oszczędzamy. Budujemy".

W Rynku przed miejscowym oddziałem kasy komunalnej tłoczył się tłum ludzi. Jak zawsze ciekawy, wkręcił się między nich. Łapczywie chwytał strzępki rozmów. Przypomniał sobie teraz, że już i przez radjo słyszał o Pożyczce Inwestycyjnej.

„Oszczędzamy. Budujemy!!!" Przecież on sam mówił dzieciom o tych zwycięskich kolumnach robotniczych, które ciężką pracą miały przemienić Polskę w kraj dobrobytu. On mówił o robotach meljoracyjnych, o gęstej sieci dróg, o nowych miastach, bogatych wsiach. On sam przez tyle lat oszczędzał, ale... czy poto, żeby...

Znalazł się przy okienku. Pewnym ruchem wydobył z kieszeni zwitek pieniędzy, podpisał deklarację!

Szedł potem wąskiemi ulicami kresowej mieściny i było mu tak radośnie, jak wtedy, kiedy zwycięzcą maszerował przez wysłonecznione ulice Warszawy.

Zamiast pieniędzy niósł w kieszeni deklarację Pożyczki Inwestycyjnej. Nie spojrzał nawet, kiedy jadąc drogą powrotną mijali pociąg biegnący w stronę Warszawy. Wracał do swej biednej, kresowej wioski, zgubionej w poleskich bagnach, wierząc, że przyjdzie dla niej Nowe Słoneczne Jutro dobrobytu zbudowanego własnemi rękami.

Wł. Popławski

Tradycje - świadectwem mocy i źródłem siły twórczej

Święta Wielkanocne, jak i święta Bożego Narodzenia bogate są w starodawne obyczaje, w których motywy religji chrześcijańskiej splotły się z odwieczną tradycją, przechowaną przez lud od przedhistorycznych jeszcze czasów.

Pamiątka Zmartwychwstania Pańskiego jest zarazem świętem budzenia się wiosny, świętem nowego życia, odwalającego kamień zimowej martwoty.

„Nie ja biję, wirzba bije" — budzą się nawzajem domownicy wczesnym porankiem Niedzieli Kwietniowej. Nowe życie, przejawiające się w baziach gałązki wierzbowej, budzi ospałych w gnuśnej zimowej bezczynności do nowej pracy, do nowych wysiłków.

Świątynie rozkwitają „palmami", bo czemże lud godniej uczcić może w tym dniu Stwórcę Najwyższego, jeśli nie zielenią i kwieciem budzącej się wiosny. Jest to zarazem dzień pamiątki triumfalnego wjazdu Boskiego Nauczyciela do Jerozolimy. Święcenia ognia i wody, jakie Kościół wcielił do swych wielkotygodniowych obrzędów, jest adoptacją pra-aryjskich tradycyj.

W niektórych okolicach przechował się dotychczas obyczaj strącania kukły Judasza z wieży kościelnej, topienia jej lub niszczenia. Kukła Judasza zastąpiła tutaj wyobrażenie Marzanny (zimy), którą słowiańscy praojcowie nasi topili w okresie świąt wiosny.

„Gaiki" i „kogutki" — to żywe i wyraziste symbole nowego rozkwitu natury.

„Śmigus" wywodzi się z praktykowanego dotychczas w niektórych prowincjach Indyj (Birma) obrzędu oczyszczania się z grzechów przez polewanie wodą.

Obyczaj nocnych modłów pod krzyżami w niedziele powielkanocne, o którym wspomina jeszcze Kolberg jako praktykowanym na Mazowszu i Podlasiu, jest wspomnieniem starosłowiańskiej „tryzny", odprawianej na grobach zmarłych podczas święta wiosny. Sędziwa starożytność, nieprzechowana w księgach, przechowana została w obyczajach ludu naszego.

Minęły już, na szczęście, czasy, gdy płytcy półmędrkowie odwracali się od starych obyczajów ludu jako od godnych pogardy i potępienia „zabobonów" i objawów ciemnoty.

Dziś młodzież wiejska, ta właśnie młodzież oświecona, przodująca umie już ocenić wartość skarbów, zaklętych w starodawnym obyczaju, w którym zawarta jest niezniszczalna moc trwania Ludu i ciągłości jego kultury duchowej.

W pismach wydawanych i redagowanych przez tę właśnie młodzież wiejską, oświeconą i przodującą, czytamy dzisiaj nawoływania do pielęgnowania obyczajów starodawnych, do wypełnienia starych form treścią nowego życia, nieniszcząc jednak ich starego kształtu.

Z mocy trwania starożytnego obyczaju, który przetrwał tyle różnorodnych wpływów i przeżył tylu „reformatorów", masy ludowe czerpią dzisiaj nową moc.

Nietylko „grypa panuje w Naprawie".

Wieś polską ogarnia dzisiaj twórcza gorączka czynu.

Świadczą o tem dziesiątki tysięcy młodzieży, która w „przysposobieniach" zdobywa wiedzę lepszego gospodarowania na zagonie ojczystym, w organizacjach własnych — zaprawę do życia społecznego pod przewodem idei państwowej.

Pokolenie starsze, choć przywalone ciężarem kryzysu gospodarczego, nie opuszcza rąk w rozpaczy i bezczynności, staje ochotnie w szeregach gospodarstw przodowniczych, zakłada spółdzielnie handlowe, o własnych siłach, nie oglądając się na inicjatywę instruktorów.

Hasło racjonalnej i wystarczalnej dla rodziny drobnego rolnika gospodarki na dwóch hektarach jest nietylko przedmiotem konkursu Związku Izb Rolniczych, ale i drobiazgowych prób, rzetelnej, z ołówkiem w ręku prowadzonej pracy dorosłych gospodarzy, ojców licznych rodzin, poszukujących środków wyżywienia i zatrudnienia swych dorastających dzieci na małym, lecz własnym warsztacie rolnym.

Moc trwania, której dowody mamy w przechowaniu poprzez tysiąclecia starego obyczaju, jest dziś źródłem, z którego biją nowe siły twórcze, podnoszące poziom kulturalny ludu naszego, budzące w nim zdrowe ambicje odegrania przynależnej mu roli we własnem Państwie, w swej Ojcowiźnie, której czuje się bezspornym i niezmożonym dziedzicem.

Asper.

Pieśni wielkanocne

Gdy na rezurekcję bić będą dzwony, z radosnym ich wtórem popłyną dźwięki pieśni o Zmartwychwstaniu uroczyste w swej archaicznej prostocie.

Pieśni te to najdawniejsze klejnoty poezji religijnej i kościelnej muzyki polskiej.

Najstarszą po Bogurodzicy pieśnią kościelną jest pieśń wielkanocna „Chrystus zmartwychwstan jest", której początki sięgają XIV w.

Tekstu jej dostarczyła strofa z pieśni liturgicznej „Deus omnipotens":

Christus surrexisti
Exemplum dedisti
Ut nos resurgamus
Et Tecum vivamus.

W kancjonale t. zw. Przeworszczyka z r. 1435 pierwsze polskie opracowanie tego najstarszego kantyku wielkanocnego brzmiało:

Chrystus zmartwych wstał je
Ludu przykład dał je
Eż nam z martwych wstaci
Z Bogiem królowaci.

Tekst ten — jak widzimy — nie wiele różni się od śpiewanego do dziś dnia a pochodzącego z XVII stulecia.

W łacińskich źródłach szukać należy także początku innych starych pieśni wielkanocnych. Z pieśni „Surexit Christus hodie" powstaje kantyk polski:

Wstał Pan Chrystus z martwych ninie
Alleluja, Alleluja!
Uweselił lud swój mile.
Alleluja, Alleluja!

oraz inne jej staroposkie odmiany, jak np.

Chrystus Pan dzisaj zmartwychwstał
Alleluja!
Ludziom śmiertelnym radość zjednał,
Alleluja!
On śmierć cierpiał w Wielki Piątek
Alleluja!
Iż był zgrzeszył pierwszy człowiek
Alleluja!

Inna pieśń łacińska „O quam felix haec dies" dała początek najbardziej znanej staropolskiej pieśni wielkanocnej „Wesoły nam dziś dzień nastał", pochodzącej z XV wieku.

W mszale Łaskiego z r. 1523 mamy pieśń inną, dziś śpiewaną w procesji w łączności z t. zw. główną sekwencją, którą kler intonuje uroczyście.

Oto dawne jej brzmienie:

Przez Twe święte Zmartwychwstanie
Boże Synu, odpuścisz nam nasze
zgrzeszenie,
Wierzym, że Bóg zmartwychwstał,
Żywot nasz naprawił,
Śmierci wiecznej nas zbawił,
Swą moc zjawił.

O znaczeniu pieśni wielkanocnych świadczy wreszcie wplecenie jednej z nich jako drugiej części do Bogurodzicy. Jest to pieśń „Nas dla wstał zmartwych Syn Boży" o melodyce zdecydowanej, rycerskiej, następującej, po wstępie zwróconym do Bogurodzicy.

Melodje pieśni wielkanocnych swą archaiczną prostotą harmonizują przedziwnie łączą się z ich słowami. Od pieśni nowszych różnią się strukturą melodji utrzymanej w starych kościelnych tonacjach.

Poza swem znaczeniem kościelnem posiadają zatem pieśni wielkanocne wartość cennych pamiątek kultury dawnych wieków drogich sercu każdego Polaka, bo nie przechowywanych w archiwach, lecz w żywej tradycji narodu.

Wszystkim Prenumeratorom, Czytelnikom i Przyjaciołom, naszego pisma przesyłamy
NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA
Wesołego Alleluja!
REDAKCJA I ADMINISTRACJA.

Zwyczaje wielkanocne

Jajko wielkanocne

W świecie starożytnym jajko było zawsze uważane jako produkt symboliczny, oznaczający początek wszystkich rzeczy, stąd też powstał rzymski zwyczaj spożywania jajek na początku posiłku. Z tego samego względu obdarowywano się jajkami na początku roku, który przypadał dawniej pierwszego kwietnia. Dla metafizyków jajko było ponadto symbolem świata z jego czterema żywiołami: skorupa jajka wyobrażała ziemię, powietrze pod skorupą — eter, białko — wodę, a żółtko — ogień.

W związku z jajkami panowała wśród Rzymian niezliczona ilość przesądów, między innemi i ten, że z jaja, wylęgającego się w cieple piersi brzemiennej kobiety, wykluwało się pisklę tej samej płci, co dziecko, które miała w łonie. Wiele matron rzymskich posługiwało się tą niezwykłą wyrocznią. Zwyczaj malowania jaj na czerwono datuje się również od starożytności i, prawdopodobnie, wziął początek od kultu Castora i Polluxa. Opowiadają, że w dniu, w którym przyszedł na świat cesarz Aleksander Severus, kura, należąca do jego matki, złożyła czerwone jajo.

W okresie Wielkiego Postu, który zbiegał się z początkiem roku rzymskiego, początkowo Kościół zakazywał spożywanie jaj, potem wolno je było jeść do Wielkiego Piątku. Pojawienie się czerwonych jaj było oznaką powrotu posiłków mięsnych. Papieże błogosławili w Wielki Piątek te jaja, które można było sprzedawać dopiero następnego dnia. W wieku XVIII powstała moda dekorowania jaj w sposób bardziej wyszukany. Król francuski Ludwik XV, przed Wielkanocą, miał zawsze w swoim gabinecie piramidę złoconych, malowanych lub pokrytych rysunkami jaj, które rozdzielał pomiędzy swych dworzan po wielkiej mszy wielkanocnej. Nawet wielcy malarze, jak Boucher, zdobili jaja malowidłami lub rysunkami, przedstawiającemi pejzaże scenki rodzajowe i nawet epizody historyczne. Kilka egzemplarzy tych swego rodzaju dzieł sztuki zachowało się do dzisiaj.



Zwyczaje wielkanocne

Jak się odbywał dyngus w dawnej Polsce

(C. P. C.) Dyngus, albo śmigus, jak nazywają w niektórych okolicach zwyczaj oblewania się wodą w drugi dzień świąt Wielkanocnych ma swoje wiekowe tradycje.

Oto, jak opisuje staropolski dyngus ks. Jędrzej Kitowicz w czasach sobie współczesnych, t. j. za panowania Augusta III Sasa:

„Była to swawola powszechna w całym kraju, tak między pospólstwem jakoteż między dystyngowanemi; w poniedziałek wielstawy wodą zalane. Dlatego, gdzie taki dyngus, a zwłaszcza u młodszego małżeństwa miał być odprawiany, poprzątali wszystkie meble kosztowniejsze i sami się poubierali w suknie najpodlejsze, takowych materyj, którym woda niewiele albo wcale nie szkodziła.

Największa była rozkosz przydybać jaką damę w łóżku, to już ta nieboga musiała pływać w wodzie między poduszkami i pierzynami, jak między bałwanami; przytrzymana bowiem od silnych mężczyzn, nie mogła się wyrwać z tego potopu, którego unikając miały w pamięci damy w ten dzień wstawać jaknajprędzej, albo też dobrze zatarasować pokoje sypialne.

Ile zaś do mężczyzn, ci w łóżkach nie mogli podlegać od kobiet takowej powodzi, mając większą siłę odporu, a słabszy atak przez naturalny wstyd, nie pozwalający kobietom ujmować ' dotrzymywać krzepko mężczyznę rozebranego. Bywało nieraz, zlana wodą, jak mysz osoba, a jeszcze w dzień zimowy, dostawała stąd febry, na co bynajmniej nie zważano, byle się zadość stało powszechnemu zwyczajowi.

Takie dyngusy odprawiały się po miastach między osobami poufnemi. Parobcy zaś po wsiach łapali dziewki (które się w ten dzień jak mogły, kryły) złapaną zaś zawlekali do stawu albo do rzeki i tam wziąwszy za nogi i ręce wrzucali albo też włożywszy w koryto przy studni, lali wodą póty, póki się im podobało.

Po ulicach zaś w miastach i wsiach młodzież obojej płci czatowała z sikawkami i garnkami z wodą na przechodzących; i nieraz chcąc dziewka oblać jakiegoś chłopca, albo chłopiec dziewczynę, oblał inną jaką osobę słuszną i nieznajomą, czasem księdza, starca poważnego lub starą babę.



„Dyngus“ podług obrazu Franciszka Kostrzewskiego.

kanocny oblewali wodą kobiety, a we wtorek i w inne następujące dnie kobiety mężczyzn, uzurpując sobie to prawo aż do Zielonych Świątek, ale nie praktykując dłużej jak do kilku dni.

Oblewali się rozmaitym sposobem i amanci dystyngowani, chcąc tę ceremonję odprawić na amantach swoich bez ich przykrości oblewali je lekko różaną lub inną pachnącą wodą po ręce, a najwięcej po gorsie, małą jaką sikawką albo flaszeczką. Którzy zaś przekładali swawolę nad dyskrecję, nie mając do niej żadnej racji oblewali damy wodą prostą, chlustając garnkami, szklanicami, dużemi sikawkami, prosto w twarz lub od nóg do góry. A gdy się rozswawoliła kompanja, panowie i dworzanie, panie, panny, nie czekając dnia swego lali jedni drugich wszelkiemi naczyniami, jakich dopaść mogli; hajducy i lokaje donosili cebrami wody, a kompanja dystyngowana, czerpiąc od nich, goniła się i oblewała od stóp do głów tak, iż wszyscy zmoczeni byli, jakby wyszli z jakiego potopu.

Stoły, stołki, kanapy, krzesła, łóżka, wszystko to było zmoczone, a podłogi jak

Kobiety wiedzące, że im mężczyźni mogą sto razy lepiej oddać, nigdy dyngusa nie zaczynały i rade były, gdy się bez niego obejść mogły, ale zaczepiane od mężczyzn podług możności oddawały za swoje.

Temu dyngusowi początek dwojaki naznaczono. Jedni mówią, iż się wziął z Jerozolimy, gdzie żydzi schodzących i rozmawiających o zmartwychwstaniu Chrystusowem wodą z okien oblewali dla rozpędzenia z kupy i przytłumienia takowych powieści.

Drudzy, iż na początek dyngus od wprowadzenia wiary św. do Polski, w początkach której nie mogąc wielkiej liczby, przyjmującej wiary chrzcić w pojedyńczych osobach, napędzali tłumy do wody i w niej nurzali; wolno wierzyć jak się komu podoba.

Genealogji zwyczaju nie wywodzę, tylko jakie były pod panowaniem Augusta III. opisuję, dotykając kiedy niekiedy początków, ile mi się słyszeć o nich dostało“.

Pisanki kaszubskie

Pięknych i barwnych pisanek w rodzaju krakowskich, czy huculskich na Kaszubach spotkać nie można. Malowanie jaj utrzymane jest w niektórych okolicach powiatu morskiego, kartuskiego i kościerskiego w kolorze jednobarwnym, przeważnie niebieskim i czerwonym. Piękne wzory kaszubskie na jajkach spotkać można w okolicach Wejherowa, Kartuz. Zazwyczaj przedstawiają one kwiaty, przeważa w nich kolor niebieski. Pod wpływem szkoły polskiej na wybrzeżu i wgłębi Kaszub, odżywać zaczyna dawny tradycyjny zwyczaj malowania jajek wielkanocnych i zanoszenia święconego do kościoła. Obyczaj ten znany jest starym Kaszubom, gdyż tradycja zwie go „polskim“. Ulubioną potrawą wielkanocną rybaków kaszubskich jest prażnica (jajecznica), z tłustemi kawałkami szynki, przytem mocno osolona, pozatem wszelkie pieczywo, sporządzone z twarogiem oraz „plocki“.

Świąteczny odpoczynek

Kto z nas nie mądrzy, podczas długich szarych tygodni roboczych o parodniowym odpoczynku świątecznym. Szczególniej święta Wielkanocne oczekiwane są z radosną niecierpliwością, prawdopodobnie dla tego, że łączą się one zawsze z nadejściem wiosny.

Tylko krótkie dwa dni, a ileż to planów, przygotowań, biegania i krzątaniny, aby te dwa dni stały się rzeczywiście pełnym odpoczynkiem od powszednich trosk i kłopotów. Zewsząd padają stereotypowe pytania i odpowiedź: „Co robisz w święta? — „Wyjeżdżam, a ty?“, — „Przyjeżdżają do mnie, składamy wizyty, jestem zaproszony na bridge'a, — urządzamy u siebie bridge'a i t. d. i t. d.

Prawda, bridge! Przecież to jedna z najmilszych rozrywek w dnie świąteczne, zwłaszcza, gdy większość różnych lokali rozrywkowych, jak: restauracje, dancingi, teatry i kina są nieczynne z powodu pierwszego dnia świąt.

Gdy nacieszymy się dość już słońcem i wiosną, skonsumujemy tradycyjne „święcone“ — arcydzieło uroczej gosposi, wówczas zawsze znajdzie się ktoś taki, co powie: „No, a teraz patrz, z czego żyjesz“ — i już partyjka gotowa. Tylko, co do tych zarobków bridge'owych, to... pożal się Boże...

— Musiałbyś wygrać szlema wielkiego bez atu,
grając z kontrą, rekontrą i naprzekór światu
mieć (co się rzadko zdarza na te ciężkie czasy)
pełną wielką koronę — w ręku cztery asy.
I dobrą grę policzyć (wyjątkowo dobra),
osiem kogutów złapać i dokończyć robra
i grać kuszem — że w dziką fantazję zatrącę —
wyższym, niż w klubie lordów: punkt po dwa tysiące!
i dopierobyś wygrał, o szczęśliwcze, po tych
niezwykle małych szansach równe miljon złotych!
Może ci dać tę sumę bridge, wint, albo tarok?
A Loterja ci daje aż trzy razy na rok!

Wskazówki dla matek

Na licznie napływające ze wszystkich stron listy i zapytania troskliwych matek, dbających o normalny rozwój dziecka, niniejszem odpowiadamy, że **FOSFATYNĘ FALIERA** daje się niemowlęciom już począwszy od 6 miesięcy życia, jako najlepsze uzupełnienie mleka. (3037

W Bułgarji zaczyna się wrzenie

Zwolennicy aresztowanych polityków urządzają demonstracje
Wojsko stoi w pogotowiu

Londyn, 19. 4. (PAT.) Według otrzymanych z Sofji wiadomości, w całej Bułgarji panuje dzisiaj stan **wielkiego podniecenia.** Wojsko zostało skoncentrowane w stolicy i stoi w koszarach w gotowości na wszelką ewentualność. Istnieje **obawa próby przewrotu ze strony zwolenników zaaresztowanych** byłego premjera Cankowa i Kamina Georgieva.

W stolicy odbyło się dziś kilka demonstracyj na rzecz internowanych polityków. W dwóch miejscowościach, któremi przejeżdżał pociąg wiozący Cankova na wygnanie, **zebrały się przed stacjami kolejowemi tłumy jego zwolenników.** W obu wypadkach zawezwano oddziały kawalerji dla rozproszenia tłumów.

W Sofji krążą pogłoski, przewidujące ukonstytuowanie się **gabinetu wojskowego.** Dziś w południe z Sofji wyjechać miało samochodem kilkunastu oficerów, udając się na prowincję celem odbycia konferencji.

Misję utworzenia nowego gabinetu otrzymał przyjaciel Polski - Toszew

Sofja, 19. 4. (PAT.) Bułgarska agencja telegr. donosi: Król powierzył **Aleksandrowi Toszewowi,** byłemu dyplomacie, wybitnemu publicyście **utworzenie rządu.** Toszew misję przyjął.

Sofja, 19. 4. (Pat). Aleks. Toszew, który podjął się misji utworzenia nowego gabinetu oświadczył, że otrzymał misję **bez żadnych zastrzeżeń.** Mam nadzieję — mówił Toszew — że uda mi się utworzyć gabinet jeszcze dziś wieczorem. **Trzej członkowie dawnego gabinetu wejdą do nowego rządu,** a mianowicie minister oświaty generał **Radew,** minister spraw wewn. pułk. **Kolew** i były premjer generał **Zlatew** jako minister wojny. Po zatem do gabinetu wejdzie zapewne szef biura zbożowego, szef kancelarji cywilnej króla, były poseł w Białogrodzie Kiosseiwanow i dyrektor urzędu pracy.

Zaznaczyć należy, że Andrzej Toszew **jest prezesem towarzystwa bułgarsko-polskiego w Sofji.**

Rząd Rzeszy nie zajął jeszcze stanowiska wobec uchwały genewskiej

Berlin, 19. 4. (PAT.) Jak informują z kół naogół dobrze poinformowanych, **kanclerz Hitler,** bawiący obecnie w w miejscowości Obersalzberg, wezwał do siebie ministra spraw zagranicznych **Neuratha i v. Ribbentropa.** W rozmowach w Obersalzberg ma też brać udział min. Reichswehry gen. **Blomberg.**

Rozmowy te toczyć się mają na temat **stanowiska Rzeszy wobec uchwał genewskich.** Wyrażają tu przypuszczenie, że rząd niemiecki nie poweźmie żadnej decyzji, zanim nie **zbada dokładnie tekstów wszystkich wygłoszonych w Genewie przemówień.** Wobec powyższego urzędowego kroku czy też deklaracji rządu Rzeszy należy spodziewać się **dopiero po świętach.**

Premier Sławek, Min. Budkiewicz i Min. Paciorkowski w Juracie

W dniu wczorajszym przejechali przez Pomorze i Gdynię, udając się na ferje świąteczne do Juraty, Prezes Rady Ministrów płk. **Sławek,** Minister Komunikacji **Budkiewicz** i Minister Opieki Społecznej **Paciorkowski.**

Min. Beck w Wenecji

Wenecja, 19. 4. (PAT.) Przybył tu p. min. spraw zagr. Beck w towarzystwie małżonki.

Pogadanki szkolne o nowej Konstytucji
Zarządzenie Ministra W. R. i O. P.

Warszawa, 19. 4. (PAT.) W związku z zapowiedzią ogłoszenia Konstytucji p. minister WR i OP wydał do podległych mu szkół zarządzenie, polecające szkołom wszystkich typów i stopni, by po ogłoszeniu ustawy konstytucyjnej **zebrano młodzież szkolną w poszczególnych szkołach i zakładach celem wyjaśnienia jej w krótkich przemówieniach w sposób łatwy, jasny i dostępny znaczenie tego wydarzenia.**

Stała linja lotnicza w polarnej krainie

Moskwa, 19. 4. (Pat). Instytut badań arktycznych w Leningradzie polecił znanemu lotnikowi **Mołokowowi** zbadanie warunków dla wprowadzenia **stałej komunikacji lotniczej pomiędzy Krasnojarskiem a wyspą Diksona na Oceanie Lodowatym. Będzie to najbardziej wysunięta na północ linja komunikacyjna.**

Samolot wycieczkowy w płomieniach

Oslo, 19. 4. (Pat). Z niezbadanych dotychczas powodów **samolot wycieczkowy spadł w pobliżu Hallingdal** i przy zderzeniu z ziemią **objęty został płomieniami.** Czterech pasażerów **zginęło w płomieniach.**

Strajk... listonoszów

Paryż, 19. 4. (Pat). 190 listonoszów porzuciło dziś pracę w **Nicei, proklamując strajk.** Wobec tego minister poczt i telegrafów wysłał na Rivierę **samolotem inspektora** dla złagodzenia zatargu i 200 listonoszów paryskich dla **zastąpienia strajkujących.**

Organizacja „Legjon Młodych" zboczyła na niewłaściwe drogi

Koło senjorów odmówiło jej dalszego poparcia i rozwiązało się

Warszawa, 19. 4. (PAT.) Z koła senjorów Legjonu Młodych dowiadujemy się, że **z powodu zejścia organizacji Legjonu Młodych z terenu pracy wychowawczej na grunt polityczny, koło senjorów postanowiło wstrzymać udzielanego dotychczas tej organizacji poparcia moralnego i rozwiązać się.** W dniu dzisiejszym członkowie Koła Senjorów Legjonu Młodych w Warszawie pp. Walery **Sławek,** Janusz **Jędrzejewicz,** Kazimierz **Świtalski,** Wacław **Jędrzejewicz,** Stefan **Starzyński,** Tadeusz **Schaetzel** i Zyndram **Kościałkowski** skierowali do Komendy Głównej Legjonu Młodych pismo treści następującej:

„Niżej podpisani Senjorzy Legjonu Młodych doszliśmy do przekonania, że organizacja Legjonu Młodych **nie wywiązała się z wziętych na siebie zadań wychowawczych.** Stwierdziliśmy, że metody organizacyjne **odbiegły zbyt daleko od ustalonych założeń moralnych i ideowych,** wobec czego uznaliśmy za konieczne **wycofać swoje nazwiska z listy Senjorów Legjonu Młodych."**

Dowiadujemy się, że rezygnację z tytułu senjorów Legjonu Młodych zgłosił również pułk. dypl. **Ulrych.**

Zgon Mieczysława Frenkla

Warszawa, 19. 4. (PAT.) Dziś o godz. 14-ej zmarł w mieszkaniu własnem w wieku lat 76 **znakomity artysta dramatyczny Mieczysław Frenkiel.**

Rozporządzenie o ulgach w spłacie zaległości podatkowych

Warszawa, 19. 4. (PAT.) W Dzienniku Ustaw Rzplitej Polskiej nr. 29 poz. 225 ukazało się rozporządzenie p. Ministra skarbu z dn. 15 kwietnia br. **o ulgach w spłacie zaległości podatkowych.** Jest to już **drugie z rzędu** rozporządzenie z szeregu tych, które w ciągu bieżącego roku mają być wydane w celu **uregulowania problemu zaległości podatkowych.** Pierwsze zarządzenie, jak wiadomo, ogłoszone zostało w Dzienniku Ustaw **nr.** 22 z dn. 28 marca.

Nowomianowany poseł węgierski w Warszawie



W najbliższym czasie przybywa do Warszawy nowomianowany poseł węgierski dr. Andrzej de Hory, jeden z najwybitniejszych dyplomatów węgierskich. Dr. Andrzej de Hory, ostatnio stały zastępca ministra spraw zagranicznych, był kolejno charge d'affaires węgierskim w Bukareszcie, posłem w Białogrodzie i następnie w Rzymie.

400-tysięczna armja pracownicza rzetelnie pojmuje swój obowiązek obywatelski

Odezwa w sprawie subskrypcji Pożyczki Inwestycyjnej

Warszawa 19. 4. (PAT). Dnia 17 bm. 38 organizacyj i związków pracowników państwowych, samorządowych i prywatnych, skupiających łącznie liczbę **400.000 członków,** zawiązało **naczelny pracowniczy komitet propagandy Pożyczki Inwestycyjnej.** Komitet ten wydał do ogółu pracowników odezwę, w której m. in. pisze:

Całe społeczeństwo polskie musi udzielić zamierzonej akcji inwestycyjnej **jaknajbardziej wydatnego poparcia.** Każdy z pracowników zatrudnionych, zarobkujących powinien w stosunku do swojego dochodu **wydatnie wziąć udział w subskrypcji,** zaś od warstw posiadających, które akcji inwestycyjnej zawdzięczać będą znaczne ożywienie gospodarcze, oczekujemy również **jaknajwydatniejszego subskrybowania Pożyczki Inwestycyjnej.**

Naczelny Komitet rozpoczął już akcję tworzenia **wojewódzkich, powiatowych i lokalnych komitetów pracowniczych** propagandy Pożyczki Inwestycyjnej. Zaraz po świętach odbędzie się w Warszawie **zjazd przedstawicieli terytorjalnych pracowniczych komitetów propagandy** Pożyczki Inwestycyjnej, na którym zapadną ważne uchwały, dotyczące dalszej akcji na rzecz Pożyczki Inwestycyjnej.

Prezydent Finlandji z wizytą u króla szwedzkiego

Helsingfors, 19. 4. (PAT.) W czerwcu r. b. prezydent republiki fińskiej **Svinhufvud** złożyć ma wraz z małżonką wizytę **królowi szwedzkiemu.** Wizyta ma mieć prywatny charakter.

Wicekanclerz austrjacki w Rzymie

Rzym 19. 4. (PAT). Wicekanclerz austrjacki ks. **Stahremberg** przybył do Rzymu na 2 dniowy pobyt. Premjer **Mussolini** przyjął dziś wicekanclerza austrjackiego ks. Stahremberga, z którym odbył **przeszło godzinną rozmowę,** utrzymaną w tonie bardzo serdecznym.

Śledztwo w sprawie zajść w Małym Kacku

prowadzone jest z całą energią

Śledztwo, prowadzone w związku ze znanemi wypadkami w oberży Kuehla w Małym Kacku, jest przedmiotem żywego zainteresowania całej okolicy.

Sprawa przypomina bowiem żywo głośną awanturę z lutego br. na zabawie w „Kąpielach Morskich", gdzie również w czasie bijatyki pijackiej uderzeniem noża **zabity został jeden z uczestników zabawy.**

Śledztwo napotyka na wielkie trudności **w ustaleniu winy poszczególnych uczestników awantury.**

Jak donosiliśmy, w dniu wczorajszym **aresztowano czterech młodych ludzi,** których rysopis odpowiadał mniej więcej opisom świadków zajścia. Jednakże, jak zdołaliśmy się dowiedzieć, okręgowy sędzia śledczy w Gdyni po wyczerpującem przesłuchaniu każdego z nich, nie znalazł dostatecznych dowodów ich udziału w krwawej awanturze, wobec czego nie znalazł powodu zastosowania w stosunku do nich środka zapobiegawczego w postaci aresztu.

Podobno prokurator S. O. w Gdyni ma wnieść **zażalenie przeciwko decyzji sędziego śledczego.** Trudno jednak dowiedzieć się czegoś pozytywnego, gdyż cała sprawa ze względu na dobro toczącego się śledztwa, trzymana jest w tajemnicy.

W każdym bądź razie władze śledcze **nie zaniechały żadnego środka, aby wykryć winnych.**

Wielki plan robót Funduszu Pracy na terenie Pomorza

Około 8 tysięcy bezrobotnych znajdzie zatrudnienie — Przewidziane są roboty drogowe, wodno-regulacyjne oraz inwestycje miejskie

W bież. roku budżetowym 1935/36 Fundusz Pracy przeznaczył na prace, prowadzone na terenie Województwa Pomorskiego **sumę zł 2.423.200.** Suma ta nie jest ostateczna i ulegnie jeszcze zwiększeniu przez udział poszczególnych samorządów. Przy zatrudnianiu bezrobotnych zastosowano system pracy na trzy zmiany, przez co uzyska **się trzykrotnie większą liczbę pracujących.** Spodziewać się należy zatrudnienia w ten sposób **około 8.000 ludzi.**

Pracę będą mogli uzyskać tylko ci bezrobotni, którzy zostaną zakwalifikowani przez biura pośrednictwa pracy. Pozatem uzyskanie pracy będzie zależało od stopnia potrzeb danego bezrobotnego, tak naprzykład **ojcowie rodzin będą mieli pierwszeństwo.** Podział wspomnianej wyżej sumy na poszczególne roboty przedstawia się następująco:

Na **roboty drogowe państwowe** przypada **812.200 zł.** Prace te będą wykonywane za pośrednictwem Ministerstwa Komunikacji. Na **drogi samorządowe** przeznaczono **300.000 zł.** Jeżeli chodzi o charakter tych prac, to w lwiej części będą one miały na celu konserwację. Pozatem nastąpi w znacznej mierze **uzupełnienie sieci komunikacyjnej.**

Na **roboty wodne na Wiśle** preliminowano **150.000 zł,** na obwałowanie zaś i roboty meljoracyjne **405.000 zł.** Będą to prace, związane: z regulacją **Strugi Toruńskiej** w powiecie wąbrzeskim, z regulacją **Strugi Czarne Błoto** w powiecie toruńskim oraz regulacją rzek **Drwęcy** w powiecie lubawskim, **Chociny** w powiecie chojnickim, **Działdówki** w powiecie działdowskim, **Czarnej Wody** pod Starogardem oraz będą dotyczyć sypania **wałów ochronnych pod Świeciem,** podwyższenia wałów wiślanych **pod Opaleniem** oraz obwałowania Wisły pod **Chełmnem.**

Na **inwestycje miejskie** przeznaczono **406 000 zł,** z tego **Grudziądz** przeprowadzi prace wodociągowe i kanalizacyjne oraz regulację terenów budowlanych; **Toruń** kanalizację nowych terenów osiedlanych oraz budowę pieca w klinkierni na Rudaku, **Tczew, Podgórz i Nowemiasto** roboty regulacyjne, **Działdowo** wykończy budowę gimnazjum, wydział powiatowy w **Brodnicy** będzie mógł rozbudować swój szpital. Na drobne budowy miejskie specjalnie na rozbudowę **osiedli robotniczych** w miastach **Toruniu, Gdyni i Grudziądzu** przeznaczono **350 tysięcy złotych.**

Prof. Piccard przybywa do Warszawy



W najbliższym czasie ma przybyć do Polski prof. Piccard aby zwiedzić polskie warsztaty balonowe w Legjonowie pod Jabłonną.

Samorządy a Pożyczka Inwestycyjna

Rozmowa z b. premjerem Arturem Śliwińskim

Doceniając ogromne znaczenie Pożyczki Inwestycyjnej dla życia gospodarczego kraju, samorządy biorą żywy w niej udział i nietylko bezpośrednio same subskrybują odpowiednie kwoty, lecz również prowadzą intensywną propagandę wśród szerokich mas ludności.

Na zapytanie naszego przedstawiciela w Warszawie, jakie znaczenie Pożyczka Inwestycyjna będzie miała dla samorządu, **b. premjer Artur Śliwiński,** dyrektor Polskiego Banku Komunalnego w Warszawie, oświadczył co następuje:

— Dla samorządów powiatowych budowa dróg jest jednem z najbardziej palących zagadnień, dla miast pierwszorzędne znaczenie posiada ruch budowlany. Są to rzeczy tak oczywiste i znane, że zbytecznem byłoby szerzej się nam tą sprawą rozwodzić. **To** pewna, że samorządy są jaknajbardziej zainteresowane w powodzeniu pożyczki.

Pożyczkę Inwestycyjną — ciągnie dalej p. Śliwiński — należy traktować jeszcze **ze stanowiska obywatelskiego.** Pożyczka ta, jak wiadomo, przeznaczona jest na inwestycje i to tak wielkiej wagi, jak budowa dróg, uregulowanie Górnej Wisły, rozbudowa marynarki handlowej, wzmożenie ruchu budowlanego, a więc na cele ogromnej dla kraju doniosłości. A trzeba pamiętać, że każda na szerszą skalę inwestycja nietylko sama przez się ożywia życie gospodarcze, ale ponadto pociąga za sobą ożywienie w różnych dziedzinach przemysłu i handlu. To też nowa Pożyczka Inwestycyjna przyczyni się do zwiększenia obrotów w całym kraju i odegra doniosłą rolę w walce z bezrobociem.

— Na czem polega **atrakcyjność nowowypuszczonej Pożyczki Inwestycyjnej?**

— Wśród papierów procentowych — odpowiada dyr. Śliwiński — dostępnych dla publiczności, nowa Pożyczka Inwestycyjna zajmie wyróżniające ją pod każdym względem miejsce. Posiadacz pożyczki, niezależnie od otrzymywanego procentu, który niewiele odbiega od procentów, płaconych dzisiaj w instytucjach finansowych, już w pierwszem dziesięcioleciu uczestniczyć będzie trzy razy do roku w wygranych, wynoszących pokaźną sumę 4.475.000 złotych rocznie. Jak każdy papier procentowy również i Pożyczka Inwestycyjna jest walorem przyszłości, w tem znaczeniu, że przyszłość zabezpiecza, gdyż ulokowany kapitał wraca z poważnym naddatkiem.

— Czy społeczeństwo lokując swe oszczędności w Pożyczce Inwestycyjnej **robi dobry interes, Panie Dyrektorze?**

— Niewątpliwie. Subskrybent Pożyczki Inwestycyjnej, lokując dobrze swój kapitał nietylko robi osobiście dobry interes, ale zarazem przykłada rękę do dzieła o wielkiem dla kraju znaczeniu, staje się uczestnikiem w tej dziedzinie pracy, która wzbogaca całe społeczeństwo, a wzmacnia siły i znaczenie Państwa.

Na zakończenie muszę dodać, że Pożyczka Inwestycyjna **najszczęśliwiej kojarzy interes jednostki z interesem ogółu.** Dlatego też nie można wątpić, że jej subskrypcja odniesie wielki sukces we wszystkich warstwach społeczeństwa.

Sto, sto trzy, sto dwadzieścia... aż do 500.000 złotych — to niezawodne możliwości obligacyj Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej.

Wykrycie wielkiej centrali komunistycznej we Lwowie

Zakonspirowana drukarnia i skład bibuły wywrotowej

Lwów, 19. 4. (Pat). Władze bezpieczeństwa zlikwidowały przed tygodniem **centralę druków komunistycznych we Lwowie,** która mieściła się **w rzekomej fabryce torebek papierowych.** W czasie rewizji znaleziono maszyny drukarskie, wszystkie przybory, role papieru, skład czcionek przygotowanych do druku, rękopisy itd. Przy zlikwidowaniu **zatrzymano 14 osób.** Wszystkich zatrzymanych oddano do dyspozycji władz sądowych.

Dochodzenie władz policyjnych trwało w dalszym ciągu. Chodziło bowiem o wykrycie **składu rejonowego druków,** dla którego pracowała wykryta drukarnia. Po dłuższych poszukiwaniach policja wpadła wczoraj **na właściwy trop** przy ulicy Kleparskiej. Odkryto tam **znaczne magazyny bibuły,** którą znaleziono w wielkiej ilości, **spakowaną do transportu w koszach i walizach.**

Poza tem spakowane były w walizach **cyklostyle do podręcznej fabrykacji ulotek,** matryce i referaty gotowe do druku w języku polskim i ukraińskim. Dochodzenie trwa w dalszym ciągu.

Nasz nowy odcinek powieściowy

Niniejszem zawiadamiamy wszystkich Prenumeratorów i Czytelników naszego pisma że w dniach najbliższych rozpoczynamy druk niezwykle interesującej powieśc historycznej znanej autorki francuskiej, **Alice de Payer** p. t.

„Król Stanisław Leszczyński"

Niezwykle emocjonująca fabuła powieści, mająca za tło epokę Ludwika XV oraz przepych i intrygi francuskiego dworu królewskiego, a której akcja rozgrywa się częściowo na terenie Pomorza i Gdańska, trzyma uwagę Czytelnika w napięciu od początku do końca.

Jesteśmy pewni, że nowy nasz odcinek powieściowy będzie przyjęty przez P. T. Czytelników naszych z żywem zainteresowaniem.

Anarchiści znowu wichrzą w Hiszpanji

W Saragossie rzucono pięć bomb

Saragossa 19. 4. (PAT). Anarchistyczno-syndykalistyczne związki zawodowe postanowiły **przystąpić do strajku powszechnego** na znak protestu przeciwko odmowie władz udzielenia zezwolenia na kongres, który miał się odbyć w tygodniu świątecznym. W związku z tem rzucono wczoraj w mieście **5 bomb, które zabiły jedną osobę, a zraniły trzy,** w tem dwie ciężko.

Policja **aresztowała komitet wykonawczy anarchistów - syndykalistów** oraz około 100 osób podejrzanych. Socjalistyczne organizacje robotnicze nie przyłączą się do ruchu syndykalistów.

Fiasko ustawy sanitarnej dla nowożeńców w Jugosławji

Kandydaci do stanu małżeńskiego nie będą podlegali oględzinom lekarskim

Białogród, 19. 4. (Pat). Rząd jugosłowiański wstrzymał dziś dalsze wykonanie uchwalonej przed niedawnym czasem ustawy, której mocą **kandydaci do małżeństwa musieli przed ślubem poddać się oględzinom lekarskim.** Miało to na celu zwalczanie chorób wenerycznych wśród ludności.

Ustawa ta wywołała **wielkie sprzeciwy szczególnie wśród ludności wiejskiej** i nie dała pożądanego rezultatu, gdyż według urzędowego komentarza ludność w wielu miejscowościach **żyje w dzikich stosunkach małżeńskich,** tak, że kontrola sanitarna, przewidziana w ustawie **nie mogła być do nich zastosowana.**

Dramatyczna ucieczka więźniów

Podczas pościgu trzech zastrzelono

Jerozolima, 19. 4. (PAT.) Z Remadi donoszą, że 15-tu więźniów, zatrudnionych przy budowie nowego budynku więziennego **zaatakowało dozorców, usiłując zbiec do pobliskiego lasu.** Zaalarmowane oddziały policji wszczęły pościg podczas którego **trzech więźniów zabito,** pozostałych zaś z wyjątkiem jednego **zdołano ująć.** Przeprowadzone dochodzenie ujawniło, że napad ten został uprzednio dokładnie obmyślany.

Wypadek samochodowy znanej lotniczki

Londyn, 19. 4. (PAT). Samochód, prowadzony przez lotniczkę **Amy Mollison** zderzył się w pobliżu Bridlington w hrabstwie York z motocyklem. Amy Mollison, a także towarzyszący jej ojciec i szwagier wyszli z katastrofy cało. **Śmierć poniósł prowadzący motocykl** i ciężko ranny został jego towarzysz.

Dokoła układu francusko-sowieckiego

Paryż 19. 4. (PAT). Dziś między Quai d'Orsay a ambasadą sowiecką toczy się dalsza wymiana poglądów celem **ostatecznego ustalenia tekstu układu między Francją a związkiem sowieckim.** Zasadnicze porozumienie co do podstaw paktu **zostało już osiągnięte** i pozostaje tylko znalezienie **odpowiedniej formuły,** któraby wyrażała zawarty układ.

Układ ma być parafowany **przez ministra Lavala i ambasadora ZSRR. Potiemkina,** gdyż jak twierdzą koła sowieckie, **Litwinow ma udać się bezpośrednio do Moskwy,** nie zatrzymując się w Paryżu, jak to poprzednio przypuszczano.

Grudziądz produkuje pługi dla Afryki południowej

Ładunki wysyłane będą drogą morską przez Gdynię

Zjednoczone Fabryki Maszyn „Unia" w Grudziądzu przystąpiły do eksportu jednego z dalszych ładunków, zawierających **pługi typu egzotycznego przeznaczone dla Rodezji w Afryce południowej.** Ogólna waga ładunku wynosi **100 ton.**

Ładunek ten jak i następne skierowane będą **do Gdyni,** a stamtąd statkiem „Żeglugi Polskiej" do afrykańskiego portu przeznaczenia.

Stany Zjednoczone domagają się swych należności w Niemczech

Waszyngton, 19. 4. (PAT.) Sekretarz stanu Hull oświadczył, że ambasador Stanów Zjedn. w Berlinie złożył dziś w urzędzie spraw zagr. ponownie **protest przeciwko wstrzymywaniu należnych obywatelom Stanów Zjedn. odsetek od obligacyj pożyczki Davesa.** Suma zaległych procentów wynosi **około 2 miljonów dolarów.**

Polska na morze!

Wywiad z generałem Gustawem Orlicz-Dreszerem

Warszawa, w kwietniu.

Znaleźliśmy się w miłem mieszkaniu generałostwa w Alejach Ujazdowskich. W saloniku, w którym znać dbałą rękę pani domu, siadamy, by porozmawiać o sprawach Polski na morzu. Gen. Orlicz-Dreszer na sam dźwięk słowa: „morze", ożywia się nadzwyczajnie. Nie ulega wątpliwości, że nie tylko jako prezes Ligi M. i K. przejmuje się temi sprawami. lecz jest żywem uosobieniem idealisty morskiego, rozmiłowanym we wszystkiem, co dotyczy szumiących fal, płynących naw, szerokich perspektyw dla narodu, mającego wolny dostęp do morza i umiejącego zeń korzystać!

Pierwszem pytaniem naszem jest: — czy obozy morskie propagandowe, które L. M. i K. urządziła w r. z. będą utrzymane nadal i w r. b.? — Oczywiście! Nic tak nie zbliża obywateli z morzem, jak bezpośredni kontakt w postaci obozu, namiotu, bezpośredniego sąsiedztwa z Bałtykiem i... taniości pobytu! Niedługo już podamy warunki pobytu w tegorocznych obozach.

Ze swej strony zapewniamy, że w jednym z najbliższych numerów naszego pisma, podamy je do publicznej wiadomości, i zkolei pytamy o sprawy kolonjalne.

W pierwszym rzędzie gen. Orlicz-Dreszer przypomina bolesną prawdę historyczną — „Zbyt wiele mamy strat w ciągu stuleci z powodu morza i braku ścisłej łączności z niem, żebyśmy mogli powtarzać stare błędy. Polacy daleko łatwiej rozbrajają się moralnie od innych narodów, to też sprawę naszej gotowości morskiej trzeba nieustannie podsycać nowemi argumentami. Z jednej strony — obrona polska jest konieczną wobec olbrzymiego rozwoju propagandy morskiej u naszych sąsiadów, z innej zaś — trzeba społeczeństwu wskazać cel właściwy jego wysiłków w dziedzinie morskiej...

— Kolonje? — Tak! Polska nigdy nie będzie potęgą światową, jeśli nie otworzymy dla niej licznych dróg na szeroki świat i nie ukażemy społeczeństwu nie tylko moralnych, lecz także materjalnych korzyści płynących z łączności z nim. Aby zaś coś propagować, trzeba by ci, którzy mają propagandę uprawiać, znali tę sprawę nie z teorji, lecz praktyki. Musieliśmy poznać kolonje światowe pod dwojakim względem: 1) dogodności, czy nadawanie się na osadnictwo polskie, 2) warunki do handlu, na zasadzie kompensaty lub wymiany. Wysłańcy L. M. i K. odwiedzili już wszystkie kolonje zaprzyjaźnionej z nami Francji, w Afryce, zaczynając od Senegalu kończąc na Togo i Dahomeju. Stwierdziliśmy, że wszędzie tam panują warunki sprzyjające dla handlu z Polską. Dla przykładu przytoczę jeden z artykułów, który sprowadzamy z tropikum za 5 do 6 miljonów złotych. Tyle Polska wydaje rocznie za koprę, wzamian nic dotychczas nie sprzedając. Należy zrekompensować tę sumę towarami polskiemi! „Penetranci" wysłani przez L. M. i K. ustalają na miejscu rodzaj zapotrzebowań kolonjalnych, któreby mogły być zaspokojone przez przemysł polski.

— No a sprawy plantatorskie? — W jesieni r. z. badaliśmy pod tym względem Kongo, Angolę, Kamerun. W tej dziedzinie należy postępować niezmiernie ostrożnie, zarówno ze względów politycznych, jak i klimatycznych. Ten ostatni jest nader ważnym, choćby z tego względu, żeby polskiego materjału ludzkiego nie oddawać na pastwę żółtej febry i innych chorób tropikalnych.

Czy można p. Generałowi zadać pytanie w sprawie dość szeroko omawianej ostatnio Liberji? — Ta sprawa również jest jeszcze i dopiero „na warsztacie". Nie powzięliśmy jeszcze ostatecznych decyzji i nie powieźmiemy ich, zanim nie zbadamy tereny najdokładniej. Penetracja nasza w Angoli ogranicza się narazie do wysłania na tamtejszy teren kilku specjalistów, fachowców. Na miejscu spotkaliśmy się z bardzo życzliwym stosunkiem tamtejszych władz krajowych. Korzystając z zainteresowania, które nam okazano, mamy nadzieję, że dojdziemy do ostatecznego porozumienia jeśli, naturalnie, będą odpowiednie po temu warunki i jeśli otrzymamy stosowne gwarancje.

Rozmowę kończy gen. Orlicz-Dreszer stwierdzeniem:

— Trzeba bezustannie, ciągle, krok za krokiem zaznajamiać społeczeństwo z sprawami morza i sprawami kolonjalnemi. Praca nie może ustawać ani na chwilę. To zaś czyni L. M. i K. Sprawa kolonjalna jest dla Polski współczesnej jednem z najżywotniejszych zagadnień dziejowych. Wszak mamy tyle do odrobienia tego, cośmy zaniedbali w ciągu wieków! Musimy dogonić inne narody, to zaś wymaga olbrzymiej energji i ciągłej czujności.

Zgon ś. p. Lucjana Marczewskiego

Z Choroszczy pod Białymstokiem nadeszła wiadomość, że onegdaj zmarł tam bawiący na kuracji ś. p. prof. Lucjan Marczewski, znany muzyk i kompozytor, autor szeregu ilustracyj muzycznych do arcydzieł literatury teatralnej, m. in. do „Nocy listopadowej" Wyspiańskiego.

Ś. p. Lucjan Marczewski jest również autorem kilku pieśni, wśród których pieśń p.t. „Na ust koralu" zyskała sobie szeroką i trwałą popularność.

Nie wolno bezkarnie ludzi szkalować

Sąd okręgowy w Wilnie skazał swego czasu redaktora miejscowego „Słowa" Tadeusza Pasikowskiego na 50 zł grzywny za obrazę godności osobistej p. dyr. Hulewicza przez pomawianie go o nieprawne jakoby używanie tytułu doktora i absolwenta. Dyr. Hulewicz uważając ten wyrok za zbyt łagodny wniósł apelację.

Sąd Apelacyjny zbadał w charakterze świadka dziekana prof. Jana Otrębskiego, który zeznał **że p. Hulewicz miał uzyskane absolutorjum na Wydz. Humanistycznych U. S. B. rł 1925. Przedtem jeszcze przesłuchane przez p. Hulewicza trymestry na Uniw. Poznańskim mogły mu dać prawo, w związku z rozporządzeniem ministerstwa W. R. i O. P. w sprawie egzaminów nauczycielskich, do posługiwania się tytułem absolwenta tego uniwersytetu.**

Przemówienia rzeczników oskarżenia adw. Bagińskiego i Węsławskiego scharakteryzowały tło całej kampanji „Słowa", prowadzonej systematycznie przeciw osobie p. Hulewicza.

„Słowo" atakowało dyr. H. w niedopuszczalny sposób. Kampanja ta charakteryzuje stosunek pewnych odłamów prasy do spraw społecznych. Niezdolni do pozytywnej roboty ludzie nie znoszą, aby inni coś robili i siłą rzeczy wybijali się ponad poziom.

Sąd Apelacyjny uchylił wyrok pierwszej instancji, **skazał red. Pasikowskiego z art. 255 § 1 na 2 tygodnie aresztu i 100 zł grzywny. Wyrok ten będzie ogłoszony przez sąd na rachunek „Słowa" w pismach: „Dziennik Wileński", „Kurjer Wileński" i „Słowo".**

W motywach sąd podał, że oskarżony p. Pasikowski **(redaktor „Słowa") nie udowodnił niczem, by p. Hulewicz kiedykolwiek używał tytułu doktora. Natomiast p. Hulewicz miał prawo podawać się za absolwenta uniwersytetu,** choć tego tytułu sam nie używał.

Wyrok ten daje **pełną satysfakcję moralną p. Hulewiczowi, narażonemu w niedawnej przeszłości na systematyczną i nieprzebierającą w środkach kampanję.**

Ubolewanie Senatu W. M. Gdańska

Radca senacki u posła polskiego do Volkstagu Buczyńskiego

Do czołowego kandydata listy polskiej, a obecnie posła do Volkstagu Bronisława Buczyńskiego zgłosił się radca Senatu dr. Hirschfeld i wyraził mu w imieniu Senatu W. M. Gdańska ubolewanie spowodu zerwania flagi i napaści na syna Buczyńskiego w okresie wyborczym.

„Wozy brytyjskie w Polsce — korzystają z specjalnych ulg"

„Wozom brytyjskim, importowanym do Polski przyznano specjalne ulgi a to w następstwie umowy anglo - polskiej, zawartej w ubiegłym miesiącu. Obecnie wozy te korzystać będą z tych samych ulg, co wozy polskie.

Nabywcy wozów angielskich będą w przyszłości opłacać tylko 40 proc. normalnego podatku na fundusz drogowy i korzystać będą z pewnych ułatwień i ulg przy rejestracji.

Wozy brytyjskie mogą teraz być nabywane i przez instytucje rządowe i samorządowe, które dotychczas obowiązane były nabywać tylko wozy polskie".

Zwracając uwagę na zamieszczone w numerze dzisiejszym ogłoszenie przedstawicielstwa Ford Motor Company „St. Marlewski i Ska" w Gdyni i w Gdańsku podajemy bliższe szczegóły o cenach na wozy. Można nabyć mały samochód 2-drzwiowy o pojemności 933 ccm o sile 4/21 PS 4-cylindrowy już w cenie zł 4.940, karetkę 4-drzwiową w cenie zł. 5 140, samochód 2-drzwiowy o pojemności 1172 ccm o sile 5/25 PS 4-cylindrowy w cenie 5.630, karetkę 4-drzwiową w cenie zł. 6.000. Karetka z daszkiem rozsuwanym kosztuje o zł. 200 więcej.

W Gdyni mieliśmy możność obserwować przeprowadzenie większego transportu wozów FORDA w ilości około 10 sztuk, co zrobiło po tak długim zastoju nader przyjemne wrażenie. Pozatem w składach firmy „Pantarei" w Gdyni oczekuje na oclenie i odbiór około 30 sztuk małych FORDÓW.

SILVA RERUM

zebrał i zestawił Bolesław Busiakiewicz

KALENDARZYK HISTORYCZNY.

Co się kiedy i gdzie wydarzyło?

20 kwietnia

571 Urodził się w Mecce twórca islamu — **Mohammed** albo Mahomet.

1492 Urodził się w Arezzo słynny pisarz epoki Renesansowej — **Pietro Aretino,** zwany za swoje pamflety i paszkwile „biczem na króle, książęta i pany".

1768 Umarł w Wenecji znakomity malarz włoski **Antonio Canaletto,** ojciec słynnego ilustratora Warszawy z w. XVIII Bernarda Belloto Canaletto, którego zbiór obrazów znajduje się w zamku warszawskim.

1807 Urodził się w Lublinie poeta **Wincenty Pol.**

1808 Urodził się w Paryżu przyszły cesarz Francuzów — **Napoleon III.**

1857 Urodził się Seeland wybitny duński powieściopisarz **Herman Bang.**

1889 Urodził się w miejscowości Braunau w Austrji — **Adolf Hitler.**

1892 Umarł w Dreźnie ceniony muzykolog **Maurycy Karasowski,** autor pierwszej większej monografji, poświęconej Chopinowi (Warszawa 1882 r. 2 tomy).

1908 Umarł w Jałcie b. generał - gubernator Warszawy — hr. **Paweł Szuwałow.**

21 kwietnia

754 (przed Narodz. Chrystusa) założenie Rzymu — „Wiecznego Miasta".

1109 Umarł w Canterbury sławny teolg i scholastyk **Anzelm z Canterbury.**

1488 Urodził się na zamku Steckelberg pod Fuldą **Ulrich von Hutten,** gorący zwolennik i propagator reformacji religijnej.

1490 **Władysław Jagiellończyk** wybrany na tron węgierski.

1782 Urodził się w miejscowości Oberweissbach w Turyngji znakomity pedagog **Fryderyk Froebel,** założyciel (1827) pierwszego ogródka dla dzieci.

1811 Urodził się we Wronowie pod Lublinem **Stanisław Egbert Koźmian,** m. in. tłómacz sześciu arcydzieł Szekspira na język polski.

1828 Urodził się francuski filozof, historyk i krytyk sztuki — **Hipolit Taine.**

1869 Urodził się w Warszawie ceniony nowelista i powieściopisarz polski — **Ignacy Dąbrowski.**

1871 Urodził się w Aachen (Akwizgran) znakomity współczesny kapelmistrz i kompozytor — **Leo Blech.**

1910 Umarł w miejscowości Reeding popularny amerykański pisarz - humorysta — Samuel Langhorne Clemens, znany pod pseudonimem **Marek Twain.**

1919 Uroczysty i **triumfalny wjazd Marszałka Józefa Piłsudskiego** — jako Naczelnego Wodza polskich sił zbrojnych — do m. Wilna.

1924 Umarła w Pittsburgu genjalna **artystka** dramatyczna o sławie światowej — **Eleonora Duse,** Włoszka.

22 kwietnia

1075 Początek pontyfikatu papieża **Grzegorza VII Hildebranda,** wielkiego reformatora kościoła. W roku 1074, jeszcze przed objęciem pontyfikatu wpłynął na zaprowadzenie obowiązującego celibatu duchowieństwa (bezżenność).

1228 Książę **Konrad Mazowiecki** podpisuje przywilej, nadający Zakonowi Krzyżackiemu **„na wieczne czasy"** ziemie: chełmińską i nieszawską.

1622 Umarł ceniony poeta polski XVII stulecia **Kasper Miaskowski.**

1724 Urodził się w Królewcu najznakomitszy filozof niemiecki — **Emanuel Kant,** autor epokowego dzieła „Krytyka czystego rozumu".

1828 Ukaz cara Rosji — **Mikołaja I** przeciwko Unitom.

1860 Urodził się w Lubaczowie sławny polski śpiewak — wagnerzysta **Aleksander Bandrowski.**

1877 Umarł we Lwowie zasłużony historyk monografista **Maurycy hr. Dzieduszycki.**

1895 Umarł w Warszawie popularny w stolicy poeta i literat **Aleksander Micheaux,** znany pod pseudonimem „Mirow".

1904 Umarł we Lwowie znakomity, ceniony i zasłużony historyk i krytyk piśmiennictwa polskiego — **Piotr Chmielowski.**

1922 Umarł w Zakopanem w kwiecie wieku niezwykle utalentowany pisarz i poeta — **Eugenjusz Małaczewski.**

1934 Wizyta dyplomatyzna śp. ministra — **Louis Barthou w Warszawie.**

W pogoni za donżuanem

Policja sześciu państw poszukuje wyrafinowanego oszusta matrymonjalnego

Scotland Yard oraz policja pięciu innych państw poszukują obecnie niebezpiecznego oszusta matrymonjalnego, który jako najdogodniejsze pole działania wybrał sobie luksusowe ekspresy europejskiego kontynentu.

Donżuan ten, którego prawdziwe nazwisko jest dotąd nieznane, we wszystkich wypadkach **występował jako dyplomata o pięknie brzmiącem arystokratycznem nazwisku.** Raz podawał się za attache hiszpańskiego, łotewskiego to znów za radcę legacyjnego szwedzkiego lub węgierskiego.

Władał kilkoma językami i potrafił nienagannem występowaniem i pewnością siebie zaślepić samotne, niezamężne panie. Wybierał swe ofiary oczywiście tylko z pośród majętnych pasażerek pociągów luksusowych.

Flirt kończył się u celu podróży zupełnie oficjalnemi **oświadczynami, które też bez wyjątku bywały przyjęte.** Następowały zaręczyny w jednym z luksusowych hoteli Madrytu, Barcelony, Rygi czy Budapesztu a podobno także Warszawy. A potem tak samo nagle, jak się pojawił, znikał z horyzontu. Oczywiście nie bez książeczki czekowej, gotówki i klejnotów opuszczonej narzeczonej.

A narzeczona albo i żony — przeważnie panie po czterdziestce — chcąc uniknąć skandalu, zwykle rezygnowały ze skierowania do policji donies. Tem tylko można wytłumaczyć, że oszust tak długo uprawiać mógł bezkarnie swój proceder.

Ostatnie oszustwo jego zaczęło się w ekspresie Paryż—Bukareszt. W sieci jego wpadła australijska rozwódka p. Naysmith. Pani ta, w wieku lat około 40-u, podróżowała do Bukaresztu. Nawiązała się między nią a nieznajomym rozmowa na błahe tematy. **Później przedstawił się jej jako radca legacyjny poselstwa polskiego w Bukareszcie. Widocznie wydał się damie australijskiej bardzo sympatycznym, bo gdy na kilka godzin przed przybyciem do celu podróży dyplomata poprosił o jej rękę, nie spotkał się z odmową.**

Ślub miał się odbyć jak najwcześniej. Nazajutrz po przyjeździe, dyplomata piękną limuzyną zajechał przed hotel i zawiózł swą narzeczoną do luksusowej willi podmiej., gdzie miała się dokonać ceremonja ślubu cywilnego. Wspólnika swego przedstawił jej jako wysokiego urzędnika poselstwa, który w sposób bardzo uroczysty dokonać miał aktu ślubnego.

Na uwagę panny młodej, że przy ceremonji ślubnej powinno być obecnych dwóch świadków, wyjaśnił oblubieniec, że dyplomaci posiadają specjalny przywilej zawierania małżeństwa bez świadków.

„A, to co innego" — odpowiedziała narzeczona, rumieniąc się z zażenowania, że nie zna zwyczajów dyplomatycznych, i uspokoiła się zupełnie.

Przebudzenie po nocy poślubnej spędzonej w Grand Hotel'u było przykre. Dyplomatyczny małżonek znikł a wraz z nim większa suma pieniędzy i wszystkie kosztowności. Pani Naysmith została bez grosza, a nie mogąc zapłacić nawet rachunku hotelowego, musiała donieść o wszystkiem policji.

„Ani grosza Europie"

Sensacyjny projekt sen. Boraha zakazujący udzielania pożyczek europejczykom

Senator Borah złożył w senacie projekt ustawy, której mocą zabrania się udzielania pożyczek państwom i osobom prywatnym poza kontynentem Ameryki. Senator Borah motywuje swój wniosek tem, że każdy grosz pożyczony Europie poszedłby na cele wojenne. Projekt, rozpatrzony już w komisji do spraw zagranicznych, przewiduje za pogwałcenie ustawy surowe kary do 10 lat więzienia lub 100.000 dolarów grzywny. Wniosek sen Boraha nie wyklucza możliwości układów o długach już istniejących.

40 miljonów stopni Celsjusza

Temperatura na słońcu

Pierwszym fizykiem, który wyliczył i określił temperaturę panującą na powierzchni słońca, był Stephan, Austrjak z pochodzenia. Wyliczenia Stephana doprowadziły go do wniosku, że temperatura ta osiąga 6.000 stopni Celsjusza. Cyfra ta sprawiła pewien zawód ludziom, którzy przypuszczali, iż temperatura słoneczna musi sięgać fantastycznych cyfr. Przecież taką temperaturę osiąga się dzisiaj przy użyciu preparatów termicznych, albo przy użyciu luster parabolicznych, w których punkcie skupienia promieni wytwarza się temperatura nawet powyżej 6.000 stopni Celsjusza.

Nie należy jednak sobie wyobrażać, aby technika ludzka mogła tu, na ziemi, wytwarzać temperatury prześcigające albo dosięgające temperatury słonecznej. Temperatura, którą określił Stephan, dotyczy tylko powierzchni, peryferji rozpalonej kuli gazowej, jaką jest słońce. We wnętrzu słońca panują temperatury, o jakich umysł ludzki nie ma wyobrażenia, sięgają one 40 miljonów stopni Celsjusza. Gdyby można było wszystko ciepło promieni słonecznych skoncentrować i przepuścić przez jedną olbrzymią soczewkę, rzucić tą wiązkę gorąca na ziemię zamienioną w kulę lodu, stopiłaby się ta kula już w ciągu 15 minut i wyparowałaby w przestrzeniach kosmosu. Gdyby zaś całą energję cieplną, jaką słońce wyda je ze siebie w ciągu roku przemienić w energję elektryczną, otrzymałoby się fantastyczną cyfrę

350.000.000.000.000.000.000.000.000.000

sekstyljonów kilowatgodzin. Ziemia otrzymuje jednak tylko mały ułamek ciepła z niewyczerpanego źródła słonecznego, które wysyła je na wszystkie strony kosmosu. Ten drobny ułamek wystarcza jednak, jak się okazuje, do utrzymania **życia** na powierzchni naszego globu.

Rozwód i powtórne małżeństwo w ciągu dwóch godzin

Rekord szybkości w przeprowadzeniu rozwodu i zawarciu powtórnego małżeństwa osiągnęła ostatnio aktorka filmowa, Rosemary Ames w Chicago. P. Ames przedłożyła o godz. 11-ej przed południem w sądzie chicagowskim podanie o udzielenie jej rozwodu z dawnym jej małżonkiem, reżyserem teatralnym Bertie Meyer. O godz. 11 min. 15 rozwód został jej przez sędziego udzielony. O 12 w południe Mr. Stilwell, wicedyrektor Banku Narodowego, otrzymał pozwolenie w tym samym urzędzie stanu cywilnego na małżeństwo z p. Ames, a o godz. 1-ej po poł. odbył się ich ślub.

Brat Rasputina zginął pod kołami samochodu

W Tomsku samochód policyjny przejechał jakiegoś żebraka. Wszczęte dochodzenie ustaliło, że żebrak ów jest bratem Grzegorza Rasputina.

WALTER HERRMANN 54)

(Przedruk wzbroniony)

Los szpiega

Przygody agenta tajnego wywiadu niemieckiego w Rosji, w Anglji, w Belgji i we Francji

(Tłumaczył z niemieckiego Teha)

Na dziedzińcu czekał na nas znany z brutalności nadzorca więzienny G. na czele ośmiu dozorców. Jego szare, przenikliwe, o stalowych błyskach oczy, byłyby bardziej na miejscu u jakiegoś drapieżnego zwierzęcia, niż u człowieka; nie wróżyły one nic dobrego.

Jeszcze raz przebierać się! Ale przedtem „oględziny ciała" według systemu Garreau.

Znowu staliśmy naguteńcy pośrodku dziedzińca. Poczem nastąpiły oględziny ciała, przed których opisem pióro się wzdryga. Muszę o tem zamilczeć ze względów estetycznych.

Wreszcie mogliśmy, dzwoniącgłośno zębami z zimna, ubrać się w ubranie więzienne, które otrzymaliśmy zamiast łachmanów, wydanych w La Rochelle. Były one nieco czyściejsze i tym razem wyjątkowo do kompletu należała także koszula.

„Naprzód!". Zatrzymano nas w dużej, nieopalanej celi. Nastąpiło odczytanie regulaminu. Pan G. lubował się widocznie w wielokrotnem, znaczącem podkreślaniu tonem głosu tych tysiącznych rzeczy, które więźniom etapu były wzbronione. Ale co im czynić wolno?

Przeczytawszy punkt regulaminu, w którym pod grozą ciężkich kar zabrania się więźniom rozmawiania ze sobą, zawiesił G. głos na chwilę celem większego podkreślenia tego punktu, poczem dodał:

— Zapamiętajcie to sobie! Trzymać pysk zamknięty to wasz pierwszy i najświętszy obowiązek! Ten dom jest dla was domem milczenia, a jeśli nie zechcecie o tem pamiętać, posypie się na was grad kar. Od ośmiu dni ciemnicy zapewniam was — żaden z was się wówczas nie wywinie. Zrozumiano?

Skazany na ciemnicę nie otrzymywał porannej kawy, a pozatem gorące jedzenie dostawał tylko co trzeci dzień. No i oczywiście — na noc był przytwierdzany łańcuchem do drewnianej pryczy.

Zakaz rozmawiania jest w praktyce przestrzegany dosłownie. Podczas całego dnia, ani w czasie pracy, ani też podczas wypoczynku, czy spaceru niewolno więźniowi odezwać się do drugiego choćby jednem słowem. Nawet sale sypialne były bezustannie kontrolowane przez dozorców, którzy czuwali nad tem, aby zakaz milczenia nie był pogwałcony w najmniejszym choćby stopniu. Dla gadatliwych z natury Francuzów jest to najbardziej dokuczliwe obostrzenie kary.

Dzień zaczyna się dla skazańców o godzinie szóstej rano. W pół godziny później otrzymuje każdy ćwierć litra kawy i następnie udaje się bezwłocznie do sal pracy. Tutaj pracuje albo przy przerabianiu starych lin okrętowych na pakuły, albo przy sortowaniu i darciu pierzy, albo też przy sortowaniu fasoli, grochu i t. p. Każdy więzień musi przytem pracować ze ściśle określoną wydajnością. Jeśli jej nie osiąga, dostaje się do karnej celi. W wypadku powtórzenia się tego — do ciemnicy.

Praca ta trwała do godziny szóstej wieczorem z jednogodzinną przerwą na spacer i z jednogodzinnym odpoczynkiem obiadowym. O siódmej wieczorem „dom milczenia" pogrążał się we śnie, oczywiście dla tych, **którzy spać mogli.**

Lekarz więzienny kazał mnie przenieść do szpitala. Odwiedził mnie tam kilkakrotnie dyrektor więzienia. Otrzymał on zapewne zgóry z powodów, które później stały się dla mnie zrozumiałe, polecenie, aby narazie udzielić mi wszelkich dopuszczalnych ulg. Miałem więc być ulokowany na oddziale lekko chorych więźniów, którzy mogliby mi pomagać przy chodzeniu, gdyż prawie zupełnie byłem niezdolny do jakichkolwiek poruszeń. Zezwolono mi również na rozmawianie w dzień, ale tak cicho, jak to tylko było możliwe, aby nie dawać złego przykładu.

Następnego dnia ulokowano razem ze mną pewnego Paryżanina, nazwiskien Ponsot, abym miał stałe towarzystwo. Z zawodu był on „włamywaczem - recydywistą", w gruncie rzeczy jednak poczciwym i oryginalnym dziwakiem. Będę go zawsze wspominał z przyjemnością, gdyż umiał on świetnie opowiadać, a to co opowiadał, interesowało mnie ogromnie.

Ponsot został skazany przed laty dwudziestu za szereg włamań i recydywę na dziesięć lat deportacji. Po kilku latach udało mu się uciec z Gujany. W rezultacie dostał się do Panamy i do Meksyku. Tam stał się — przynajmniej tak twierdził — tak niesłychanie uczciwy, że poprostu można go było pokazywać za pieniądze. Przez całych czternaście lat żył w tych krajach w spokoju, aż pewnego dnia zbudziła się w nim nieodparta tęsknota za Paryżem. Tęsknota ta doprowadziła do tego, że zaryzykował wszystko: zaoszczędzone pieniądze, wolność, a kto wie, może nawet i życie. Przez czternaście dni tylko cieszył się paryskiem powietrzem, gdy piękne marzenie o wolności smutnie się zakończyło. Ujęty podczas nagłej obławy policyjnej, został poznany i teraz miał odbyć gorzką drogę powrotną do Cayenny, gdzie oczekiwała go sprawa przed sądem wojennym marynarki. Dwa do pięciu lat dodatkowej kary miał, biedaczysko pewne. Żal mi go było, chociaż i mnie przecież ten sam los oczekiwał.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Tydzień w radjo

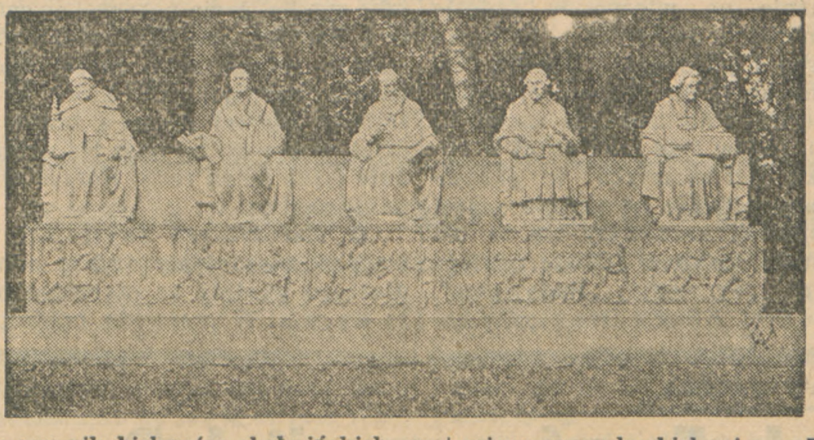
Wielka transmisja wielkanocna z Pelplina

Reportaż, nabożeństwo i kazanie

Pelplin jest stolicą diecezji chełmińskiej dopiero od roku 1823. Przedtem od XIII w. był siedzibą opactwa Cystersów. Na początku XIX w. rząd pruski skonfiskował majątki, a sam zakon zlikwidował. Kościół i zabudowania przeszły na własność zreorganizowanej i powiększonej znacznie diecezji toruńskiej. Od tego czasu zaczyna się dla Pelplina nowy okres jego dziejów. Pelplin rozbudowuje się szybko, dziś (od roku 1930) jest miastem liczącem około 5.000 mieszkańców. Młode to miasto odgrywa na Pomorzu rolę pierwszorzędną. Jest centralą życia kościelnego i ośrodkiem administracji duchownej. Pamiątkom i zabytkom Pelplina poświęcony będzie niedzielny reportaż, ktory przeprowadzi p. Antoni Bohdziewicz od godz. 9,30—10.00.

Tum pelpliński jest najwspanialszą i największą katedrą w Polsce. Gotyk to czternastowieczny, imponujący swemi rozmiarami i przejrzystością konstrukcji. W katedrze oglądać można największy w Polsce i jeden z największych w Europie ołtarzy, pochodzący z XVII w. Organy pelplińskie należą do największych w Polsce i najsilniejszych. Z tej to świątyni, która niezależnie od swej zewnętrznej wspaniałości wzbudza wśród wiernych prawdziwe uczucia szczerej pobożności Rozgłośnia Pomorska transmitować będzie na wszystkie rozgłośnie Polskiego Radja w pierwszy dzień święta Wielkiej Nocy o godz. 10.00 nabożeństwo pontyfikalne, celebrowane przez J. E. Ks. Biskupa Sufragana Dominika. Podczas Mszy Świętej popłyną na całą Polskę pienia chóru katedralnego pod dyrekcją ks. Wiśniewskiego. Kazanie wygłosi J. E. Ks. Biskup Chełmiński dr. Okoniewski.

Pomnik biskupów chełmińskich



Zbiorowy pomnik biskupów chełmińskich, postawiony w parku biskupim w Pelplinie, staraniem obecnego biskupa-ordynarjusza ks. dr. S. W. Okoniewskiego.

O transmisjach radjowych muzyki symfonicznej z Gdyni

Nowowybudowana rozgłośnia w Toruniu obudziła nadzieję, że bezinteresowna praca obecnie już wcale pokaźnej garstki chętnych około podniesienia i rozwoju muzycznej kultury w Gdyni i pracy tej tylko w sali koncertowej widomy znak — dostanie się przez fale eteru do szerszego ogółu i czynników, upoważnionych do uznawania celowości tego zbiorowego wysiłku.

Nawiązany kontakt z przybyłą do Gdyni w swoim czasie delegacją radjostacji toruńskiej i żywa wymiana zdań doprowadziła dotąd zaledwie do jednej transmisji, lekkiej muzyki z koszar Marynarki Woj. i to z okazji święta 10-go Lutego.

O innych późniejszych imprezach, jak o koncercie symfonicznym pod dyrekcją **Kazimierza Wiłkomirskiego** z udziałem znanej pianistki **Marji Wiłkomirskiej** — w wielkopostnym koncercie religijnym z udziałem **Nowowiejskiego,** orkiestry symf., chórów i solistów fale eteru mimo zabiegów Towarzystwa Muzycznego, które te koncerty urządza — nic nie wiedziały i wątpić należy, czy symfoniczny koncert utworów Beethovena mający się odbyć 7 maja **br.** pod dyrekcją kapitana **Dulina** z udziałem świetnej pianistki **Marji Dońskiej** doczeka się transmisji radjowej.

A jednak wartoby się zainteresować i jeszcze raz przekonać, czy produkcje te urządzane przez Towarzystwo Muzyczne, warte są transmisji radjowej.

Pojawiły się wprawdzie już w czasopismach pochlebne wzmianki i recenzje, świadczące o dużym poziomie gdyńskiej orkiestry symfonicznej.

Ze strony Dyrekcji toruńskiego Radja, były słowa uznania i ustne przyrzeczenia owej upragnionej transmisji, dane przez delegację radjostacji. Odbyła się nawet podobno konferencja miarodajnych czynników Komisarjatu Rządu z delegatami z Torunia, na której omawiano sprawę budowy studja w Gdyni, ale na tem też i koniec.

A tymczasem konieczność transmitowania objawów muzycznego życia kulturalnego z Gdyni wcale nie ustała — raczej przeciwnie — wzmaga się ona w miarę wzrostu liczby mieszkańców i napływu jednostek muzykalnych, garnących się do Towarzystwa Muzycznego i oddających swoje wiadomości muzyczne na usługi i cele kulturalne Gdyni.

Nie można oczywiście wymagać, by Towarzystwo Muzyczne oficjalnie zwracało się z ponowną propozycją transmisji swoich koncertów i narażało się na ewentualną niejasną odpowiedź, lub na ponowny jej brak, którego tłumaczenie na rozwój orkiestry korzystnego wpływu nie wywrze.

Czy nie byłoby raczej wskazanem w miejsce złudnych nadziei dać wyraźną odpowiedź? L. H.

Reportaże gdyńskie

Jak pracuje chłodnia i hala rybna?

W pierwszych dniach kwietnia „Polskie Radjo" przeprowadziło w Gdyni **szereg transmisyj i reportaży,** które zobrazować mają najciekawsze, najbardziej emocjonujące dla radjosłuchaczy momenty z działalności Portu w Gdyni i z życia naszej marynarki, handlowej i wojennej.

Audycje te są niezwykle aktualne, gdyż jak zazwyczaj, z nadejściem wiosny i lata, rośnie zainteresowanie społeczeństwa sprawami morza.

Ekspedycja radjowa, która wyjechała na wybrzeże, dokonała w ciągu tygodnia niecodziennego wysiłku zorganizowania szeregu transmisyj i reportaży, odbywaj się w niezwykle trudnych warunkach, dalekich od laboratoryjnej precyzyjności studja.

Część z tych audycyj słyszeliśmy bezpośrednio z anteny, część zaś nagrana została na Stilla i nadana będzie na falach eteru w najbliższym czasie.

Pierwszą z tych transmisyj był **moment odejścia „Kościuszki"** z wycieczką na południe. Znają ją zresztą radjosłuchacze, którzy w dniu 5 bm. siedzieli przy głośnikach i słuchawkach.

W dniu 8 kwietnia dokonano ciekawych transmisyj **reportażu z chłodni i hali rybnej w Gdyni.** Chodziło o zobrazowanie kolejności, w której ryba, przywieziona dopiero przed chwilą z połowu, przechodzi wszystkie etapy jak: wyładowanie, umieszczenie w hali, chłodni aż do zapakowania do wagonu. Audycja ta jest tem ciekawsza, że brali w niej udział dwaj oryginalni kaszubi, a mianowicie: **rybak Nadolny i kupiec rybny Budzisz,** którzy odtworzyli przed mikrofonem interesującą scenę targu, przeprowadzonego w myśl obowiązujących na wybrzeżu zwyczajów. Odtworzony był również **moment powrotu z połowu kutrów rybackich,** które rytmicznie „pykając" motorkami przybijały kolejno do t. zw. „Ostrogi rybackiej" w porcie. Powrót kutrów trwa od godz. 2-iej popołudniu do zmierzchu. Rybacy powracają nieraz z bardzo odległych okolic, bo spod Borholmu. Przywożą głównie dorsze i łososie, jak również szproty, których połów zresztą obecnie się kończy.

Podczas audycji z hali chłodnej zainstalowane były **cztery mikrofony.** Jeden na ostrodze rybackiej, drugi w fabryce lodu, trzeci w chłodni i czwarty wreszcie w hali rybnej. Audycja ta była połączona z dużemi trudnościami i uczynienie tego reportażu barwnym i interesującym, wymagało wielu wysiłków i dużej dozy pomysłowości ze strony organizatorów.

Patron radja „Kizug"

i niefortunny wynalazca

Otóż i mamy Wielkanoc — wesołe święto Zmartwychwstania i wiosny. Czy podobna w taki dzień pisać nauki o radju, albo wywodzić wyższe kombinacje na tematy polityki i ekonomji radjowej? — Nie! Precz z naukami i polityką — pogawędźmy sobie beztrosko i wesoło!

Święta! Myśl szuka związku z radjem — ach nie: nic poważnego, nic wzniosłego!... Przychodzi nam na pamięć plebiscyt rozpisany przed laty przez katolickie pismo „France-Radjo" na wybór patrona dla radja. Nadeszło kilkanaście tysięcy odpowiedzi, przyczem większość wypowiadała się za Joanną d'Arc, dużo głosów było za Matką Boską, świętym Józefem Oblubieńcem, św. Piotrem, świątyni telepatami, jak św. Antoni Padewski, św. Teresa z Avili, św. Katarzyna Sieneńska itd. itd. Uzasadnienia opierały się na działalności lub kulcie odnośnych świętych, nie brakło jednak — jak to u Francuzów — uzasadnień pełnych dowcipu i humoru. Oto nprz. pewien jowialny miłośnik radjofonji zaproponował obranie na patrona św. Filipa, ponieważ w jego im. znajduje się pochwała radja, czyli, jak je francuzi nazywają — „bezdrutostwa" (sansfilizme, a krótko sans fil). Otóż imię świętego: „Saint Philip brzmi identycznie ze zdaniem „sans fil hip!". Trzeba tylko dodać: jeszcze jedno hip oraz hura i mamy: „radjo - hip - hip - hura!"

Jednak Francuzi są nie tylko dowcipni, ale i entuzjaści. Setki radjoamatorów krótkofalowców, rekrutujących się ze wszystkich sfer od uczonych do rzemieślników, spędzało, od zarania krótkofalarstwa noce przy swoich aparatach, usiłując nawiązać łączność na falach krótkich z Ameryką, Australją, Nową Zelandją... Myśmy, niestety mieli zaledwie kilku, najwyżej kilkunastu takich zapaleńców.

Pewnego razu, a było to w okresie przed Wielkanocą 1925 r. przybiega do redakcji „Radjo-Amatora" młodziutki entuzjasta-krótkofalowiec, chłopiec lat 15 i, zachłystując się ze szczęścia, opowiada, że w nocy nawiązał Q S O (łączność dwustronną) z japońska stacją „KIZUG". Drżącemi palcami pokazuje wszystkim w katalogu stacyj radjoamatorskich stację „KIZUG" w Japonji. Wszyscy mu winszują sukcesu, bo to rekord polski, chłopak zaciera ręce, kwitnie rumieńcami jak róża i opowiada ze wszystkiemi szczegółami jak to było. Okazuje się, że japończyk wywoływał specjalnie polskie stacje.

— A co powiedział?

— Nic: tylko **„pse qsl crd kizug".** W międzynarodowym żargonie krótkofalarskim znaczy to: „proszę o piśmienne potwierdzenie odbioru pod adresem "IZUG". Ogólna radość, redakcja juz „na kredyt" zamieszcza w świątecznym numerze wzmiankę o nowym rekordzie polskim; młodziutki krótkofalowiec ma święta prawdziwie wesołe i radosne, ale po świętach okazuje się jeszcze raz, że od wielkości do śmieszności jeden krok tylko. Oto przychodzi do redakcji „Radjo-Amatora" list od prowincjonalnego krótkofalowca, pełen goryczy i wymówek pod adresem polskich kolegów, którzy na wszystkie jego wezwania odpowiadali milczeniem i dopiero kiedy zirytowany zatelegrafował CQ (wezwanie) od zmyślonej stacji KIZUK, co czytając odwrotnie znaczy guzik — odrazu odezwał się radjoamator z Warszawy!

Podobnie sromotną „wsypę" miał inny młody wynalazca radjowy. Przychodzi do pewnej wytwórni radjotechnicz. i oświadcza, że wynalazł taki odbiornik detektorowy, który odbiera bardzo głośno „wszystkie" stacje europejskie, a niektóre można słuchać ze słuchawkami na stole. Inżynier, właściciel firmy, odnosi się sceptycznie do tego wynalazku, wypytuje o szczegóły, ale chłopiec robi tajemniczą minę i uśmiechając się z wyrazem łaskawej wyższości mówi

— Niech pan najpierw sam posłucha jak to gra, a wtedy ja panu powiem na czem wynalazek polega, bo teraz toby pan może nie uwierzył. Zresztą muszę zabezpieczyć prawa autorskie... Inżynier wymawia się brakiem czasu, — ale wreszcie, ponieważ było to blisko, poszedł zobaczyć to cudo. Aparat rzeczywiście gra, że mało słuchawki nie pękną... Po chwili muzyka milknie, odzywa się speaker — okazuje się, że z Berlina. Młodzieniec zachwyconem okiem wpatruje się w twarz inżyniera, szukając w niej wyrazu zdumienia, sam rośnie i pęcznieje dumą. Inżynier słucha, poważny, nawet jakby zasępiony... Naraz — dzieje się rzecz jeszcze dziwniejsza: audycja z Berlina urywa się, rozlega się gwizd jak przy strojeniu odbiornika lampowego „z reakcją" i wyłania się ze słuchawek głos speakera mówiacy po angielsku.

— Co?! Sam się przestraja!? woła inżynier.

— Tak... Właśnie... Ja sam tego jeszcze niedość rozumiem, ale czasem to się tak zdarza — mówi speszony trochę wynalazca. Tymczasem znikł głos anglika, znów gwizd i aparat siada na prelekcję węgierską. Inżynier wybucha śmiechem, chłopak jeszcze więcej speszony przestępuje z nogi na nogę i wyłamuje sobie palce w stawach. Ten odbiornik jest stanowczo za dobry, za mądry, jest jak żywa osoba, i to „kuta na cztery nogi", we wszystkich arkanach radjotechniki.

— A jaką pan ma antenę — pyta inżynier.

— Zupełnie zwyczajna, jednopromieniowa...

— A jak pan ją robił?...

— To właściwie nie moja antena, tylko adwokata, który mieszka z drugiej strony podwórza, a ja doczepiłem się do niej z drugiego końca... — Inżynier kona ze śmiechu i wycierając chusteczką łzy z oczu, wykrztusza urywane zdania:

— Wyobrażam sobie jak tam adwokat błogosławi swój aparat i całe radjo, kiedy mu pan go przestraja z jednej stacji na drugą....

A młodzieniec nic nie rozumiejąc stoi oszołomiony z miną tak pociesznie strapioną, że pobudza inżyniera do nowych wybuchów śmiechu. Wreszcie wytłumaczył chłopcu co się stało: adwokat ma odbiornik lampowy silnie promieniujący, więc odbierane z anteny drgania prądu po wzmocnieniu ich wypromieniowuje spowrotem do anteny i stąd, przyłączony na drugim jej końcu niefortunny wynalazca, słyszał tak dobrze na detektor „wszystkie" stacje europejskie. A kiedy kręcił swoją gałkę — to przestrajał równocześnie i odbiornik adwokata.

Nr. 25 **GŁOS LITERACKO-NAUKOWY**
redaguje Koło Literackie Konfraterni Artystów w Toruniu

STEFAN BZDĘGA.

Święto umarłych - święto zmartwychwstania

Niewątpliwie wiele czaru i uroku dodaje świętom wielkanocnym fakt, że przypadają one na okres wiosenny. Misterjum Zmartwychwstania Pańskiego i misterjum budzącej się do nowego życia przyrody splatają się tu w świadomości naszej w nierozdzielną całość. Wielkanoc, to triumfalne święto chrześcijaństwa, jaśniejące całym przepychem liturgji kościelnej, przygarnęła pod swoje skrzydła wiele niedobitków pra-dawnych obrzędów i tradycyj pogańskich, które — uchrystjanizowane — trwają po dziś dzień.

Obrzędy te były wyrazami refleksyj, jakie budziły się w duszy człowieka pierwotnego, związanego silnie z całą przyrodą, wobec tej tajemniczej siły, której na imię — wiosna, a zarazem miały mu zapewnić uczestnictwo w tem misterjum wiosennych przemian, wiosennego odrodzenia jakgdyby zamarłej przez zimę roślinności.

Zamarłej tylko pozornie: bo oto w korzeniach, ukrytych głęboko w ziemi, w nasionach i ziarnach gdzieś przytulonych pod liśćmi zwiędłemi tkwi skryta ta potencjonalna moc życia, którą teraz znów obudzi cieplejsze tchnienie wiosny. Czy tylko w ziarnie drzemie ta rozrodcza siła życia w martwym napozór tworzywie?

Może silniej jeszcze uderzało fantazję człowieka to samo zjawisko, objawiające się w jajku ptasiem. I tu tkwi zapewne źródło tej ważnej roli, jaką w obrzędach wiosennych grało — i gra jeszcze dziś — jajko.

Myśl o wiośnie kojarzy się w naszej świadomości z myślą o słońcu, kwiatach, radości i weselu. To też, kto czytał pieśni poety rzymskiego Horacjusza, witające triumfalny pochód wiosny, (ks. I. p. IV, ks. IV. p. VII), tego dziwnie uderzyć musi posępny akord śmierci, jaki pojawia się naraz w połowie obu tych pieśni

Pieśń IV. Księgi I:

„Zima umyka, ciepłym tchem ją goni
Wiosna i Fawoni.
— — — — — — — — —
Rej cyterejska pani wiedzie wdzięczny
w poświacie miesięcznej,
Pląsają Gracje i nimfy dziewice...
Hejże, Faunowi w cienistym dziś gaju
Złóżmy po zwyczaju
W ofierze jagnię, lub koźlę, co woli!
Śmierć pewną stopą równo stuka blada
Do lepianki dziada
Jak do wież króla..."

A w pieśni VII. Księgi IV po podobnym opisie przedwiośnia:

„My gdy raz runiem w ciemnicę,
Gdzie pobożny Eneasz, Tullus, Aukus stary,
Prochy z nas tylko i mary.
Kto wie, czy do błogiego **dziś** bogi swą władzą
Jeszcze nam **jutro** dodadzą?"
(Tłumaczenie Z. Czubka).

Budzi się w nas pytanie, dlaczego wiosna właśnie nastraja poetę na tę posępną nutę. Nie będziemy chyba dalecy od prawdy, jeżeli przyjmiemy, że obchodzone właśnie na wiosnę w świecie rzymskiem święto umarłych — Lemuria (9—13 maja) i późniejsze Rosalia (w czerwcu) nasunęły mu tę asocjację wiosny ze śmiercią. I do dziś dnia zachował się u wielu ludów ślad tych świąt w obchodach ku czci zmarłych w okresie wielkanocnym. Także na terenie naszej Rzeczypospolitej zachowały się te obrzędy u ludu ruskiego i białoruskiego pod nazwą: „Prowody", „Radawnica". Jak podaje prof. Klinger (znakomity badacz obrzędowości ludowej) w Besarabji kładą dzieci w noc przed Wielkanocą na grobach rodziców jajka malowane na czerwono. Jajka więc grały ongiś widocznie także ważną rolę w kulcie zmarłych — może właśnie jako symbol siły żywotne, ukrytej w martwem napozór ciele, (boć przecież duszom zmarłych przypisywano wiele tajemniczych mocy), jako symbol życia pozagrobowego, a może i nadziei zmartwychwstania? Ta ostatnia jednak myśl raczej obca była światu starożytnemu, który w bramie śmierci widział posępną bramę beznadziei, wobec której nasz Horacjusz znajduje tylko jedną radę: Korzystaj z życia póki czas!

W starożytnych zwyczajach pogrzebowych znajdujemy także odpowiedź, dlaczego właśnie na czerwono malowało się jaja. W czerwoną bowiem tkaninę owijano ciało zmarłego i czerwonemi kwiatami posypywano jego grób. (W. Klinger: „Wielkanoc" — Filomata 4).

Obrzędy ku czci zmarłych w okresie wielkanocnym znane były w dawnych czasach i w zachodnich częściach Polski, czego dowody mamy w „Kazaniach trzemeszeńskich" Michała z Janowca z XV wieku, który przestrzega przed paleniem ognisk dla dusz zmarłych w Wielki Czwartek. Z pewnością obrzęd czczenia zmarłych około Wielkanocy przez ognie, składanie na grobach posiłków z nieodłącznem jajkiem praktykowany był w całej Europie i w nim należy szukać źródła powszechnego zwyczaju barwienia jaj na Wielkanoc.

U nas dziś jajko jest nieodłączną ozdobą i składnikiem uczty wielkanocnej w tym radosnym dniu świątecznym, którego w naszej świadomości nie mąci żadna myśl o ponurych beznadziejnie bramach śmierci, bo z chwilą Zmartwychwstania Pańskiego stały się one jasnemi wrotami nadziei na zmartwychwstanie i naszych dusz.

STANISŁAW WAŁĘGA.

Jak Toruń przywitał Prusaków w r. 1793?

W pierwszym rozbiorze Polski nie dostał się coprawda Toruń pod panowanie pruskie, ale, wskutek wykrętnej interpretacji przez Prusaków pojęcia „terytorjum" jako „patrimonium", zostało miasto odcięte kordonem pruskim od swego terytorjum. Ściśnięty ze wszechstron dzierżawami pruskiem dogorywał Toruń w mackach pruskiego polipa, który dosłownie wysysał zeń wszystkie soki żywotne. Aczkolwiek kwestja „anszlusu" do Prus była dla zubożałego i wygłodzonego miasta poprostu „kwestją żołądkową", jednak Toruń, pomny na dobrodziejstwa, jakie na niego dawniej spływały ze strony Polski, nie chciał zerwać swej łączności z macierzą.

Okazał to dowodnie światu w pamiętnym dla Polski roku 1793, kiedy to nastąpił drugi zkolei bezprawny zabór ziem rdzennie polskich. W Toruniu nic jeszcze wówczas nie wiedziano, że gdzieś tam w dalekim Petersburgu rozstrzygnęły się już losy miasta i całego kraju, że w tajnym traktacie rozbiorczym zostało miasto oddane królowi pruskiemu. To też w Toruniu bez zbytniej obawy choć z niepokojem spoglądano na przemarsze wojsk pruskich obok miasta 21 i 22 stycznia 1793 r.

Lecz następnego dnia w urzędzie prezydjalnym zjawia się pruski major Pelet, w imieniu generał - lejtnanta, hrabiego Schwerina, powiadamiając prezydenta Gereta o zamiarze wojska pruskiego przemaszerowania przez miasto nazajutrz o godzinie 10.

Pomimo kategorycznej odmowy major Pelet nadal obstaje przy swem żądaniu. Wobec tego Geret zwołuje na naradę „ordynki". Narada wypadła dla Peleta jak najgorzej. Wysłany do niego z odmowną odpowiedzią „mówca", czyli przewodniczący III ordynku, Spiller, wraca z wiadomością, że Pelet nietylko nie myśli ustąpić, lecz nawet zapowiada, że jutro, o godz. 9 przybędzie pod mury miejskie oficer sztabowy, który winien być wpuszczony do miasta.

Następnego dnia (24 stycznia 1793) ruszył Schwerin ze swym pułkiem w stronę miasta i zatrzymał się przed bramą Chełmińską. Oblężenie Torunia byłoby w tym czasie zupełnie nieznaczną operacją wojskową, ponieważ mury miejskie znajdowały się w złym stanie obronnym, a milicja miejska w Toruniu liczyła tylko około 60 ludzi pod dowództwem energicznego porucznika Malickiego. A jednak hr. Schwerin zachował się dziwnie i niezdecydowanie.

Zaraz po przybyciu podjechał ze świtą ku bramie Chełmińskiej i zapytał porucznika Malickiego, czy zechce go wpuścić do miasta. Malicki zgodził się na to i kazał otworzyć bramę kratową. Schwerin jednak zamiast wjechać, zawrócił. Malecki, wyjrzawszy poza bramę, spostrzegł, że nadjeżdżają cztery wozy prowiantowe, a za niemi zdąża co sił awangarda. Wobec tego kazał kapralowi Gabrjelowi zamknąć wrzeciądze i pomimo próśb i gróźb Schwerina nie zgodził się przepuścić nawet samych tylko furgonów z chlebem do miasta.

Wobec tego Schwerin rozkazał swemu majorowi pojechać do rady z oznajmieniem, że jeśli wysłannicy władz miejskich nie pojawią się w ciągu 10 minut, to będzie zmuszony użyć środków niezbyt dla niego przyjemnych. W niedługą chwilę potem powrócił major i rzekomo z rozkazu prezydenta Gereta nakazał Malickiemu wpuścić wozy do miasta. Jednak Malicki, czując podstęp, zażądał rozkazu na piśmie. Z majorem wjechał przedtem do miasta pewien człowiek, który się podawał za pisarza z Gniewkowa. Wjeżdżając teraz za majorem przez otwartą bramę, zaczął nagle wodzić koniem tam i sam uniemożliwiając przez to jej zamknięcie, co niewątpliwie ułożone było przedtem ze Schwerinem. Jednak podstęp się nie udał, gdyż kapral toruński Gabriel poczęstował konia tak mocnym razem kija, że ten wyleciał jak niepyszny za bramę, zrzucając z siebie niefortunnego jeźdźca, poczem bramę w samą jeszcze porę zdołano zawrzeć.

Gdy major zameldował Schwerinowi, że ordynki toruńskie jeszcze się nie zebrały, odkomenderował on cieśli z siekierami, aby wyrąbali bramy. Gdy cieśle wycięli bramę kratową, ściągnął Malicki wartę poza wielką bramą drewnianą, którą kazał zamknąć. Pruscy grenadjerzy zaczęli rąbać siekierami. Gdy już ją mocno nadwyrężyli, podbiegło na rozkaz Schwerina 15 grenadjerów i rozpędziwszy się, próbowało ją sobą rozsadzić. Jednak nie poszło im z tem tak łatwo, gdyż solidna brama wytrzymała na sobie długi czas ataki wroga, by wreszcie skapitulować. Była właśnie 1-sza w południe. Natychmiast wmaszerował pułk pruski z muzyką na czele do pustego, jakby wyludnionego miasta, które odtąd aż po r. 1806 miało pozostać pruskiem.

———

ZOFJA BOGUSŁAWSKA.

Powieść pomorska

Są ziemie uprzywilejowane przez pisarzy i ziemie pokrzywdzone. Dookoła pierwszych owija się chętnie wyobraźnia twórcza, drugie przez jakieś tajemnicze zrządzenie losu nie przekraczają wysokich progów Parnasu. Niewiadomo, czy są literacko niefotogeniczne, czy też brak im równych tamtym szczęśliwym zakątkom walorów malowniczości, wyrazistości i barwy. Może poprostu nie miały szczęścia stać się kolebką talentu, któryby, wykarmiwszy się ich sokami, wydobył następnie syntezę ich ducha i kształtu, jak Kasprowicz z krajobrazu kujawskiego, Tetmajer — z Podhala, Weyssenhoff — z puszczy poleskiej.

Do tych nieeksploatowanych dotychczas literacko ziem należy w pierwszym rzędzie Pomorze. W całem tego słowa znaczeniu jest ono nietknięte piórem pisarza. Świeże i surowe czeka ciągle, by stać się drugą „Ziemią Elżbiety", aby wyłonić z siebie obraz syntetyczny swego człowieka, krajobrazu, obyczaju, języka i wiary. Tym, którzy przelatują przez jego poprawne miasta, w których dawność pokryta jest nalotem chłodnej nowoczesności, wydawać się może szare, monotonnie zurbanizowane i odcięte od gorących soków ziemi. Nikt jednak nie sięgnął dotychczas ku cudownym w swej pierwotności Borom Tucholskim, stojącym w całej krasie starodawnego nieskażonego słowa, ku Kociewiu i Krajnie, ku jeziorom, lasom i głuszom, ukrytym przed światem, ku miasteczkom i wsiom, których rdzeń życia tak trudny jest do uchwycenia.

To też szczególne zainteresowanie wzbudzić musi powieść Gustawy Jareckiej p. t. „Stare grzechy", której akcja zlokalizowana jest w małem miasteczku pomorskiem, położonem w dawnym pasie granicznym, gdzieś około Papowa.

Miasteczko ma charakter napoły sielski, pomimo rynku, wystaw sklepowych i gromadek bezrobotnych, sterczących po rogach ulic. Co wiosnę oszołamia wonią bzów, kwitnących wszędzie przed domami. Kiedyś, przed laty chwila kaprysu skojarzyła tu na krótko dwoje ludzi, należących do różnych warstw społecznych, bogatego przemysłowca, Wiktora Brandta i prostą dziewczynę, Trudę Jeziorowską. Teraz uczucie zbliża ku sobie na nowo przedstawicieli środowisk, oddzielonych od siebie jak murem przesądem życia. Lecz jakże zmienione są nastawienia drugiej pary kochanków. Janina Brandt odrzuci od siebie dom, ojca, pozycję socjalną, aby stać się dobrowolnie z wyboru, proletarjuszką. Miłość stanie się tu czynnikiem dopingującym. Młodą pannę, bystro i uważnie, rozglądającą się po świecie, skłoni do tem ostrzejszej rewizji swych pojęć i do wyciągnięcia z nich ostatecznej, nieubłaganej konsekwencji.

Zagadnienie natury psychologiczno - socjalnej, — jakiemi drogami idzie dusza ludzka, chcąca zdobyć dla siebie prawdę i szczerość w stosunku do otaczającego nas splotu krzywd, grzechów i nierówności społecznych, rzucone jest, i to wydaje się kwestją przypadkową, na tło pomorskie. Mogłoby jednak rozgrywać się gdzieindziej i nie wywołałoby to najmniejszej zmiany w charakteryzacji osób występujących w powieści. Musimy bowiem powiedzieć sobie odrazu — Pomorza tu niema.

Jest zręcznie podchwycona gwara miejscowa, trafiają się drobne rysy obyczajowe, zaakcentowane są pewne charakterystyczne znamiona np. niechętna odporność rodziny robotniczej wobec przybyłego zza dawnego kordonu krewniaka z Kongresówki, świetnie zarysowana jest twardość i zamknięcie się w sobie dozorcy Kalińskiego w doskonałej scenie z szefem, zachęcającym go do ożenku z Trudą. Są to jednak okruchy. Życie pomorskiego miasteczka, głębsze pokłady natury Pomorzanina pozostały poza zasięgiem wzroku autorki. Robotnicy z młyna, starzy Jeziorowscy, młody Kaliński, Zygmunt Jeziorowski, ubogie wnętrza domostw, sceny zbiorowe na rynku i podczas jarmarku, praca w młynie i konferencje z szefem — nie noszą na sobie gorącego piętna istotnych żywych i bezpośrednich zjawisk. Są jakby wtórnem, bladem i obojętnem odbiciem rzeczywistości.

Cecha to zresztą charakterystyczna dla talentu Jareckiej.

Jej chłodna, skłonna do intelektualizowania, pozbawiona obrazowości narracja nie wydobywa z ludzi, zdarzeń, uczuć i konfliktów tych barw i kształtów, które jedynie pozwalają czytelnikowi uwierzyć, że ma przed sobą istoty pulsujące krwią i życiem. Więcej nawet. W jej interpretacji świata zasychają, kurczą się, zanikają ludzie na korzyść wyrazistości pojęć.

To jest rzeczywistość, która Jareckiej leży najbardziej na sercu: rozwiązanie dręczących zagadek nie na płaszczyźnie życia, lecz w świecie myśli. Dlatego postaci jej teoretyzują. Nie widzimy ich w ogniu walki. Ani młody Kaliński, ani Jeziorowski nie zdobywają się na czynną postawę, nie kształtują rzeczywistości. Przeciwnie, to ona ugniata ich jak miękką glinę.

Książka jednak jest ciekawa. Jej prosta, przejrzysta proza, w partjach, poświęconych żywiołowi robotniczemu, zabarwiona gwarowo, kryje niekiedy w sobie niespodziewany urok.

Ale nie jest to powieść o Pomorzu, na jaką czekamy.

Na ziemiach Pomorza

Zjazd gazowników i wodociągowców odbędzie się w Bydgoszczy

Jak już swego czasu donosiliśmy, w dniach 26—28 czerwca odbędzie się w Bydgoszczy **ogólno-polski zjazd gazowników i wodociągowców.** Zjazd poprzedzą w dniu 25 czerwca walne zebrania Zrzeszenia gazowników i wodociągowców polskich oraz Związku gospodarczego gazowni i zakładów wodociągowych.

Zjazd odbędzie się w Bydgoszczy w związku z 75-leciem gazowni miejscowej.

Nie od rzeczy będzie poinformować, jak przedstawia się u nas rozwój gazownictwa o którem b. min. inż. Kwiatkowski powiedział:

„Rozwój gazownictwa, to jeden z czynników aktywnej siły Państwa. Jest to przemysł, który na kształt lawiny stwarza i podnieca nowe zjawiska w dziedzinie produkcji. Zarazem jednak — przemysł ten, stając się źródłem trwałych dochodów dla miast — jest wyrazem postępu, cywilizacji i kultury."

Przemysł ten w Polsce jest jeszcze w powijakach. Wystarczy powiedzieć, że Anglja ma 1800 gazowni, Niemcy 1600, Francja 1000, mała Holandja 187, gdy tymczasem **Polska ma zaledwie 122 gazownie.**

Jak widzimy, w kraju naszym poziom gazownictwa nie jest jeszcze na odpowiedniej wysokości i dużo jeszcze mamy do odrobienia w tym wysiłku cywilizacyjnym.

Obecnie produkcja istniejących w Polsce 122 gazowni wynosi razem ponad 150 miljonów m³ gazu, przy destylacji czyli przeróbce ponad 400.000 ton węgla rocznie; zdolność zaś produkcyjna wszystkich gazowni polskich wynosi ponad 200 miljonów m³ gazu.

Miejmy jednak nadzieję, że i nasze społeczeństwo obudzi się wreszcie z letargu i pojąwszy wielkie znaczenie gazownictwa, przejmie się szczerze ideą gazyfikacji kraju, przez zastąpienie palenisk węglowych, paleniskami gazowemi.

A że znaczenie gazownictwa i korzyści z niego płynące coraz silniej przenikają do naszego społeczeństwa, może być dowodem choćby miasto Bydgoszcz, gdzie **przez ostatnich 8 lat zużycie gazu wzrosło prawie o 80 procent** (z 3.300.000 m³ w r. 1924 do 5.800.000 m³ w r. 1932).

W Polsce zbudowano pierwszą gazownię w roku 1854 w Poznaniu, dwa lata później uruchomiono w Warszawie, w roku 1860 uruchomiono gazownię w Bydgoszczy. W ostatnich latach wybudowano dwie nowe gazownie — jedną w Radomiu, drugą w Gdyni.

Rola gazownictwa w Polsce polega nietylko na rozpowszechnieniu gazu do użytku domowego i przemysłowego jako źródła ciepła, lecz w szczególności na uszlachetnieniu węgla. W gazowniach węgiel jest zasadniczym i najcenniejszym surowcem, którego nie spala się, lecz tylko odgazowywuje, t. j. wydobywa się z węgla, prócz gazu, wszystkie inne niezmiernie ważne składniki w postaci koksu, smoły, benzolu, amoniaku, zapotrzebowanie których stale i to bardzo szybko wzrasta. W zrozumieniu tego zagadnienia gospodarczego, gazownictwo zagranicą rozwija się nader pomyślnie.

Należy podkreślić, że gazownictwo w Polsce również czyni znaczne postępy dzięki poparciu przez miarodajne czynniki w uznaniu doniosłego znaczenia rozwoju gazownictwa dla życia społecznego i obrony kraju. Obok budowy nowych przebudowuje się istniejące gazownie; wprowadza się nowe systemy odgazowywania węgla, dające większą wydajność gazu oraz wyższą jakość koksu; usprawnia się średnie i mniejsze gazownie przez wprowadzanie tak zwanego „gazu mieszanego", dającego możność przystosowywania się do zmiennych konjunktur rynkowych zapotrzebowania na koks i gaz; ulepsza się produkcję benzolu, amoniaku i smoły; tworzy się fabryki chemiczne do przeróbki tych półproduktów.

Urządzenie zjazdu gazowników i wodociągowców polskich w Bydgoszczy i Inowrocławiu należy powitać z całem uznaniem, gdyż większość gazowni i wodociągów w Polsce (około 70 procent) znajduje się w województwach: poznańskiem i pomorskiem, co umożliwi wzięcie udziału w obradach nietylko przedstawicielom dużych zakładów, lecz i tym wszystkim kierownikom średnich i małych gazowni i wodociągów, którzy, dla braku odpowiednich kredytów, nie mogą brać często udziału w zjazdach, organizowanych w miejscowościach bardziej odległych.

Tegoroczny zjazd w Bydgoszczy ma tem większe znaczenie, że gazownia bydgoska obchodzi w tym roku 75-lecie swego istnienia i jest tym ośrodkiem, wokół którego skupia się życie techniczne małych i średnich gazowni pomorskich i częściowo poznańskich.

Podczas zjazdu odbędzie się jednocześnie pokaz aparatów i urządzeń gazowych, wytwarzanych obecnie w kraju.

Zjazd zapowiada się interesująco z powodu nadesłania całego szeregu ciekawych referatów.

Dzięki zaproszeniu i nader życzliwemu ustosunkowaniu się władz miejskich zarówno w Bydgoszczy, jak i w Inowrocławiu, uczestnicy zjazdu doznają gościnnego przyjęcia.

Kolonista niemiecki skarży miasto Grudziądz
o przywilej uzyskany rzekomo od króla polskiego

Niemałą sensację wywołała w Grudziądzu skarga kolonisty niemieckiego hrabiego Eryka Wilhelma Schwanenfeld-Schwerina, ordynatora dóbr Sartowice, położonych po lewej stronie Wisły, skierowana przeciwko zarządowi miasta Grudziądza w osobie prezydenta miasta p. Józefa Włodka o kilka tysięcy złotych należących się rzekomo od Zarządu Miasta z tytułu przewozu ludności przez Wisłę.

Hr. Schwanenfeld, którego zastępuje jeden z adwokatów grudziądzkich dowodzi, iż posiada on wyłączny przywilej przewożenia ludności przez Wisłę z lewego na prawy brzeg, t. j. z powiatu świeckiego do miasta Grudziądza, i że przywilej ten nabył razem z dobrami, jakie obecnie posiada, od poprzednich właścicieli, rodziny Szczuków. Przywilej ten otrzymał z końcem 16 wieku od króla polskiego podkanclerz W. Ks. Litewskiego Stanisław Szczuka. Hr. Schwanenfeld od czasu wybuchu wojny z przywileju tego nie korzystał, gdyż wybudowany w tym czasie przez saperów niemieckich most wojenny służył również dla publiczności cywilnej i wówczas przewożenie przez Wisłę stało się zbędne. Po przejęciu Grudziądza przez władze polskie, most wojenny jako nienadający się dłużej do użytku, został przez saperów polskich rozebrany. Ówczesny magistrat m. Grudziądza zorganizował dla wygody publiczności, głównie udającej się z powiatu świeckiego do Grudziądza, przewóz łodzią motorową.

W ostatnich dwóch latach, po urządzeniu na lewym brzegu Wisły plaży, przewóz ten stał się bardzo ożywiony. Widząc to hr. Schwanenfeld, wystąpił na drogę sądową. Miasto Grudziądz posiada również taki sam przywilej, jednak tylko w jedną stronę, t. j. z prawego na lewy brzeg Wisły, a zatem — w myśl skargi hr. Schwanenfelda — winno mu zwrócić kwotę pobraną za przejazd powrotny.

Hr. Schwanenfeld w skardze swej podaje, iż już w 17 wieku podobna sprawa o ten przywilej toczyła się przed sądem królewskim w Warszawie i została przesądzona na korzyść ówczesnego posiadacza królewskiego przywileju.

Nadmienić wypada, iż hr. Schwanenfeld-Schwerin jest zięciem b. marszałka Senatu gdańskiego, a obecnego nadprezydenta m. Berlina p. Sahma.

W najbliższym czasie sprawa tego niezwykłego zatargu znajdzie się na wokandzie sądu grodzkiego w Grudziądzu. Sprawa ta budzi szczególne zainteresowanie w sferach prawniczych, gdyż — jak podkreślają — będzie to jedyna swego rodzaju rozprawa w Polsce.

Patrjotyczny czyn robotników wejherowskich

W dniu wczorajszym przybyła delegacja robotników zatrudnionych w Funduszu Pracy, którzy złożyli na ręce Starosty Morskiego 2 obligacje Pożyczki Inwestycyjnej, które zostały złożone w Wydziale Powiatowym, a w razie wygranej cała gotówka ma być użyta na budowę dróg. Patrjotyczny czyn naszych robotników zasługuje na uznanie i świadczy o wielkiem zrozumieniu obywatelskiem. Wyczyn ten jest tem doniośleiszy, że pomimo niskich zarobków robotnicy drogą dobrowolnych składek zdobyli się na zakupienie obligacyj.

Nowomianowany naczelnik wydz. ogólnego w gdyńskim Komisarjacie Rządu

Jak już donosiliśmy, dotychczasowy Naczelnik Wydziału Ogólnego Komisarjatu Rządu p. Zygmunt Mroczkiewicz, mianowany został naczelnikiem wydziału administracji ogólnej, a stanowisko jego objął **p. Stanisław Skibicki,** przeniesiony do Gdyni z Urzędu Wojewódzkiego w Toruniu. Nowomianowany Naczelnik Wydziału Ogólnego p. Skibicki ma za sobą długą karjerę administracyjną, w czasie której przez dłuższy czas był starostą radomskim.

Gdyńska L. M. i K. urządza wycieczkę morską dla młodzieży szkolnej

Na ostatniem zebraniu zarządu gdyńskiego Oddziału Ligi Morskiej i Kolonjalnej, które odbyło się dnia 15 bm., uchwalono 1-razową składkę w kwocie 1 zł. na urządzenie wycieczki morskiej dla młodzieży szkolnej.

W związku z tą uchwałą L. M. i K. zwraca się do wszystkich swych członków z gorącym apelem poparcia tego projektu przez wpłacenie powyższej składki łącznie ze zwykłą opłatą członkowską za maj.

Niewątpliwie członkowie Ligi poprą tę pożyteczną inicjatywę i umożliwią młodzieży szkolnej poznanie obcych krajów.

Katastrofa samochodowa pod Tczewem

Samochód ciężarowy z Grudziądza, należący do p. Barańskiej, wiózł do Gdańska w dniu 18 bm. transport towarów. Na szosie pod Rakówcem powiat Tczew, **najechał na przydrożne drzewo,** wskutek czego został całkowicie zdruzgotany, szofer oraz pasażer **odnieśli ciężkie obrażenia cielesne.** Obu rannych odwieziono natychmiast do szpitala. Trzeci pasażer wyszedł z tej katastrofy bez szwanku.

Poczta w dni Wielkiej Nocy

Służbę zewnętrzną dla publiczności w urzędach i agencjach pocztowych ogranicza się 20 kwietnia (Wielka Sobota) do godz. 17 a w kancelarjach urzędów do godz. 12. Służbę doręczeń pełnić będą większe urzędy (I, II, III i IV. klasy) 20 kwietnia dwurazowo, mniejsze zaś urzędy oraz agencje pocztowe jednorazowo.

Doręczanie przesyłek pospiesznych i dokonywanie protestów weksli oraz doręczanie i wydawanie paczek żywnościowych będzie uskuteczniane 20 kwietnia normalnie.

W dniu 21 kwietnia zewnętrzna służba pocztowa oraz służba doręczeń przesyłek pocztowych ustaje w zupełności. Doręczeniu, awizowaniu, względnie wydawaniu podlegają w tym dniu przesyłki i przekazy pocztowe pospieszne, przekazy telegraficzne (w tych urzędach, w których ten dział służby w niedziele i święta zaprowadzono), paczki zwykłe ze zwierzętami żywemi oraz paczki żywnościowe.

W dniu 22 kwietnia urzędy i agencje pełnią normalną służbę zewnętrzną od godz. 9 do 11 oraz wykonują jednorazową służbę doręczeń wszystkich przesyłek pocztowych. Godziny urzędowe w telegrafie i telefonie jak również w pocztowej służbie wewnętrznej pozostają bez zmiany.

Zmiany w wojsku na Pomorzu

przyniósł Dziennik Personalny M. S. Wojsk. nr. 6

Na stanowisko obwodowego komendanta PW.: wyznaczeni zostali: kpt. Sroczyński Gustaw z 61 pp., kpt. Tkaczyk Józef z 14 pp., kpt. Dobrzański Stanisław z 62 pp., kpt. Janisz Aleksander Jan z 1 b. strzel., kpt. Praski Henryk Feliks Józef z 64 pp., kpt. Szczerbiński Stanisław z 2 b. strz.

W korpusie oficerów aeronautyki ppłk. inż. Kurnicki Franciszek z CW. Techn. Lot. zatwierdzony na stanowisku kmdta.

W korpusie oficerów artylerji — ze stan. d-cy dyonu na stan. kwatermistrza przeniesiono: mjr. mgr Słupczyńskiego Aleksandra Alojzego 16 pal, i mjr. Nowakowskiego Tomasza 15 pal.; ze stan. kwatermistrza na stan. d-cy dyonu przeniesieni zostali: mjr. Chmielewski Władysław II 15 pal., mjr. Filipowicz Paweł 16 pal.

Z korpusu oficerów piechoty do korpusu ofic. żand. przeniesiony został por. Tokarski Jan 63 pp. — do CW Żand.

Ppłk. inż. Śliwiński Stanisław Jan z DOK 8 przeniesiony został do Dep. Uzup. M. S. Wojsk. na stan. oficera sztab. do spraw insp. PKU, mjr. Galinowski Adolf z 66 pp. do Państw. Urz. WF i PW (Główna Kom. Zw. Strzel.), kpt. Laurentowski Piotr z Ośr. WF. Toruń — do Okr. Urz. WF i PW OK 8, kpt. Rozebajgier Wojciech z 48 pp. do 62 pp., kpt. Romanowski Kazimierz z 54 pp. do 1 b. strzel., kpt. Modzelewski Leon z 2 b. strzel. do 78 pp. por. Starzyk Kazimierz z 67 pp. do 84 pp., por. Michoń Roman z 6 pp. leg. do 62 pp., por. Sywula Stanisław Włodzimierz z 2 b. strz. do 58 pp., por. Kajetanowicz Aleksander z 61 pp. do 2 b. strz.

Mjr. dypl. Słowikowski Edward z CW. Art. do 16 pal. na stan. d-cy dyonu, mjr. dypl. Jurkiewicz Mieczysław z 3 pac do CW. Art. na stan I oficera sztabu, mjr. Piwakowski Stanisław z 19 pal do 31 pal, na stan. d-cy dyonu, kpt. Braziewicz Jan Marjan z 28 pal do 8 pac. z pozostawieniem na kursie w SS. Art. por. Rynicki Jan Jerzy z 32 dal do 31 pal., por. Sołtyski Jan Bolesław z 15 pal. do 1 pam., por. Zajączkowski Stanisław Leonard z 3 pac do 8 pac., por. Buderawski Lech Piotr z 17 pal. do 8 pac.

Ppłk. inż. Filipowicz Czesław z Centr. Wyszk. Techn. Lot. do dyspozycji Dep. Aer. MS Wojsk., kpt. Peterek Edward z 4 p. lot do 1 p. lot. na stan. kmdta ośrodka pw. lot. w Warszawie, kpt. Dubrowski Adolf z 4 p. lot. do Kier. Zaop. Aer., por. Brzeziński Wacław z 8 baon sap. do 2 b. sap.

Por. Jankowski Tadeusz z kadry 8 baonu telg. do komp. telg. 30 dyw. piech., ppor. Baranowski Władysław z 1 p. szwol. do 7 b. telg., por. Wiedman Roderyk kadra 8 d. sam. do 2 b. czołg. i sam. panc.

Kpt. Kruczek Henryk Bolesław 5 d. żand. do 8 d. żand., por. Szlachetki Michał z 10 d. żand. do 8 d. żand., por. Goliński Stanisław Marjan z 8 d. żand. do 5 d. żand., por. Dobraczyński Stefan Leonard z CW Żand. do 2 d żand., por. Urban Józef z CW Żand. do 2 d. żand., por. Brzezicki Eligjusz z C. W. Żand. do 8 d. żand., por. Dąbrowski Jan Stefan z CW Żand. do 4 d. żand., por. Nawara Józef z CW Żand. do 7 d. żand., por. Wolnik Michał z CW Żand. do 9 d. żand., por. Jazienicki Stanisław z CW Żand. do 10 d. żand.

Mjr. inż. dypl. Staufer Stanisław Karol z Szef. Int. IV do Szef. Int. OK 8 na stan. kier. zaop. int., por. inż. dypl. Zabielski Jerzy Feliks z Biura Pers. MS. Wojsk. do 15 dyw. piech., por. Stocki Michał z 31 pal. do 12 pal. por. Mazurek Czesław z 8 b. sap. do Gł. Skł. Sap., por. Pracki Zygmunt z CW Żand. do 8 d. żand. na stan. d-cy plut. Grudziądz, por. Gocko Franciszek Karol 8 d. żand. z garn. Grudziądz, do garnizonu Toruń, ppor. rez pow. do sł. czyn. nr. Rajtar Jan Kanty Marjan Wawrzyniec 16 pal. do WSO nr. 8.

Do KOP przeniesieni zostali: mjr. Cieszkowski Antoni z 63 pp., mjr. Gąsiorek Stanisław Konstanty z 61 pp., kpt. Sulina Zawisza Emil Jerzy z 14 pp., por. Rzewuski Edmund Aleksander Jakób z 6 pp. leg., por. Zaniewski Stanisław z 66 pp., por. Mojecki Józef z 1 b. strz. por. Thiel Emiljan Edmund z 16 p. uł.

Przeniesieni z KOP zostali: kpt. Bagnowski Zygmunt do 63 pp., kpt. Fleszar Adam do 67 pp.

Marynarka Wojenna — por. mar. Wysocki Tadeusz przeniesiony został z Kier. Mar. Woj do dysp. D-cy Floty, por. mar. Mieszkowski Stanisław z Kier. Mar. Woj. do dysp. D-cy Floty., kmdr ppor. inż. Kamieński Stanisław ze Sztabu D-twa Floty do Kier. Mar. Woj.

Zebranie Towarzystwa Rzemieślników Samodzielnych w Kartuzach

Ubiegłej niedzieli odbyło się zebranie Tow. Rzemieślników Samodzielnych w Kartuzach, przy udziale około 70 uczestników. Na zebranie przybyli: delegat Izby Rzemieślniczej p. Cieszyński i delegat Związku Towarzystw Rzemieślników Samodzielnych na Pomorzu p. Talkowski z Grudziądza. Pozatem byli obecni przedstawiciel Starostwa i kierownik szkoły dokształcającej. O godz. 15,15 zagaił p. prezes Kolka zebranie, witając w serdecznych słowach tak licznie zebranych członków, którzy przybyli nawet z okolicznych wiosek, oraz przybyłych delegatów, przedstawicieli władz i gości. Następnie wezwał zebranych do powstania, na cześć zmarłego kolegi Mecklenburga, którego pogrzeb właśnie w czasie zebrania się odbywał.

Następnie powitał zebranych imieniem Zarządu Związku p. Talkowski, przyczem wyraził Zarządowi Towarzystwa podziękowanie za sprężystą działalność i punktualne załatwianie spraw żądanych przez Związek, co w znacznej mierze ułatwia prace Zarządowi Związku.

Delegat Izby Rzemieślniczej p. Cieszyński wygłosił następnie bardzo rzeczowy i treściwy referat, w którym poruszał kolejno wszelkie aktualne sprawy dotyczące rzemiosła z dziedziny podatkowej, kredytowej, ubezpieczeń społecznych, szkolnictwa dokształcając.. ustawy przemysłowej i innych, którego zebrani z wielkiem zainteresowaniem wysłuchali. Następnie wygłosił delegat Związku p. Talkowski referat organizacyjny w którym wykazał powody różnych niedomagań w zawodach rzemieślniczych, których szukać należy w tem, że rzemiosło dotychczas bardzo mało interesowało się organizacja zawodową, przyczem wzywał zebranych do intensywnej współpracy dla dobra całego rzemiosła i Państwa. Pozatem członkowie powinni zbudzić tych ospałych, którzy dotychczas od organizacji stronili. Po referatach odbyła się bardzo rzeczowa dyskusja w której zabierali głos pp.: Meissner, Nelke, Magowski, przedstawiciel Starostwa i kierownik szkoły dokształcającej.

Poszczególni mówcy stawiali różne pytania, na które delegaci szczegółowo odpowiedzieli. Po wyczerpaniu dyskusji i przeszło 4-godzinnych obradach p. prezes Kolka dziękując jeszcze raz pp. delegatom za przybycie, oraz gościom i członkom za tak liczny udział i zainteersowanie, solwował zebranie słowami „Cześć Rzemiosłu“.

„Kaszube pod Widnem“ i „Wesele kaszubskie“

Ciekawa praca uczniów gimnazjum wejherowskiego

W pierwszych dniach maja rb. w terminie, podanym przez specjalne afisze, **„Regjonalne Koło Kaszubskie“** uczniów państwowego gimnazjum męskiego wystawia wielkie widowisko regjonalne w języku kaszubskim p. t. „Kaszube pod Widnem“ i „Wesele Kaszubskie“.

Autorem wyżej wymienionego widowiska jest p. sędzia Jan Karnowski z Chojnic, po dr. A. Majkowskim największy działacz na polu kaszubszczyzny. Znany szer. ze swych prac literackich i naukowych, umieszczanych przeważnie na łamach „Gryfa“, gdzie także drukuje swe piękne wiersze pod pseudonimem Wośa Budzysza, by część z nich wydać w osobnym zbiorku p. t. „Nowotne spiéwe“. Z utworów scenicznych bezwątpienia na pierwszy plan wysuwają się „Kaszube pod Widnem“ i „Wesele Kaszubskie“, wystawiane niedawno przez zespół aktorów z Chojnic. Sami byliśmy świadkami, że sztuka ta, wystawiona wówczas pięciokrotnie, cieszyła się nadzwyczajnem i zasłużonem zresztą powodzeniem.

Tło widowiska, obok obrazu zwyczajów dożynkowych i pieśni ludu kaszubskiego, jest historyczne. Rok 1683 na ziemi kaszubskiej, zbieranie się szlachty pomorskiej na wyprawę pod Wiedeń, występującej tu już po raz ostatni, gdyż wskutek wojen w tym czasie i częstych, wysokich kontrybucyj zubożała i po tym okresie traci swą niezależność, aby wreszcie wraz z posesjonatami zrównać się z „gburami“, dalej zamienianie narzędzi gospodarskich, któremi niedługo trudniono się po niedawnej, drugiej wojnie szwedzkiej, na szable — wszystko to pięknie oddał autor w poszczególnych scenach utworu. Opowiadanie Kulczyka maluje nam bohaterskie wyczyny kaszubskiego oręża w rozprawach z sławną piechotą turecką — janczarami, która na szablach rozniosła dowódcę Kaszubów, wojewodę pomorskiego, Władysława Dönhofa... Wątek romantyczny: miłość Kulczyka do Anki Czornowskiej przewija się poprzez całe „Kaszube pod Widnem“, aby w „Weselu Kaszubskiem“ wystąpić w całej pełni, jako obraz, jako skupowisko zwyczajów i obyczajów ogólno-kaszubskich. Powaga chwili z nastrojowemi pieśniami, recytacjami i przemówieniami, moment ślubu, a wreszcie serja tańców w oryginalnych strojach kaszubskich przy dźwiękach swojskiej muzyki — wszystko to czyni na widzu niezatarte wrażenie.

Oryginalność w całem widowisku jest zapewniona. Wszystkie śpiewy, obrzędy i każdy taniec jest rdzenno kaszubskim, starannie opracowany przez autora przy pomocy p. Kamińskiego, profesora muzyki przy uniwersytecie poznańskim. Zasługa autora tem większa, że przez dłuższy okres czasu jeździł z wyżej wymienionym p. Kamińskim po Pomorzu i skrzętnie zbierał to wszystko, co w widowisku umieścił.

Pracami reżyserskiemi kieruje p. prof. Kręcka, gorąca krzewicielka i opiekunka regjonalizmu na terenie gimn. Stroną dekoracyjną zajmuje się wielce ruchliwy kol. Ogórek Edward, część muzyczną i tańce prowadzi kol. Bilot Franciszek. Udział w rolach głównych widowiska wezmą: pp. Marja Łebińska, dobrze pamiętna społeczeństwu z roli „Bojanki“ w „Gwiozdce ze Gduńska“, Brygida Hoeftówna; kol. kol. Szweda Józef, Kaszuba Władysław, Czonstka Franciszek, Bilot Franciszek.

Z życia harcerzy w Radzynie

W ub. niedzielę odbyła się w Radzynie piękna uroczystość harcerska ku uczczeniu 6-lecia istnienia radzyńskiej drużyny harcerskiej. Święto drużyny było połączone ze złożeniem przyrzeczenia harcerskiego przez 18 harcerzy.

W pięknie przystrojonej sali szkolnej zebrali się członkowie Koła Przyjaciół Harcerzy, rodzice harcerzy i druhów, oraz grono nauczycielskie. Uroczystość rozpoczęła się odśpiewaniem przez chór kilku pieśni harcerskich, poczem kilku harcerzy wygłosiło okolicznościowe deklamacje. Następnie założyciel drużyny nauczyciel Truszkowski przywitał gości, zdając następnie obszerne sprawozdanie z dotychczasowej działalności drużyny.

Radzyńska drużyna liczy obecnie 32 harcerzy, którzy intensywną pracą udoskonalają swą wiedzę. Pozatem jest przy drużynie gromada druhów, która liczy 30 młodych harcerzy.

Następnie treściwy referat o ruchu harcerskim w Polsce wygłosił harcmistrz Gawarzycki z Grudziądza. W referacie swym nie zapomniał mówca o zlocie jubileuszowym w Spale, poczem odebrał od 18 harcerzy przyrzeczenie harcerskie, wręczając równocześnie harcerzom krzyże.

Po tym uroczystym akcie zabrał głos kierownik szkoły p. Klimek kierując kilka serdecznych słów do drużyny i jej opiekunów.

Uroczystość zakończono wspólnem odśpiewaniem roty, poczem odbyło się wspólne zdjęcie.

Podróż, która mogła być ostatnią

Wiktor Małtwiow, pochodzący z Odesy, a ostatnio próbujący szczęścia w Gdyni, nie mogąc znaleźć żadnej pracy i zarobku, zdecydował przenieść się do Warszawy i w dniu wczorajszym wyruszył w drogę.

Uczynił to jednakże w sposób niezwykły, gdyż przedostawszy się na peron dworca kolejowego, schował się pod wagonem i w ten sposób zamierzał jechać do Warszawy. Jednakże brak doświadczenia w podróżowaniu w takiej pozycji zemścił się przy pierwszym ruchu pociągu. Nie spodziewając się, że pociąg ruszy, pan Wiktor nie trzymał się dostatecznie mocno podwozia i wytrącony został z swego zaimprowizowanego „przedziału“ na tor kolejowy. Na szczęście nie dostał się pod koła pociągu, lecz pozostał na torze ze złamanym obojczykiem.

Pogotowie przewiozło niefortunnego podróżnika do szpitala, skąd będzie musiał po wyleczeniu się udać do sądu.

Eviva l'arte

Zw. Zaw. Plastyków Pomorskich w Bydgoszczy

Z inicjatywy niżej podpisanego na łamach naszego dziennika rzucono myśl scalenia dwu organizacyj plastyków istniejących w Bydgoszczy. Na walnem zebraniu odbytem dnia 18 bm. w lokalu Berendta **ścierające się do niedawna dwa obozy podały sobie dłonie.** Odsłoniwszy zasłonę, trzeba stwierdzić, że tylko pewne ambicje wchodziły tu stale w grę, a nie kierunki w malarstwie, któreby stwarzały konieczność istnienia dwóch Związków Plastyków na terenie Bydgoszczy. Nowopowstała organizacja nosi nazwę: **„Związek Zawodowy Plastyków Pomorskich w Bydgoszczy“.**

Na jednem z poprzednich zebrań wybrano komisję-matkę, składającą się z 4 członków Grupy Plastyków i tyluż ze Związku — która opracowała statut, jak również ustaliła skład nowego Zarządu.

Walne zebranie, po wyczerpującej dyskusji, uchwaliło jednogłośnie statut i wybrało Zarząd, według listy przedstawionej przez komisję - matkę. **Prezesem wybrany został p. J. Rupniewski, wicepr. Brzyczkowski, gospodarzem P. Triebler, skarbnikiem Myszkorowski, sekretarzem — Jerzykiewicz.** Do komisji rewizyjnej weszli pp.: **Biedowicz, Chmura, Drapiewski.** Do jury **Brzęczkowski, Drapiewski, Faczyński, Winnicki i prezes z urzędu.** Sąd koleżeński tworzą pp.: **Chmura, Konitzer i Raczkowski.**

Brać malarska i rzeźbiarska o bujnych temperamentach niełatwo wprzęga się w ramy organizacyjne. Często zdarzają się „dzicy“. Podkreślić jednak należy, iż w trosce o rozwój sztuki na Pomorzu, nietylko doszło do zgody w tych organizacjach plastyków w Bydgoszczy, lecz uchwalono szereg wniosków, jak stworzenie referatu kulturalno-oświatowego, by za pomocą prasy, odczytów — informować społeczeństwo o znaczeniu, kierunkach i dążeniach sztuki. Uchwalono również współpracować z Radą Artystyczno-Kulturalną itp. Po ustaleniu wszystkich spraw organizacyjnych Związku Zaw. Plastyków Pom. w Bydgoszczy — przestała istnieć dawniejsza Grupa Plastyków Pomorskich jak i Zw. Plastyków Pom., a członkowie tych organizacyj automatycznie zostali członkami nowego Związku.

Nowo utworzona organizacja Plastyków ma być ogólny Związkiem łączącym w sobie wszystkich plastyków z terenu Pomorza — z siedzibą w Bydgoszczy.

Marjan Faczyński.

Świętokradztwo

W Wielki Czwartek nad ranem niewykryci dotychczas sprawcy włamali się zapomocą wybicia — krzyżem żelaznym wziętym z grobu filungu w drzwiach, prowadzących do zakrystji kościoła katolickiego w Boluminku w pow. chełmińskim, skąd skradli 2 kielichy srebrne pozłacane, z tych jeden ozdobiony koroną w rodzaju kwiatów.

Z drugiej zakrystji zabrali klucze od tabernaculu i skradli stamtąd 1 kielich srebrny pozłacany i 1 szkło z pozłacaną obwódką w rodzaju księżyca używane podczas komunikowania. Znajdujące się w kielichu **komunikanty rozrzucili na posadzkę,** a następnie porozbijali skarbonki, w których jednak nie było żadnej gotówki. Wartość skradzionych sprzętów kościelnych wynosi około 500 zł. Dochodzenia w toku.

Warunki atmosferyczne — silny wiatr i wysoka fala przyczyną awarji „Zubra“

Izba Morska Sądu Okręgowego w Gdyni w składzie sędziego **Speicherta** jako przewodniczącego, inż. **Morgulca**, kapitanów żeglugi wielkiej: **Kwiatkowskiego, Ręckiego i Szczygielskiego** oraz delegata Ministra Przemysłu i Handlu kapitana żeglugi wielkiej **Steckiego,** rozpatrzyła **przyczyny awarji holownika „Żubr“,** która wydarzyła się w dniu 2 marca rb.

Izba orzekła, że przyczyną zatonięcia były trudne warunki atmosferyczne, a mianowicie silny wiatr oraz silna fala w szczególności przy samem wejściu do basenu południowego.

Nadzwyczajny zjazd Rady Zw. Tow. Gimn. „Sokół“ w Polsce

Na skutek żądania, otrzymanego od Przewodnictw trzech Dzielnic Zarząd Związku Tow. Gimnastycznych „Sokół“ w Polsce, zgodnie z postanowieniami art. 21 statutu Związku, zwołuje nadzwyczajny zjazd rady związku z następującym porządkiem obrad: wytyczne kierowania Związkiem Sokolstwa Polskiego, współpraca Sokolstwa z władzami w. f. i p. w. oraz organizacjami pokrewnemi, zlot w 1936 r., wybory uzupełniające do Przewodnictwa Związku, olimpjada w r. 1936. Posiedzenie Rady odbędzie się 19 maja rb. o godz. 10 rano, w Katowicach, w sali „Czytelń Ludowych“ przy ul. Francuskiej.

Zarząd Związku Tow. Gimn. „Sokół“ w Polsce.

Uwaga! — Subskrypcja Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej już rozpoczęta! Wasze pieniądze staną się krwią ożywczą w organiźmie kraju.

Wypadek samochodowy na szosie Rogoźno — Grudziądz

Wczoraj wydarzył się wypadek samochodowy, który mógł mieć nieobliczalne następstwa.

Na drodze z Rogoźna do Grudziądza zepsuła się kierownica w aucie, którym jechał ks. Partyka, w towarzystwie drugiego księdza. Samochód skręcił raptownie w bok i wpadł do Trynki.

Na szczęście nie doszło do żadnych poważniejszych okaleczeń, gdyż samochód ześlizgnąwszy się w łożysko rzeki, zatrzymał się natychmiast.

W tym czasie przejeżdżał szosą dr. Lachowski, który zabrał księży do swojej powózki, odwożąc ich do Grudziądza.

W przystępie szału zdemolował własne mieszkanie

Robotnik **Antoni Kawczyński, zam. w Skórkach pod Żninem,** od dłuższego już czasu cierpiał na rozstrój nerwowy, **popadając przy lada okazji w istny szał.** Ub. niedzieli, gdy żona Kawczyńskiego wraz z czworgiem dzieci udała się do kościoła — z niewiadomej przyczyny nieszczęśliwy również popadł w atak szału, w przystępie którego **siekierą porąbał wszystkie meble na kawałki, nie oszczędzając urządzenia kuchennego, a nawet łóżek i stołów.** Drzazgi pozostałe po meblach Kawczyński ułożył na stosie w środku pokoju, zamierzając najprawdopodobniej **ogniem dopełnić zniszczenia.** Na szczęście dla sąsiadów furjat zmienił widocznie swój plan, gdyż zabrał z sobą pościel, sprzedał ją u dalszych znajomych, poczem oddalił się w niewiadomym kierunku.

Mimo poszukiwań policji, do tej pory nie udało się stwierdzić miejsca pobytu, ani też dalszego losu furjata.

Przemysł ludowy
z terenu województwa tarnopolskiego
na 14 Międzynarodowych Targach Poznańskich

Na 14 Międzynarodowych Targach Poznańskich wystąpi Patronat Przemysłu Ludowego i Domowego w Tarnopolu, jako reprezentant licznych ośrodków przemysłu ludowego i domowego na terenie Podola.

Przemysł ludowy Podola ma szczególne walory artystyczne, dzięki zachowanym jeszcze w całej świeżości cechom regjonalnego folkloru. Patronat zaprezentuje na Targach Poznańskich całą gamę najrozmaitszych tkanin konopnych, konopno-lnianych, konopno-wełnianych i wełnianych, zastosowanych do urządzenia nowoczesnych wnętrz. Nowością będzie możność użycia tkanin konopno-wełnianych do konfekcji damskiej. Ceramika ludowa, która zostanie wystawiona w stoisku Patronatu, może się stać nieocenionym nabytkiem upiększenia wnętrz rodzimą sztuką ludową.

Kilimy tkane techniką grzebyczkową, barwione roślinnie, wykonywane przez wiejskie dziewczęta w szkołach społecznych, utrzymywanych przez Patronat, mają ogólnie uznany, wysoki poziom artystyczny.

Kupiectwo na naszem pobrzeżu morskiem i z okolic posiadających plaże kąpielowe, zainteresuje nowy rodzaj pantofli kąpielowych z sitowia, higjenicznych, lekkich i bardzo tanich.

Zainteresowanie obudzą również niewątpliwie płótna z terenu województwa tarnopolskiego w szczególności zaś konopne płótna workowe, dzięki swej szczególnej wytrzymałości na zniszczenie.

Całość stoiska tarnopolskiego Patronatu Przemysłu Ludowego i Domowego — dopełni szereg eksponatów z zakresu artystycznej rzeźby ludowej.

Zuchwałe świętokradztwo w Boluminku pod Ostromeckiem

W nocy z 17 na 18 bm. nieznani sprawcy dokonali niezwykle **śmiałego świętokradztwa w kościele parafjalnym w Boluminku pod Ostromeckiem w pow. chełmińskim.** Złoczyńcy wypiłowali przy pomocy ręcznej piłeczki zamek przy drzwiach kościelnych, poczem dostawszy się do wnętrza **świątyni, rozbili tabernakulum.**

Świętokradcy **wysypali na posadzkę komunikanty, zabierając z sobą dwa złote kielichy, srebrny krzyż, oraz niestwierdzoną dotychczas ilość obrusów.**

Wraz z łupem świętokradcy uszli przez nikogo nie zauważeni.

Świecie

— Z życia Związku Weteranów. Miejscowe Koło Związku Weteranów Powstań Narodowych odbyło swe posiedzenie, przy bardzo licznym udziale członków. Obrady zagaił prezes p. Borysiak i na wstępie wspomniał o śmierci b. dowódcy 14 dywizji wielkopolskiej śp. gen. Konarzewskiego, którego pamięć uczczono przez powstanie z miejsc.

Podano do wiadomości, iż w okresie od poprzedniego zebrania zgłosiło się do koła 34 nowych członków. To też obecnie już Koło liczy 159 członków. Bardzo podobał się referat p. Wierzbickiego, który mówił o ideologji p. Marsz. Piłsudskiego. Prezes zaś zdał obszerne sprawozdanie z odbytego zjazdu delegatów, poczem wręczył patenty na odznakę wojsk wielkopolskich, pp.: Gawarzyckiemu, Gusowi, Flisowi, Chełstowskiemu i Bogdzińskiemu. P. Śmigiel otrzymał dyplom na odznakę weterańską.

Postanowiono wziąć udział w zebraniu organizacyjnem nowego Koła w Nowem, jakie odbędzie się w dniu 28 bm. Jak również postanowiono przystąpić tego roku już do ufundowania własnego sztandaru, oraz, o ile to będzie możliwem przewiduje się poświęcenie tegoż w rocznicę bitwy pod Grunwaldem, w dniu 15 lipca br.

Jeżewo

— Reorganizacja Koła LOPP. Z inicjatywy zarządu obwodu powiatowego odbyło się w naszej miejscowości wielkie zgromadzenie propagandowe LOPP. Obrady zagaił p. kier. szkoły Noga, poczem wygłosili stosowne przemówienia pp. instruktor Michałowski i członek zarządu obwodu Rhone ze Świecia. Zebranie poza charakterem propagandowo informacyjnem miało też na celu reorganizację tutejszego koła LOPP. — Przystąpiono do wyboru nowego zarządu koła, który przedstawia się następująco: pp. kier. szkoły Noga prezes, wójt Łobocki zastępca, Pluszke sekretarz, Bogdziński skarbnik, Kruczyński, Ciechowski i Sowacki członkowie zarządu, Wąsikowski, Knop i Borkowski komisja rewizyjna.
Nowy zarząd dołoży starań, by odtąd koło rozwijało żywą działalość, dla dobra członków i Ojczyzny.

Szczypta soli - szczypta humoru

Motto: Siedzi ptaszek na drzewie
I ludziom się dziwuje,
Że najmędrszy z nich nie wie,
Gdzie się szczęście znajduje!

Siedzi ptaszek na drzewie!... Mądrala ten ptaszek. Dziwuje się ludziom, jakby sam posiadł sztukę odnalezienia szczęścia. Toć i takiemu wróbeltasowi na drzewie głód w żołądeczku doskwiera. U nich jeszcze gorzej, aniżeli u nas. Niema Caritasu, niema Kuchni Ludowej, ani Ubezpieczalni Społecznej.

Gdzie i u kogo ta skrzydlata okruszyna się pożywi. A jednak ptaszyna ćwierka sobie na gałązce i napewno jeden wróbel nie nagabywa drugiego wróbla codzień dręczącem pytaniem, tak, jak my się codzień aż do obrzydzenia zanudzamy z ponurem wejrzeniem w zaniepokojonych źrenicach:

— No, cóż, panie kolego, kryzys?!

Albo dla odmiany:

— Co słychać... złego u pana?

Ptaszyny ćwierkają i ćwierkają: „będzie lepiej“, „będzie lepiej“. Te stworzonka instynktownie czują, że wiosna idzie.

A człowiek? Człowiek, twór boski, podobno rozumny, nie chce nic wiedzieć o żelaznem prawie natury, że po burzy musi słonko zaświecić. Musi. Praktyka dnia powszedniego nas poucza, że nawet po tak nieprzyjemnej rzeczy, jak burza domowa, następuje zazwyczaj rozpogodzenie się firmamentu małżeńskiego. Złe z dobrem, dobre ze złem muszą się wzajemnie uzupełniać. Jedno bez drugiego istniećby nie mogło. Nie byłoby wogóle szczęścia na ziemi.

A propos szczęścia. Gdzież to szczęście się znajduje? Może u „Billerta“ albo w „**Uśmiechu Fortuny**“? Czy będziesz, człowieku, szczęśliwy skoro wygrasz miljon złotych, lub choćby tego miljona połowę?

Swemu najgorszemu wrogowi życzę, by wygrał taką sumę. Wiem, wprawdzie nie z praktyki osobistej, lecz z gazet, że taki szturm szczęścia kończy się atakiem epileptycznym, pogmatwaniem zwojów mózgowych, powikłaniem tkanek nerwowych, chorobliwą palpitacją serca. Pod obuchem nagłego szczęścia może tak samo człowieka szlag trafić jak i pod udarem nagłego nieszczęścia. Wolę już być żywym biedakiem, niż nieboszczykiem miljonerem.

Zresztą ten miljon wcale nie jest taką dobrą wizą na tamten świat. Łatwiej jest przejść przez ucho igielne, aniżeli z miljonem dostać się do nieba. Tam, wyżej, wyżej, u samej najwyższej góry grosz wdowi przeważy wór złota. Szczęścia szukamy. Szukasz szczęścia, wstąp na chwilę... wgłąb samego siebie, bo szczęście w nas samych się znajduje.

Zdaje mi się, że ten figlarny ptaszek, śpiewający i podkpiwający z ludzi na drzewie, to właśnie ma na myśli.

Gdyby nam zawsze dobrze było na świecie, gdybyśmy nie wiedzieli co bieda, co nędza, co brak i niedostatek, gdybyśmy na każde zawołanie mieli trzos pieniędzy, konie, auta, brylanty, życie stałoby się bezbarwne, blade, nudne. To, co nazywamy szczęściem, zabiłoby nas bezlitośnie. W grze sił światowych musi być walka kontrastów. Musimy doświadczyć, co to jest nieprzyjazny podmuch losu, ażeby poznać, czem jest los przyjazny, czem jest szczęście.

Bogacz, który nie zna biedy, jest duchowym nędzarzem, a biedak, pomimo wszystko może być szczęśliwy. Nie zazdrośćmy nikomu. Starajmy się w sobie odnaleźć swój własny świat szczęścia, poprzestając na tem, co posiadamy.

Nie znaczy to, byśmy nie mieli ambicji pójść wyżej. Wprost odwrotnie, idąc ku górze, zdobywając w nieustannym trudzie samodoskonalenia się wyższe piętra pozycji życiowej, drogą uczciwą przeżyjemy na tej drodze prawdziwe szczęście.

Poprę to obrazowo: Nie ten jest szczęśliwy, kto się dorobił wielkiego majątku, ale ten, kto widzi, że trud jego i mozół uczciwy do zamożności, czy bogactwa prowadzi. Bo, to, co już posiadamy, to nas nudzi i nie bawi.

Można te rozważania, nieco zbyt poważne, zakończyć paradoksem: Szczęścia właściwie na świecie niema, ale mimo to można być szczęśliwym, nawet na przekór kryzys.

Trudno, musimy odpokutować za dawne grzechy. Kryzys to nic innego, tylko zemsta pracy. Ongiś, za dawnych lat nieomal biblijnego okresu siedmiu krów tłustych, z pojęciem człowieka bezrobotnego łączyło się wałkoństwo, lenistwo. Nie pracował ten tylko, kto nie chciał, — a ci, którzy mieli pracę, traktowali ją jako uciążliwy kierat życia, jako jego przekleństwo.

A Pan Bóg, w swoim jakże głęboko mądrym dekalogu, powiedział: „módl się i pracuj“. Kryzys — to odwet za spostponowanie pracy. Kryzys dziś wysublimował sponiewierany ongiś trud życiowy, podnosząc pracę na wyżyny ewangelicznego błogosławieństwa. Dziś nieomal jedna czwarta globu naszego pożąda pracy tak, jak ją kiedyś lekceważyła. Szczęście przyjdzie, praca będzie. Trzeba wierzyć. Wiara uzdrawia.

Siedzi ptaszek na drzewie i ludziom się dziwuje.

Zaiste, jest czemu się dziwować. Gdy się tak patrzy dookolnie, to się widzi, że ludziska wprost się wysilają, na to, ażeby sobie ustawicznie życie zatruwać. Skoro niema **większego zmartwienia sami sobie je tworzymy.** Ileż to mamy imaginacyjnych nieszczęść w życiu? Prócz urojonych dramatów, tragedyj, nieszczęść, kłopotów, zmartwień, utrapień, cierpień, są jednak cierpienia „rzeczywiste“, które stwarza sobie człowiek, nie umiejący współżyć z ludźmi. Choć sam ma co jeść, w co się ubrać, to przecież stale go pożera zazdrość, że innemu lepiej się powodzi. Człowiek, który nosi w sobie zazdrość, ten najpodlejszy gatunek uczuć, wszystko będzie robił, ażeby swego bliźniego zdyskredytować, zniesławić, oczernić. Będzie stale niezadowolony, jakby go czyjaś radość zabijała. Nie może spać spokojnie, że ktoś ma uśmiech na twarzy, że ktoś czuje się szczęśliwy. O, taki zawistny człowiek, to biedny człowiek.

Ileż to szkód wyrządziła zazdrość życiu zbiorowemu. Człowiek zawistny, niemogący patrzeć na powodzenie innych, to społeczny anarchista. Uważam, że w miejscach publicznych należałoby obok ostrzeżenia: „Wystrzegajcie się złodziei“ — wywiesić także napis: „Unikać ludzi zawistnych“.

A wy, wszyscy dobrzy ludzie, rozważywszy to wszystko, com jako temat do rozważań świątecznych podsunął, spoglądajcie z pogardą w przyszłość i uśmiechnijcie się. Zły człowiek nie śmieje się. Śmiech krzepi. W ponurych czasach niech uśmiech zakwitnie.

A kończąc niniejszy feljeton, wszystkim Szanownym, Łaskawym i Miłym Czytelnikom kroniki tygodniowej zasyłam najszczersze życzenia w myśl powyżej głoszonych zasad:

„Choć gołych, ale wesołych świąt“!

A dzieląc się tradycyjnem święconem i święconką, nie zapomnijmy obok pieprzu, wziąć szczypty soli, szczypty cukru, a nadewszystko szczypty... humoru.

Leon Sobociński.

Dzień w Toruniu

sobota 20 kwietnia

Kalendarzyk rzym.-kat.
Sobota: Teodora — Niedziela: Zmartwychwst. Chryst.

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY w dniu 20 bm.

W południowej połowie kraju zachmurzenie przeważnie duże z przelotnemi gdzieniegdzie deszczami. W górach śnieg. Dość chłodno. Słabnące wiatry z kierunków wschodnich i północno-wschodnich. W pozostałych okolicach dość pogodnie i ciepło przy słabych lub umiarkowanych wiatrach wschodnich i północno-wschodnich.

NOCNY DYŻUR APTEK

Dziś i jutro dyżurują w śródmieściu Apteka Centralna, ul. Chełmińska; — na Bydgoskiem Przedm. — Apteka św. Anny: ul. Mickiewicza 98 (od godziny 22 do rana); na Mokrem — Apteka pod Łabędziem, ul. Kościuszki (od godz. 22 do rana).

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ.

W sobotę teatr nieczynny.

W niedzielę 21 bm. — „Zwyciężyłem kryzys" — wieczorem.

W poniedziałek 22 bm. — „Człowiek, który nie pije" — o godz. 4 popoł. **po cenach zniżonych** a komedja Szaniawskiego „Most" — wieczorem.

REPERTUAR KIN.

W sobotę:
CORSO: „Golgota".
Inne kina nieczynne.

W niedzielę i poniedziałek:
LIRA: „Syn marnotrawny" i nadprogram kolorowa groteska.
MARS: „Antek Policmajster".
ŚWIATOWID: „Noce wiedeńskie".
ARJA: „Pieśniarz Warszawy" i „Syn King-Konga".
CORSO: „Golgota".

Informator dla przyjezdnych w Toruniu

Polecamy restauracje i Kawiarnie

Dwór Artusa, tel. 19-62. Restauracja o najwykwintniejszej kuchni na Pomorzu pod kierownictwem znakomitych kuchmistrzy wydaje na miejscu i do domu znakomite potrawy na wesela, rauty, przyjęcia. Smaczne i obfite obiady i kolacje. Sale pięknie odrestaurowane na zebrania, bale i zjazdy. W obiad matine, wieczorem dancing towarzyski. Ceny przystępne.

Restauracja „Do Gracjana" ulica Szczytna róg Szerokiej tel. **1996.** Poleca zdrowe domowe śniadania, obiady, kolacje znane ze swej dobroci. **Specjalność** — flaki po warszawsku, nogi, ucho, ryjki wieprzowe, kura w rosole, grochówka. Fachowo pielęgnowane piwa, skora i rzetelna obsługa, ceny niskie. — Nowocześnie urządzony lokal.

„Alhambra", ul. Małe Garbary 13, tel. 1078. Wykwintna restauracja, kawiarnia, dancing, kabaret artystyczny. Początek koncertu od godz. 8 wiecz. Początek występów artyst. od godz. 9 wiecz. W każdą niedzielę i święta od godz. 5—7 popoł. dancingi towarzyskie. Ceny przystępne.

Adria, Kawiarnia, Cukiernia, Restauracja, Chełmińska 11, tel. 2006 poleca jako nowość: pierwszorzędne warszawskie wyroby cukiernicze. Dostawy poza dom — punktualnie i szybko. Pierwszej jakości śniadania, obiady i kolacje. Specjalność potrawy z kociołka po 70 gr. Codziennie od godz. 16.30 wielki koncert i dancing. Dobrze pielęgnowane piwo, wino i likiery.

Najlepsza oKazja Kupna:

B. Hozakowski, ul. Mostowa 28, tel. **1174** — Najlepsza i najtańsza Herbata — Nasiona — Cebulki kwiatowe.

Schwenkgrub-Radjo, Łazienna 17, tel. 1665. Radioodbiorniki, głośniki nowoczesnych typów, oszczędnościowe żarówki po rewelacyjnych cenach. Przyjmuje asygnaty Kredytu Kupieckiego.

Browar Okocim, reprezent. A. Freining, Toruń, Podmurna 58, tel **1334** poleca swoje piwa: marcowe, świętojańskie, porter w beczkach, butelkach i syfonach. Wodę sodową — lemoniady.

Najstarszy i pierwszy Polski Zakład Optyczny, Franciszek Seidler, Toruń, Optyk i bandażysta [illegible] Staromiejski Rynek 16. Telefon **1574.** Dostawa dla kas chorych klinik ocznych i dla wojska.

Radjotechnika Z. Gonczerzewicz, tel. 1347, ul. Chełmińska 12 w podwórzu: Radjosprzęt — montaż — naprawy — ładownia — sprawna fachowa obsługa — ceny niskie!

Z miasta

— **Akademickie Koło Toruńskie** przypomina, że we wtorek 23 kwietnia, o godz. 21 w salach oficerskiego kasyna garnizonowego odbędzie się tradycyjny wieczorek towarzysko-taneczny. Do tańców, które będą trwały do rana, przygrywać będzie orkiestra 63 pp. Wstęp **tylko** za zaproszeniami. Zarząd

— **„Cyrk Warszawski"** na nadchodzące święta nie sprawi zawodu licznym swoim zwolennikom. Począwszy od dnia 21 kwietnia, w oba dni świąt, w cyrku odbywać się będą po 2 przedstawienia: 4,30 i 8,30 wiecz. o programie, pełnym rewelacyjnych atrakcyj. Program odznacza się niezwykłą oryginalnością treści. Wystąpią najsłynniejsi akrobaci, ekscentrycy, żonglerzy, klowni, tresura psów itp. Oto program, który przyciągnąć musi widzów, którzy też niewątpliwie wypełnia cyrk po brzegi. Niechże pamiętają rodzice, że największą radość na święta sprawią dzieciom i sobie, jeśli pójdą rozweselić się w cyrku.

— **Pożar.** W zagrodzie Urbańskiego Stanisława w Cegielniku, pow. toruńskiego powstał pożar, który zniszczył dom mieszkalny i stodołę wraz z sprzętami i maszynami rolniczemi, wyrządzając 6,250 zł. szkody. Budynki były ubezpieczone na sumę 2,750 zł. w Zakł. Ubezp. Wzajem. Pożar powstał wskutek wadliwej budowy komina.

— **Ligowa warszawska drużyna piłkarska w Toruniu.** „Warszawianka" — „Gryf". Dnia 22 bm. (II święto) o godz. 16-tej odbędą się na Stadjonie Wojskowym (obok Zieleńca) zawody piłkarskie ze stołeczną „Warszawianką", gdyż niemiecka drużyna piłkarska z Prus Wschodnich w ostatniej chwili odwołała swój przyjazd do Torunia. „Warszawianka" przybędzie do Torunia w swoim najsilniejszym składzie i publiczność toruńska, od czasu pobytu w naszym grodzie mistrza Polski „Ruchu", będzie miała znów okazję oglądać piękną grę, zaś „Gryf", po ostatnich sukcesach, będzie mógł wykazać i udowodnić swą formę.

— **Kradzież, oszustwo — świńskie przestępstwo.** Zgłoszono w Toruniu 3 wypadki drobnych kradzieży, 1 wypadek oszustwa, oraz spisano 1 doniesienie za pobicie i 1 doniesienie za nielegalny ubój świń.

— **Samobójstwo.** Między godz. 13 a 16 w przedsionku własnego mieszkania popełniła samobójstwo przez powieszenie się Świerska Paulina lat 34, żona robotnika, zamieszkająca we Wrzosach pod Toruniem.

Przyczyną samobójstwa był pradopodobnie rozstrój nerwowy, gdyż denatka powróciła przed paru dniami z Zakładu Psychjatrycznego w Świeciu.

Zwłoki zabezpieczono do decyzji władz sądowych.

Z URZĘDU STANU CYWILNEGO

W ciągu dnia 18 bm. zgłoszono w Urzędzie:

Urodzenia: formiarz Józef Krause (syna), cukiernik Stanisław Jankowski (córkę), kupiec Wincenty Siejkowski (córkę), kupiec Aron Mordka Blumenzweig (córkę) i kolejarz Marcin Gliszczyński (syna).

Związki małżeńskie: robotnik Henryk Malbrandt z Franciszką Czarnecką, plutonowy Sylwester Weyner z Moniką Buntkowską, stolarz Bolesław Zagrabski z Febronją Przybyszewską, robotnik Zygmunt Leński z Genowefą Strzelecką i robotnik Alojzy Neumann z Bronisławą Kraińską.

Zgony. robotnik Józef Łokciński lat 74.

Z TARGU

W piątek (Wielki) na rynkach toruńskich płacono (za pół kg) nabiał: masło 1,50—1,70 ser 1—1,20, twarog 30 gr., śmietana litr 1,20 jaja mendel 80—90 gr, dróbi: indyki szt. 7—10 kury szt. 2—3; kurczęta para 3,20; gołębi para 70—90; za ryby: szczupaki 1,20; liny 1—1,20: karasie 1,20; sandacze 1,60; węgorze 1,60. okonie 80 gr; białe ryby 40 gr., dorsze 60 gr; za warzywo: cebula 10 gr, grzyby smardze miarka 30 gr.; kapusta 20 gr, kalarepa 15 gr, marchew 10 gr, rzodkiewka pęczek 15 gr, sałata gł. 10—15 gr, szpinak 60—80 gr, za owoce: jabłka 50—80 gr, pomarańcze 95 gr, różne: kwiaty doniczkowe od 60 gr do 4 zł, wysadki warzywa pęczek 30—50 gr, wiązka zieleni 3—5 gr; Dowóz obfity, targ dość ozywiony, ceny nabiału zwyżkowały.

PORZĄDEK NABOŻEŃSTW W KOŚCIOŁACH TORUŃSKICH

BAZYLIKA ŚW. JANA

Wielka Sobota: O godz. 7 nabożeństwo wielkosobotne — 3 części: a) święcenie ognia; b) święcenia wody do chrztu; c) msza św. o godz. 8.

Wielki Post kończy się w Wielką Sobotę o godz. 12 w południe; po tym czasie wolno spożywać mięsne potrawy.

Święconka: W Wielką Sobotę święcić będzie się potrawy w kościele w kaplicy św. Ignacego o godzinie 16, 17 i 18.

Zwracamy uwagę, że przynajmniej jeden członek rodziny powinien być obecny przy poświęceniu w domu, a nie służba domowa.

Pierwsze Święto Wielkanocy, 21 kwietnia:

Rezurekcja rano o godz. 5 z procesją — dwa razy w kościele, trzeci raz w około kościoła. Po rezurekcji I-sza msza św. z asystą i kazaniem. Następne msze św. o godz. 8, 9, 10 i 11,45. Nieszpory o godz. 15.

W I. Święto nie słucha się spowiedzi św., także nie udziela się ślubów ani chrztów — dopiero w II. święto.

Drugie Święto Wielkanocy, 22 kwietnia:

O godz. 7 cicha msza św.; o godz. 8 msza św. śpiewana; o godz. 9 cicha msza św.; o godz. 10 suma; o godz. 11,45 msza św. dla dzieci; o godz. 15 nieszpory.

KOŚCIÓŁ NAJŚW. M. P.

Pierwsze Święto Wielkanocy, 21 kwietnia:
Uroczystość rezurekcji o godz. 6; o godz. 9 msza św.; o godz. 10,15 suma z kazaniem (ks. prob. dr. Jank); o godz. 12 msza św. cicha z kazaniem (ks. prob. dr. Jank); o godz. 14 chrzty św.; o godz. 15 nieszpory.

Nabożeństwo w Rozgartach.

Drugie Święto Wielkanocy, 22 kwietnia:
O godz. 7 msza św.; o godz. 9 msza św.; o godz. 10,15 suma z kazaniem; o godz. 12 msza św.

Nabożeństwo w Barbarce.

W drugie Święto Wielkanocy, 22 kwietnia o godzinie 10 nabożeństwo w kaplicy św. Barbary w Barbarce.

W Wielką Sobotę i w I. święto Wielkiejnocy spowiedzi św. się nie słucha.

KOŚCIÓŁ ŚW. JAKÓBA

Pierwsze Święto Wielkanocy, 21 kwietnia:
O godz. 6 rano Rezurekcja, procesja i uroczysta msza św.; o godz. 9 śpiewana msza św. bez kazania; o godz. 10 suma z kazaniem; o godz. 12 ostatnia msza św. z kazaniem; o godz. 15 nieszpory.

W I. święto nie udziela się chrztów, tak samo niema spowiedzi św.

Drugie Święto Wielkanocy, 22 kwietnia:
O godz. 7 msza św. śpiewana z kazaniem; o godz. 9 msza św. śpiewana; o godz. 10 suma z kazaniem; o godz. 12 ostatnia msza św.; o godz. 14,30 chrzty; o godz. 15 nieszpory.

Msze św. w dni powszednie o godz. 6.30, 7.15 i 8.30.

Okazja do spowiedzi św. codziennie rano od godziny 6,30.

KOŚCIÓŁ CHRYSTUSA KRÓLA NA MOKREM

Pierwsze Święto Wielkanocy, 21 kwietnia:
O godz. 6 Rezurekcja, uroczysta procesja naokoło kościoła, potem msza św. (w procesji biorą udział ojcowie i matki ze świecami); o godz. 8 msza św. dla dzieci; o godz. 10 suma; o godz. 12 ostatnia msza św.; o godz. 15 nieszpory. Dyżur ks. Prabucki.

W I. święto Wielkiejnocy nie słucha się spowiedzi, ślubów, chrztów, pogrzebów i wywodów nie udziela się.

Drugie Święto Wielkanocy, 22 kwietnia
O godz. 6,30 msza św.; o godz. 8 msza św. dla dzieci; o godz. 10 suma; o godz. 12 msza św.; o godz. 15 nieszpory; o godz. 15,30 chrzty.

KOŚCIÓŁ GARNIZONOWY
O godz. 10,30 i 12 msza św.

KAPLICA S SZPITALA OKR.
O godz. 9 msza św.

KAPLICA WOJSKOWA NA RUDAKU
O godz. 10,30 msza św.

KAPLICA W TWIERDZY
O godz. 10,30 msza św.

Od Komitetu „Święta Lasu"

W związku z informacją o objęciu protektoratu i udziale w Komitecie Honorowym „Święta Lasu" przez szereg osobistości miejscowych, Komitet Wykonawczy donosi, że udział w Komitecie Honorowym oprócz wymienionych przyjęli również pp. Tad. Seib, Obwodowy Inspektor Szkolny, Stan. Klementowski, Kierownik Okr. Urzędu PW. i WF. oraz Mich. Hurczyn, major Wojsk Polskich zast. Kier. Okr. Urz. PW i WF., co pominięto w odnośnym artykule, a za co Komitet Wykonawczy „Święta Lasu" jak najuprzejmiej przeprasza.

F. C. Victorja — T. K. S. „29"

Niedzielne międzynarodowe spotkanie piłkarskie zapowiada się nadzwyczaj ciekawie

Drużyna niemiecka przyjeżdża w składzie najsilniejszym z kilkoma graczami, którzy wielokrotnie reprezentowali okręg nadgraniczny.

TKS. wystawia skład również silny i niewątpliwie zadowoli licznych sympatyków ładnej gry.

Zawody odbędą się na **boisku miejskiem przy Szosie Chełmińskiej.** Początek o godzinie 15,30.

Redakcja „Dnia Pomorskiego"

W Wielką Sobotę 20 kwietnia oraz w Dzień Zmartwychwstania Pańskiego — niedzielę, 21 kwietnia — będzie nieczynna.

W drugi dzień Świąt Wielkiej Nocy, poniedziałek 22 kwietnia praca w redakcji zostanie wznowiona od południa.

* * *

Najbliższy numer naszego pisma ukaże się we wtorek rano.

Restauracja „Satyr" w nowej szacie

W poniedziałek, 22 bm. nastąpi po gruntownym remoncie otwarcie znanej restauracji „Satyr" przy ul. Łaziennej, której właściciel p. Roman Hermanowski dokłada starań, aby lokal miał wygląd estetyczny i przytulny. Nowootwartej placówce życzymy powodzenia.

Świąteczny repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej

W dni świąteczne, na scenie toruńskiej, ukażą się wznowienia, jak również ostatnie przedstawienia, najbardziej sukcesowych sztuk obecnego sezonu: w pierwszy dzień świąt, w niedzielę wieczorem, dana będzie znakomita komedja Vulpiusa „Zwyciężyłem kryzys". Będzie to nieodwołalnie ostatnie jej przedstawienie przed zupełnem zdjęciem z repertuaru.

W poniedziałek popołudniu po cenach zniżonych, ukaże się również po raz ostatni w bież. sezonie, arcywesoła komedja Rapackiego, „Człowiek, który nie pije".

W poniedziałek wieczorem, po raz ostatni w tym sezonie, ciesząca się wielkim sukcesem świetna komedja W. Lichtenberga „Mecz małżeński".

Zebrania Rolnicze w powiecie toruńskim

Zarząd Towarzystwa Rolniczego Powiatowego w Toruniu, przypomina członkom Kółek Rolniczych, iż w bieżącym kwartale odbędą się zebrania okręgowe w terminach podanych poniżej, a mianowicie:

1) Gmina Lulkowo w II. Święto Wielkanocne, dnia 22 bm. o godz. 15 w lokalu p. Nałęcza w Lulkowie dla Kółek: Lulkowo, Papowo Toruńskie i Wrzosy.

2) Gmina Łubianka w niedzielę, dnia 28 bm. o godz. 15 w lokalu p. Winiarskiego w Łubiance, dla Kółek: Łubianka, Łążyn, Dębiny, Biskupice, Brąchnowo, Bierzgłowo i Bierzgłowo-Zamek.

3) Gmina Rzęczkowo w niedzielę, dnia 5 maja br. o godz. 15 w lokalu p. Lewandowskiego w Rzęczkowie dla Kółek: Rzęczkowo, Siemoń, Skłudzewo i Czarnowo.

4) Gmina Zelgno w niedzielę, dnia 12 maja rb. o godz. 15 w lokalu p. Arenta w Zelgnie dla Kółek: Zelgno, Zajączkowo, Świętosław, Dziemiony i Grzegorz.

5) Gmina Chełmża-wieś w niedzielę, dnia 19 maja rb. o godz. 15 w szkole rolniczej w Chełmży dla Kółek: Chełmża, Kończewice i Nawra.

6) Gmina Popioły w niedzielę, dnia 26 maja rb. o godz. 15 w lokalu Kasy Stefczyka w Popiołach dla Kółka Roln. Otłoczyn—Grabie.

7) Gmina Podgórz-wieś w niedzielę, dnia 2 czerwca rb. o godz. 15 w Hotelu „Central" w Podgórzu dla Kółka Roln. Podgórz i okolica.

8) gmina Smolno w II. Święto Zielonych Świąt dnia 10 czerwca rb. w restauracji „Żalsiębożе" w Górsku dla Kółek: Czarnebłoto oraz Górsk i okolica.

Nienotowany w dziejach portu gdańskiego

wzrost wywozu zboża polskiego w roku 1934 i w pierwszym kwartale r. 1935

Główną podstawą wywozu gdańskiego od najdawniejszych czasów był handel zbożem. Wywóz zboża przez port gdański był obok wywozu drzewa barometrem gospodarstwa gdańskiego. Już z roku 1252 pochodzą wiadomości o wywozie zboża z Kujaw i Mazowsza, idącego Wisłą ku Gdańskowi; tędy też szło zboże to i w następnych wiekach. Natomiast wywóz zboża dochodzącego z Wielkopolski odbywał się przez Szczecin, przez Wartę i Odrę, co w niewielkich coprawda ilościach do dziś jeszcze niestety ma miejsce.

Znane nam dokładne dane statystyczne dotyczące ilości wywozu zboża przez Gdańsk datują się dopiero od końca 15 wieku począwszy. Cyfry te przeciętnie wynosiły 22.000 ton rocznie. W 16 wieku ilość ta się cofnęła, by w drugiej połowie tegoż wieku osiągnąć pierwotną wysokość, a następnie przekroczyć ją i dojść do 35.000 ton. W XVII wieku wywóz zboża zwiększa się, tak, że w roku 1649 np. osiąga 100.000 łasztów, tj. około 250.000 ton.

Dzięki wywozowi zboża polskiego, zwłaszcza żyta, gdyż pszenicy wywożono wówczas bardzo mało, w XVII, a jeszcze i w XVIII wieku, podczas gdy **inne miasta hanzeatyckie z powodu hegemonji Holandji na morzu bałtyckiem straciły zupełnie znaczenie, Gdańsk utrzymał się na wyżynie najznaczniejszego portu nad tem morzem.** Zwłaszcza na rynkach holenderskich bardzo cenione żyto polskie odchodziło w wielkich ilościach na statkach holenderskich z Gdańska do Amsterdamu, skąd zasilano niem całą Europę zachodnią i południową, zwłaszcza w powracających od czasu do czasu latach nieurodzaju i głodu w tych krajach. Nawiasem powiedziawszy, Gdańsk, który nie umiał bronić swej floty przed konkurencją żeglugi holenderskiej, obsługującej ten eksport, niemniej jednak **ciągnął bardzo znaczne zyski z tego eksportu jako pośrednik handlowy w sprzedaży zboża.** Kupcy gdańscy, którzy przywilejem nadanym przez Polskę to pośrednictwo posiadali, **wyzyskiwali tę sytuację na niekorzyść producenta polskiego,** od którego zboże nabywali po bardzo niskiej cenie, zaś sprzedawali je Holendrom, o wiele drożej. — Szlachta polska, jedyny ówczesny producent zboża, sprzedająca bezpośrednio kupcom gdańskim swój towar, **zdana była na informacje podawane jej przez tychże** i nie dowiadywała się skądinąd o faktycznych cenach rynkowych na ten artykuł.

W wieku XVIII utrzymuje się jeszcze wywóz zboża w Gdańska na wysokości 49 tysięcy łasztów rocznie.

Po kongresie wiedeńskim natomiast, **z powodu utraty wielkiej części zaplecza polskiego,** nieprzychylnej polityki celnej rosyjskiej, wreszcie **zaniedbania budowy odpowiedniej sieci kolejowej dla Gdańska przez Niemcy, port gdański podupada,** a wraz z tem upada wywóz zboża na tej drodze.

Dopiero w latach 60-tych wieku XIX, w związku ze zniesieniem cła przez rząd i traktatami handlow. z oRsją, polepsza się ta sytuacja i **od roku 1898 rozpoczyna się wzrost wywozu zboża,** dzięki powiększonemu dowozowi z Prus zachodnich i Poznańskiego. W roku 1911 i 1912 osiąga wywóz 424.241 i 439.976 ton.

W pierwszych latach po wojnie suma ta spada, a to z tego powodu, że większość zboża idącego przez Gdańsk w ostatnich latach przed wojną pochodziła z Ukrainy, której produkcja po wojnie częściowo spadła i której wywóz obecnie skierował się głównie przez południowe porty rosyjskie. Najwyższa cyfra osiągnięta w tych latach wyniosła w 1926 roku 264.862 t. W roku 1928 zaś, wobec nieurodzajów w Polsce, wywozi się zaledwie 79.366 ton przez Gdańsk; w następnym roku wraca ilość ta znowu do 267.316 ton i podnosi się do 391.301 ton w r. 1930; po dwóch następnych latach, które wykazują słabsze cyfry (1931 r. — 180.567 t., zaś 1932 r. 286.487 t.) **rozpoczyna się z rokiem 1933 stały i świetny wzrost wywozu zboża przez port gdański, wzrost, który w ostatnich czasach osiąga rekordowe wysokości, nienotowane w historji Gdańska i który nadal utrzymuje się w tendencji zwyżkowej.**

Wzrost ten ilustruje następujące zestawienie.

	1932 ton	1933 ton	1934 ton
żyto	128.920	234.074	403.218
jęczmień	116.169	123.034	259.346
owies	—	8.117	20.894
pszenica	41.398	31.806	64.279
razem.	286.487	397.031	747.737

W pierwszym kwartale rb. wywóz ten podniósł się w porównaniu z tym samym okresem r. ub. o 58.5 proc. Analogicznie do powyższego zestawienia za okres pierwszego kwartału przedstawia się jak następuje:

	1. 1. — 1. 4. 32.	1. 1. — 1. 4. 33.
żyto	14.413 ton	23.770 ton
jęczmień	27.544 ton	31.556 ton
owies	—	4.966 ton
pszenica	17.642 ton	4.950 ton
razem:	59.599 ton	65.242 ton

	1. 1. — 1. 4. 34.	1. 1. — 1. 4. 35.
żyto	77.711 ton	119.426 ton
jęczmień	42 711 ton	75790 ton
owies	59 ton	14.749 ton
pszenica	4.511 ton	2.542 ton
inne zboża	—	10 ton
razem:	124.340 ton	212.517 ton

Zboże to dowożone w znacznej części Wisłą, częściowo zaś koleją, niejednokrotnie musi przez dłuższy czas pozostawać w składach gdańskich przed załadowaniem na statek morski. W związku z tem Rada Portu w Gdańsku zajmuje się obecnie rozstrząsaniem sprawy budowy nowego elewatora zbożowego, odpowiadającego nowoczesnym wymogom technicznych i dostępnego dla wszystkich eksporterów zboża.

Dla Gdańska rozkwit eksportu tego przynosi nietylko korzyści pod względem wzmocnienia ruchu portowego, oraz przyczynienia pracy bezrobotnym, lecz wogóle stwarza pomyślną konjunkturę dla przemysłów związanych z tem przeładunkiem, jak np. dostawy worków jutowych na zboże w takich ilościach, że stają się one już przedmiotem pracy osobnych przedsiębiorstw.

Koncesjonowanie biur podróży w Gdańsku

Senat gdański ogłosił rozporządzenie o koncesjonowaniu biur podróży działających na terenie W. M. Gdańska.

Biuro prasowe Senatu gdańskiego informuje, że rozporządzenie powyższe ma na celu zapobieżenie nadmiernemu tworzeniu się biur podróży ze szkodą dla działalności solidnych biur. Biura podróży, odpowiadające przepisom rozporządzenia Senatu, doznawać będą jak najdalej idącej ochrony przedewszystkiem przed szkodliwą konkurencją.

Z Rady Giełdy Zbożowo-Towarowej w Bydgoszczy

Wybór Prezydjum Giełdy — Subskrybowanie Pożyczki Inwestycyjnej

Wobec zatwierdzenia przez Pana Ministra Przemysłu i Handlu nowowybranych radców i ich zastępców, odbyło się w czwartek, dnia 18 kwietnia br. **posiedzenie Rady Giełdy Zbożowo-Towarowej w Bydgoszczy.** Na posiedzeniu tem dokonano wyboru Prezydjum Giełdy, w skład którego weszli ponownie w charakterze **prezesa p. Edmund Baier z Koronowa, w charakterze wiceprezesów pp. Włodzimierz Junk z Bydgoszczy i nacz. mgr. Jan Głębowicz z Torunia, wybrani jednomyślnie.** Zkolei prezydjum dokonało wyboru Komisji Dyscyplinarnej, do której weszli pp.: **J. Turek, W. Kuta, St. Stolpe, T. Kański i St. Radzimiński** jako członkowie oraz pp. **Fr. Kopczyński, J. Czajkowski i B. Wiśniewski** jako zastępcy. Następnie Rada Giełdowa ustaliła listę kandydatów, proponowanych do wyboru panu Ministrowi Przemysłu i Handlu.

Przewodniczący posiedzenia p. prezes Baier stwierdził, że postanowieniem p. Ministra Przemysłu i Handlu zatwierdzeni zostali w charakterze radców giełdy wybrani przez ogólne zgromadzenie pp. **E. Baier, St. Stolpe, St. Radzimiński i B. Wiśniewski z Gdańska, w charakterze zaś zastępców członków rady pp. Turek, St. Strzelecki, W. Kuta, St. Ostrowski, G. Wodziński, J. Muślewski, St. Zauderer i J. Głowiński.**

Rada Giełdowa dając wyraz konieczności poparcia akcji inwestycyjnej, **uchwaliła subskrybować Pożyczkę Inwestycyjną w wysokości zł 6.000.**

Między innemi sprawami Rada Giełdowa powołała w charakterze próbobiorców na miasto i okolicę Bydgoszcz p. **A. Namysła,** zaś na miasto i okolicę Toruń p. **M. Meyzę.**

„Vesta" obniżyła składkę gradową o 20 procent

Dnia 8 kwietnia 1935 r. odbyło się pod przewodnictwem prezesa Rady Nadzorczej p. Szambelana Edwarda Potworowskiego z Goli posiedzenie Komisji Rady Nadzorczej „Vesty" Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń od Ognia i Gradobicia w Poznaniu.

Przedmiotem obrad było omówienie ogólnej sytuacji gospodarczej, w szczególności w rolnictwie oraz ustalenie cen maksymalnych dla ziemiopłodów dla ubezpieczeń od następstw gradobicia. Po uchwaleniu cen maksymalnych przez Komisję Rady Nadzorczej omawiano szczegółowo politykę Towarzystwa w stosunku do ubezpieczeń gradowych wobec wzmagającego się ciągle kryzysu w rolnictwie.

Stwierdzono, że Zarząd „Vesty" Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń od Ognia i Gradobicia wykazuje należyte zrozumienie dla położenia rolnictwa przez stosowanie daleko idących ulg dla członków, wywiązujących się ze swoich obowiązków i to we wszystkich działach, prowadzonych tak przez „Vestę" Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń od Ognia i Gradobicia, jak również przez „Vestę" Bank Wzajemnych Ubezpieczeń. Według uzgodnionych zapatrywań tak Zarządu, jak i Rady Nadzorczej zarządzenia te nie mogą i też faktycznie nie naruszają pewności oraz wypłacalności Instytucji. Stwierdzono, że silne fundusze Towarzystwa pozwalały już od początku kryzysu na stosowanie daleko idących ulg dla ubezpieczonych we wszystkich działach. Uznano stanowisko Zarządu za słuszne, aby tych dawno już w tym kierunku wydanych zarządzeń nie używano w celach reklamowych przez podawanie cyfr. Uzgodniono z Zarządem, aby w dalszym ciągu kontynuować dotychczasowy sposób udzielania ulg swoim członkom we wszystkich działach. Rozważono również sytuację, która się wytworzyła dla Działu Gradowego z powodu wyłamania się jednego z Towarzystw z konwencji taryfowej na ziemiach zachodnich. Dla Towarzystw Ubezpieczeniowych powstała wobec tego na ziemiach zachodnich odmienna sytuacja, która — jakkolwiek „Vesta" już od stycznia br. do tej konwencji nie należała, — wymagała odpowiednich zarządzeń, uzgodnionych przez Zarząd z Komisją Rady Nadzorczej, składającą się prawie z samych rolników. Uchwalone zarządzenia chronią w szczególności interesy ubezpieczonych w Dziale Gradowym, mianowicie obniża „Vesta" w roku 1935 składkę gradową o około 20%, czyli ubezpieczeni od gradu będą płacili od tej samej sumy ubezpieczenia w roku bieżącym o 20% mniej.

Polska na wystawie światowej w Brukseli

Wspaniały pawilon polski — Sala morza i Gdyni — Koncert Kiepury — „Dar Pomorza" zawinie do portu brukselskiego

W dniu 27-ym bm. nastąpi w Brukseli w obecności króla belgijskiego **otwarcie Wystawy Światowej.** Wśród państw biorących udział w wystawie figuruje również **Polska,** która posiada własny obszerny pawilon, otoczony zieleńcami i kwietnikami. Pawilon ten utrzymany w stylu moderne zbudowany jest według projektu architekta belgijskiego inż. Daman. Wszelkie dekoracje wewnętrzne wykonane są w Polsce przez Polaków, pod kierownictwem artystycznem Tadeusza Gronowskiego. Pojedyńcze fragmenty dekoracyj wykonali m. in. prof. Rzecki, rzeźbiarz Karny, rzeźbiarka Niewska i inni artyści polscy.

Pawilon polski składa się z sześciu sal wystawowych, hallu reprezentacyjnego, przeznaczonego na uroczystości i przyjęcia, oraz z sali, w której pomieszczono biura informacyjne i bibljotekę wydawnictw propagandowych o Polsce, jak przewodniki, broszurki informacyjne, podręczniki o Polsce i t. p.

Pierwsza z sal wystawowych poświęcona jest **łowiectwu.** Mieszczą się w niej m. in. bogate trofea myśliwskie, jak wypchany żubr, wypożyczony na czas wystawy przez muzeum białowieskie, wypchane łosie, jelenie, niedźwiedzie, dziki itp., pochodzące czesciowo ze zbiorów prywatnych polskich myśliwych. Protektorat nad tą salą objął gen. Sosnkowski, organizacją zaś zajął się inż. Knothe z Naczelnej Dyrekcji Lasów Państwowych.

W następnej sali mieszczą się **eksponaty rolnicze,** przedstawiające całokształt polskiej produkcji rolniczej i leśniczej.

W trzeciej zkolei sali wystawiono **eksponaty polskiego przemysłu,** a mianowicie przemysłu włókienniczego, chemicznego, metalurgicznego, górnictwa i hutnictwa. Ze względu na ograniczone miejsce, nie figurują na wystawie poszczególne firmy, lecz całość polskiej wytwórczości, przedstawiona w sposób syntetyczny.

Czwarta sala poświęcona jest **zagadnieniu morskiemu,** a więc przedewszystkiem rozrostowi **Gdyni,** ruchowi w portach polskich itd. — Dużą rolę odgrywają tu fotomontaże, zwłaszcza, że unika się celowo djagramów i statystyk, które nużą zwiedzającego. W sali tej stoi również model nowego polskiego okrętu transatlantyckiego M/S „Piłsudski". W następnej sali mieszczą się **turystyczne** fotomontaże i obrazy najpiękniejszych okolic Polski. Figurują tutaj zdjęcia z Tatr, Karpat, Polesia, Jezior Augustowskich, widoki miast polskich, jak Warszawa, Kraków, Wilno itp. W ostatniej wreszcie sali pomieszczono **wystawę komunikacyjną.**

Uroczyste otwarcie pawilonu polskiego nastąpi w dniu 3 maja rb. W przeddzień zorganizowany zostanie wielki koncert Jana Kiepury w sali koncertowej w Brukseli, na który zapowiedziała swoje przybycie belgijska para królewska.

W ramach wystawy odbędzie się ogółem 300 kongresów międzynarodowych z różnych dziedzin zarówno kultury i sztuki, jak nauki, medecyjny, techniki, przemysłu etc. M. in. odbędzie się w Brukseli wielki kongres żeglugi powietrznej, na który przybędzie z Polski 10 samolotów.

Podczas trwania wystawy światowej **zawinie do Brukseli polski statek szkolny „Dar Pomorza",** odbywający podróż naokoło świata.

Organizacją wystawy polskiej zajmuje się w Warszawie komitet organizacyjny, pod przewodnictwem min. Bertoniego. W Brukseli opiekuje się pawilonem polskim specjalnie w tym celu powołany komisarjat generalny z polskim konsulem p. Georges Vaxelaire na czele.

Bandera szwedzka na pierwszem miejscu w Gdyni

W zeszłym roku zawinęło do portu gdyńskiego 444 statków polskich

W ogólnej liczbie 4.592 statków, które zawinęły do portu gdyńskiego w ciągu r. 1934. znajdowało się 1.312 statków pod banderą szwedzką, 806 pod niemiecką, 623 pod duńską, **444 pod banderą polską,** 421 pod norweską, 213 pod angielską, 178 pod finlandzką, 123 pod holenderską, 95 pod estońską, 65 pod grecką, 53 pod łotewską, 79 pod banderą **Stanów Zjednoczonych A. P., 81 pod** gdańską, 14 pod francuską, 12 pod litewską, oraz 123 statki pod banderami innych krajów.

W ruchu portowym w Gdańsku w r. ub. na pierwszem miejscu znajduje się bandera niemiecka — 1.780 statków, dalej szwedzka — 927, duńska — 818, norweska — 324, polska — 209, angielska — 191, holenderska — 142, finlandzka — 108 i t. d.

Z całego kraju

SAMOBÓJSTWO SĘDZIEGO.

We Lwowie usiłował popełnić samobójstwo w zakładzie kąpielowym św. Anny sędzia Sądu Okręgowego w Rzeszowie Marjan Binder, który przeciął sobie nożyczkami żyły u obu rąk. Sędzia Binder cierpiał od dłuższego czasu na silny rozstrój nerwowy. Desperata przewieziono w stanie ciężkim do szpitala.

OKUPACJA PIEKARŃ PRZEZ ROBOTNICE.

Niezwykły zatarg wydarzył się w dwóch łódzkich piekarniach: Nasielskiego przy ul. Pomorskiej 76 i Klejna przy Ceglanej 16. W piekarniach tych naskutek zwiększonej produkcji przyjęto do pracy znaczną ilość kobiet. Podczas wypłaty doszło do awantury, gdyż właściciele piekarń chcieli im wypłacić według obniżonej stawki. Pracownice zbuntowały się i rozpoczęły okupację zakładów, przyczem razem z pracownicami musieli siedzieć w zamkniętych piekarniach ich właściciele.

Powiadomiony o zatargu Inspektorat Pracy wydelegował jednego z inspektorów celem zlikwidowania sprawy. Pertraktacje nie doprowadziły narazie do porozumienia. Dopiero wtedy, gdy właściciele piekarń wypłacili zarobki stosownie do zawartej umowy, robotnice przerwały okupację.

OBRABOWANY DYREKTOR BANKU STRACIŁ PAMIĘĆ.

Gdy dyrektor banku w Kołomyi, Zygmunt Kriss, opuszczał kantor banku wraz ze swym pomocnikiem, napadł na niego jakiś mężczyzna i ugodził go ciężkiem żelazem w głowę. Nieprzytomnemu zrabowano 150 dolarów, kilkadziesiąt różnych akcyj, 35 funtów, 60.000 lei i 60.000 koron czeskich oraz weksle na 50 tys. zł.

Cios zadany napadniętemu był tak silny, że nastąpiło złamanie kości czaszkowej, przyczem odłamek kości przebił kapelusz.

Dyr. Kriss jakkolwiek zupełnie przytomny, stracił kompletnie pamięć.

TAJEMNICZA TRAGEDJA W LESIE POD WŁOSZCZOWĄ.

Z Włoszczowy w woj. kieleckiem donoszą o tragicznem zajściu, którego ofiarą padł właściciel majątku Lasocice, p. Niemojewski. Udał się on ze swoim gajowym do lasu. Na łąkach wsi Wojciechów, gm. Krasocin spotkali pięciu uzbrojonych kłusowników, którzy nieśli trzy zastrzelone sarny. P. Niemojewski wraz z gajowymi usiłowali kłusowników zatrzymać. Wówczas padły strzały.

P. Niemojewski został zabity. Dwaj kłusownicy odnieśli ciężkie rany. Trzech innych zatrzymano i rozbrojono.

Mówi się, że poprzedni właściciel Lasocina, utrzymywał na szeroką skalę stosunki z dziewczętami wiejskiemi i pozostawił po sobie liczne potomstwo. Zabity wczoraj Niemojewski był właśnie jednym z takich potomków, którego ojciec usynowił i jemu przypadła następnie w udziale największa część spadku. Z tego powodu między nim, a innymi potomkami Niemojewskiego dochodziło do niesnasek i częstych kłótni. Rościli oni sobie bowiem różne pretensje do majątku.

Pod falami Bałtyku
Transmisja z łodzi podwodnej

Sensacyjną transmisją, dającą słuchaczowi szereg wrażeń, w normalnych warunkach nigdy dla niego niedostępnych — była **transmisja z łodzi podwodnej O. R. P. „Wilk“.** Aparat Stilla zarejestrował dokładnie wszystkie momenty z życia marynarzy na łodzi podwodnej, jak zanurzenie się, wypływanie łodzi na powierzchnię, wypuszczanie torpedy itp. Audycja ta, która przeprowadzana była chwilami **na głębokości około 50 m., pod wodą,** wypadła niezwykle ciekawie. Zwłaszcza nastrojowo brzmiały komendy podczas, gdy łódź znajdowała się w ruchu, podawane z ust do ust wzdłuż całego kadłuba.

Dzięki uprzejmości dowódcy „Wilka“ **kpt. Jabłońskiego** i wielkiemu zainteresowaniu załogi, audycja ta, której głównymi aktorami byli sami marynarze, wypadła niezwykle interesująco. Usłyszymy ją wkrótce z anteny.

Pielgrzymka do grobu św. Wojciecha

Archid. Instytut Akcji Katolickiej w Poznaniu ogłosił odezwę wzywającą wiernych do udziału w wielkiej pielgrzymce do grobu św. Wojciecha w Gnieźnie, która jest wyznaczona na zakończenie Roku Jubileuszowego w dniu 28 kwietnia br. Bliższych informacyj w sprawie tej pielgrzymki udziela wspomniany Instytut w Poznaniu (Aleje Marcinkowskiego 22).

Pragnąc zdobyć majątek wdowy zabił jej 16-letnią córkę

Na posterunek policji w Rozwadowie pod Żydaczowem (woj. Stanisławowskie) zgłosił się niejaki Aleksander Andruchow, liczący lat 24 i oświadczył, że w czasie manipulowania bronią **postrzelił przypadkiem 16-letnią Katarzynę Doskoczyńską,** która wskutek tego **padła trupem na miejscu.**

Wdrożone natychmiast dochodzenia ujawniły jednak, że ma się tu do czynienia nie z nieszczęśliwym wypadkiem, ale **z zabójstwem, dokonanem z premedytacją.**

Andruchow od dłuższego czasu utrzymywał stosunek **z trzydziestokilkuletnią matką Katarzyny Doskoczyńskiej, Anną.** Ponieważ Doskoczyńska była bogata, Andruchow nalegał na to, żeby się pobrali. Na przeszkodzie jednak małżeństwu stała 16-letnia córka jego przyjaciółki, **stale sprzeciwiająca się temu związkowi.** Pozatem Katarzyna Doskoczyńska była sama właścicielką kilkunastu morgów ziemi, które po jej śmierci przypadłyby w udziale matce.

Andruchow obmyślił wobec tego szatański plan **zgładzenia 16-letniej dziewczyny.** Korzystając z tego, że u Doskoczyńskich zebrało się kilka osób, skierował w pewnym momencie rozmowę na temat różnych rodzajów broni, poczem wyjął rewolwer i manipulując nim, **spowodował w pewnym momencie wystrzał.** Kula ugodziła Doskoczyńską **w głowę.** Zalana krwią padła dziewczyna na ziemię, a wezwany lekarz stwierdził zgon nieszczęśliwej.

Po dokonaniu zbrodniczego czynu Andruchow sam zgłosił się na policji, chcąc **upozorować nieszczęśliwy wypadek.** Mordercę aresztowano.

Szczątki niedźwiedzia skalnego
odkopano w Górach Swiętokrzyskich

Do Kielc przybył w tych dniach p. Stefan Krukowski, kustosz Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie. Celem jego przyjazdu było m. in. stwierdzenie na miejscu wykopalisk, mających znaczenie archeologiczne.

Oto w okolicach Kielc — na terenach zakładów przemysłowych „Sitkówka“ w Sitkówce — robotnicy, wydobywający marmur i wapień, natrafili na szczątki, które **w niczem nie przypominały kości współczesnych zwierząt.** Szczątki te zostały przesłane przez dyrekcję zakładów „Sitkówki“ do Państwowego Muzeum w Warszawie, gdzie ustalono, iż znalezione kości są prawdopodobnie **szczątkami niedźwiedzia skalnego, pochodzącego jeszcze z epoki przed-lodowcowej.**

Tego radzaju gatunek niedźwiedzi, jak ustalono na miejscu, prawdopodobnie zamieszkiwał **góry Świętokrzyskie** — t. zw. Gołogóry, rozciągające się niezbyt wysokiemi obecnie szczytami skalistemi w okolicach zakładów przemysłowych „Sitkówka“. W czasach jednak epoki lodowcowej wzgórza te **przewyższały znacznie** znane nawet ze szczególnej wysokości góry europejskie.

Znalezione szczątki niedźwiedzia skalnego to znacznych rozmiarów szczęka z nienaruszonemi 5-cioma trzonowemi zębami. Przedstawia ona dla archeologów **cenną wartość badawczą.**

Myśliwskie opowiadanie

Jeśli dobry łgarz jest złym myśliwym, to zazwyczaj nie podajemy mu ręki. Jeżeli natomiast dobry myśliwy jest okropnym łgarzem — to już jest pozycja towarzyska najwyższej klasy.

To przypomina mi opowiadanie pewnego myśliwego, który był bardzo lubiany przez wszystkich.

— Byłem na polowaniu w majątku o bardzo słabym zwierzostanie. Staliśmy na stanowiskach, pędzenie dawno rozpoczęto, jednak na całej linji nie padł ani jeden strzał. Nagle spostrzegam, że prosto na mnie mknie zając. Składam się i chcę wystrzelić.

— Nie strzelaj! nie strzelaj! — woła do mnie gospodarz — to jest zajęczyca Marysia, do której nigdy nie strzelamy.

Uległem. Po dobrym kwadransie wychodzi na mnie drugi szarak.

— Strzelaj! Teraz strzelaj — woła mój miły gospodarz — to jest zając Stefan, do którego zawsze strzelamy...

Zeszedłem ze stanowiska i tak jak stałem z flintą w ręku udałem się na dworzec, aby nigdy nie zawitać w tamte strony.

Anegdota powyższa ma swój głęboki sens. Cały urok łowiectwa polega na niespodziance: to jest główna atrakcyjność łowiectwa.

Ten sam czynnik niespodzianki, zawarty w wysokich premjach, jakie może wygrać posiadacz Pożyczki Inwestycyjnej jest dostateczną gwarancją jej powodzenia.

Pomyśl i zastanów się
Dział szarad i rozrywek umysłowych

Przyjemnie jest stwierdzić, że apel nasz nie był „głosem wołającym na puszczy“. Ilość nadesłanych rozwiązań znacznie się powiększyła, dużo nadeszło ich z Gdańska i Gdyni.

A przecież zadania nie były łatwe.

Rozwiązanie rebusu brzmiało: „Ni—e—ma Pol—ski—bez—morza—amor—z—a—bez — Po—morza“. **„Niema Polski bez morza, a morza bez Pomorza“.**

Przy fotochemicznej reprodukcji nadesłanego przez autora rebusu rysunku zatarły się oczywiście niektóre delikatne szczegóły. Trudno było dlatego zauważyć że wędkarz, który złowił nutę „e“ ma na kieszeni umieszczoną literę „m“ oraz, że amor ma na piersiach literę A. Pomimo to trafnych rozwiązań nadeszło aż 21!

Drugie zadanie miało rozwiązanie następujące: „Nie odkładaj do jutra, co możesz zrobić dziś!“

Wizytówka wreszcie Klaudyny Z. Pomorskiej dawała zawód bardzo pożyteczny „Dyplomowana akuszerka“.

Trafne rozwiązania wszystkich zadań nadesłali pp. Marski z Sopotu, Jan Bielski z Gdyni, T. Małecki z Gdyni, A. Szatkowski z Tczewa, Papo z Torunia, Jarski z Torunia, F. Chromiński z Torunia, Leon Walo z Torunia, Hanka Margolisówna z Warszawy, Stanisław Depta z Bydgoszczy, Wanczek z Gdyni, W. Elbertowa z Gdyni, Z. Jotef z Torunia, St. Szmoń z Bydgoszczy, Eban z Gdańska, Stefanja Koczurowa z Tczewa, Zygmunt Kucharski z Podgórza, M. Borowitówka z Tczewa, Drawde z Torunia, Leon Molewski z Torunia, Jerzy Hetlof z Podgórza.

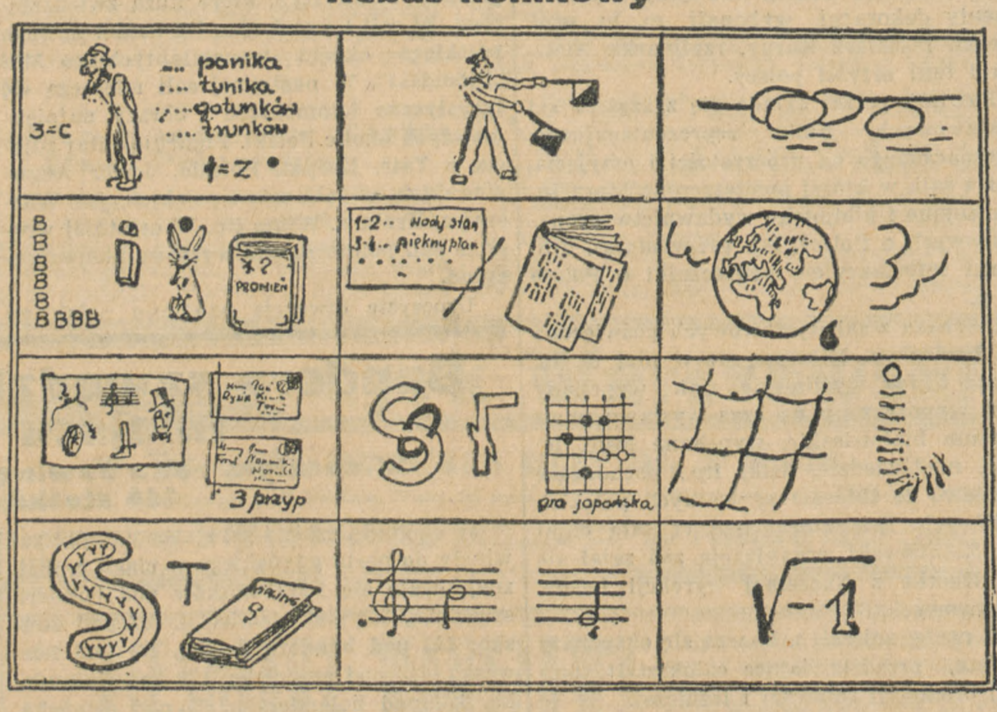
Nagrody (tj. komplet monografij artystycznych — 10 tomów oprawnych) wylosowali pp. **Leon Milewski z Torunia, i Jan Bielski z Gdyni.**

Jako nagrody za rozwiązanie dzisiejszych zadań przeznaczamy trzy książki: 1) M. Pluciński: „Budowa kajaków wyścigowych“. — Opis i rysunki; 2) Inż. Jan Czarnecki: „Budowa żeglownych modeli jachtów“; 3) Junosza Dąbrowski: „Jak zostać mistrzem pięściarskim“.

A zatem do dzieła, miłośnicy sportów wodnych!

Najpierw nowość nadesłana przez naszego nowego a bardzo pomysłowego współpracownika „Rysia“ z Torunia

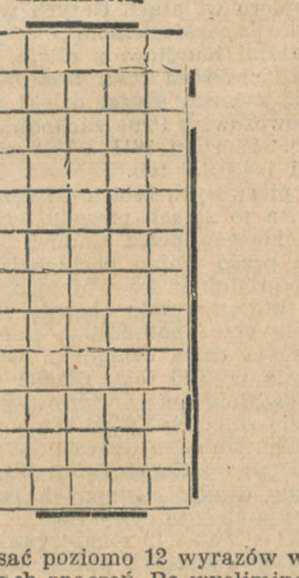
Rebus konikowy



Po rozwiązaniu powyższych 12 rebusików (każdy oznacza jedno słowo) ruchem konika szachowego odczytać aktualne rozwiązanie.

P. M. Rossa z Tczewa nadesłał **zadanie** następujące:

Eliminatta.



Proszę wpisać poziomo 12 wyrazów wedle niżej podanych znaczeń. Po wyeliminowaniu liter wchodzących w skład wyrazu (klucza), oznaczającego — **zdanie, które zawiera grę słów, wypływającą z łączenia i rozłączania wyrazów,** — otrzymamy aktualne rozwiązanie.

Znaczenie wyrazów: 1) Piwo bawarskie, 2) Gatunek palmy, 3) Pierw. chemiczny, 4) Trawnik, murawa, 5) Biały chleb pszenny kształtu okrągłego, 6) Krymka, 7) Żona Salomona prababka Dawida. 8) Ryba. 9) Ptak 10) Uczony żydowski, 11) Natnie drzewa (w gwarze). 12) Niemodne dziś odzienie kobiece.

W końcu Ryś z Torunia proponuje rozwiązanie następujących układanek

a) zdrobn. imię żeńskie + pierwiastek chem. + spójnik łaciński = pisemnie opracowanie czegoś;

b) mit. bożek grecki + zaimek wskaz + moneta starożytna = przedstawienie sceniczne.

Wreszcie wypadałoby życzyć wszystkim Czytelnikom naszego działu „Wesołych Świąt“. Nie czynimy tego jednak, bo „trzy grzyby“ w barszczu — to byłoby stanowczo zadużo! **Węsław.**

Programy radjowe

Sobota, 20 kwietnia

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA

6.30 Pieśń wielkopostna. 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.36 Gimnastyka. 6.50, 7.25 Muzyka z płyt. 7.15 Dziennik por. 7.45 Program na dz. bież. 7.50 „Wskazówki praktyczne". 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadom. meteorol. 12.05 Muzyka religijna z płyt. 12.50 Chwilka dla kobiet. 12.55 Dziennik południ. 13.05 Koncert małej ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 13.45 „Nasz handel morski". 13.50 Wiadom. o eksporcie polsk. 13.55 Przegląd giełdowy. 14.45 Koncert z Krakowa. 15.30 „Skrzynka techniczna", omówi red. W. Frenkiel 15,45 Zapomniane pieśni wielkopostne. Audycja słowno-muzyczna. 16.40 Feljeton z Krakowa. 16.55 Utwory na wiolonczele w wyk. Z. Adamskiej. Przy fort. prof. L. Urstein. 17.15 Odczyt z Krakowa. 17.30 Najnowsze nagrania (płyty). 17.45 Teatr Wyobraźni dla dzieci ze Lwowa. 18.15 „Rozmowa dzwonów", transmisja bicia dzwonów rezurekcyjnych. 18.35 Muzyka religijna w wyk. Kapeli Sykstyńskiej pod dyr. R. Casimiri'ego (płyty). 19.05 Program na dz. nast. 19.15 „Przegląd wydawnictw", omówi prof. H. Mościcki. 19.25 „Życie kultur. i artyst. stolicy". 19.30 Recital fortep. J. Tołkacza. 19.50 Pielgrzymka po grobach w kościołach warszawskich (reportaż). 20.00 Transm. nabożeństwa Rezurekcyjnego z kośc. Św. Krzyża w Warszawie. 20.45 Pieśń wielkanocna w wyk chóru kościoła Św. Krzyża pod dyr. J. Maklakiewicza (płyty). 21.00 Koncert dawnej muzyki w wyk. ork. kameralnej pod dyr. O. Straszyńskiego z udz. I. Kmitowej (skrz.) i M. Szaleskiego (altówka). 22.00 „Wielkanoc w mojem miasteczku", wygł. K. Makuszyński. 22.15 ...„Aż ślinka idzie"... Muzyczne menu świąteczne. Wyk.: Mała Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego oraz soliści. 23.00—24.00 Muzyka lekka — płyty.

ROZGŁOŚNIA TORUŃSKA

6.30 Tr. z Warszawy. 7.45 Program na dz. bież. 7.50—8.00 Wskazówki praktyczne. 11.57—13.55 Tr. z Warsz. 13.55 Przegląd giełdowy. 14.45—16.55 Tr. z Warsz. i Krakowa. 16.55—18.15 Tr. z Warszawy i Lwowa. 18.15 Transm. z Krakowa. 18.35 Muzyka religijna (płyty). 18.45 Życie kult., artyst. i naukowe na Pomorzu. 18.50 Muzyka poważna z płyt. Van Beethoven: Sonata patetyczna op. 13 c-moll w wyk. Wilhelma Kempfa. 19.07 Program na dz. nast. 19.15 D. c. muzyki poważnej. 19.25 Chwilka społeczna. 19.30—24.03 Transm. z Warszawy.

ZAGRANICA

17.10 M. Ostrawa. Romanse rosyjskie. 17.10 Praga. Pieśni czeskie. 17.30 Moskwa (WCSPS). „Raymonda" — balet Czajkowskiego. 18.05 Bratisława. Kantata Rajtera. 18.15 Wiedeń. „Parsifal" — opera Wagnera. 18.20 Królewiec. Muzyka organowa. 18.30 Monachjum. Muzyka kameralna. 19.10 Budapeszt. Muzyka organowa. 20.00 Lipsk. „Holender-tułacz" — op. Wagnera. 20.00 Moskwa (Kom.). Koncert symf. 20.00 Kopenhaga. Audycja pasyjna. 20.00 Ryga. „Requiem" — Cherubiniego. 20.15 Frankfurt. „Niziny" — op. d'Alberta. 20.15 Sztutgart. Symfonja pastoralna Beethovena. 20.10 Koenigswust. Muzyka rozrywkowa. 20.45 Strasburg. „Les dragons des Villars" — opera kom. Maillarta. 20.55 Regional Pr. „Rycerskość wieśniacza" — opera Mascagniego. 21.00 Moskwa (Stalin). Muzyka taneczna. 21.00 Palermo. „Purytanie" — op. Belliniego. 21.00 Medjolan. „Turandot" — opera Pucciniego. 21.10 Beromuenster. „Il re pastore" — Mozarta. 21.40 Luksemburg. Koncert symf. 22.00 Stockholm. Muzyka taneczna. 22.30 Kopenhaga. Muzyka francuska. 22.30 Monachjum. Koncert nocny. 23.00 National Pr. Muzyka amerykańska 23.15 Bratisława. Ork. bałałajkowa. 23.20 Wiedeń. Koncert nocny. 24.00 Sztutgart. Koncert nocny.

Niedziela, 21 kwietnia

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA

8,30 Pieśń „Wesoły nam dziś dzień nastał". 8,33 Pobudka do gimnastyki. 8,50 Muzyka z płyt. 9,25 Program na dzień bież. 12,00 Hejnał z Krakowa. 12,03 Przegląd teatralny. „Djalog pomiędzy recenzentem a dyrektorem teatru". 12,15 Audycja świąteczna ze Lwowa. 13.00 Teatr Wyobraźni, fra[illegible] słuchowiskowy „Pan Geldhab" Fredry z A. Zelwerowiczem. 13,15 D. c. audycji świątecznej ze Lwowa. 14,00 „Coś dla każdego" (płyty). 15,00 Słuchowisko z Katowic. 15,30 Koncert Polskiej Kapeli F. Dzierżanowskiego i W. Suchockiego. 16,00 „Bogurodzica" — audycja słowno-muzyczna. Tekst w opracowaniu J. Birkenmajera. 16,40 Fragment z „Chłopów" Reymonta. 17,00 Koncert zesp. St. Rachonia. 1) Fr. Lehar: Złoto i srebro, 2) Sinding: Wiosna, 3) E. Kalman: Potpourri z opt. „Bajadera". 17,35 Audycja dla dzieci z Wilna. 18,35 „Wielkanoc Tolka Chmury". Felj. red. Kaz. Muszałówny. 18,55 Melodje z filmów dźwiękowych (płyty). 1) Poszukiwaczki złota, 2) Wonder bar, 3) Bal w Savoy'u (Gita Alpar). 19,30 Podróżujemy. „Polska widziana z samolotu" — wygłosi red. K. Koźmiński. 20,00 Melodje operetkowe. 20,55 „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce". 21,00 „Loża Szyderców". „Poezja w kuchni" — J. Tuwima. 21,30 Koncert solistów. Wyk.: H. Zboińska-Ruszkowska (tr. z Krakowa) — (śpiew), J. Popławski (tenor) i J. Swidowicz (fortepian). Akomp. w Warszawie prof. L. Urstein. 22,30—24,00 Muzyka lekka i taneczna w wyk. Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego.

ROZGŁOŚNIA TORUŃSKA

8,30 Tr. z Warszawy. 9,25 Program na dzień bież. 9,30 Transmisja nabożeństwa z katedry w Pelplinie. Nabożeństwo pontyfikalne odprawi ks. biskup sufragan Dominik. Chór Katedralny pod dyr. ks. prof. Wiśniewskiego. Kazanie wygłosi J. Eks. ks. biskup Chełmiński dr. St. Okoniewski. Po nabożeństwie reportaż z przed katedry oraz z bibljoteki Pelplińskiej. 11,57—14,00 Transm. z Warszawy, Krakowa i Lwowa. 14,00 Koncert życzeń — radjosłuchacz ma głos. 15,00—18,45 Tr. z Katowic i Warszawy. 18,45 Program na dzień nast. 18,55 Utwory Moniuszki (płyty): 1) Uwertura do op. „Hrabina" (ork. Opery Warsz. pod dyr. Staszyńskiego), 2) Arja z op. „Hrabina", 3) Arja z op. „Halka" (Bandrowska-Turska), 4) Mazur z op. „Jawnuta" (ork. P. R. pod dyr. Mazurkiewicza), 5) Uwertura „Bajka" (ork. Op. Warsz. pod dyr. O. Straszyńskiego), 6) Pieśń wieczorna (A. Szlemińska). 19,30—24,00 Tr. z Warszawy i Krakowa.

ZAGRANICA

6,35 Hamburg. Koncert portowy. 7,30 Praga. Koncert poranny. 8,20 Frankfurt. Koncert wielkanocny. 9,15 Hamburg. „Czar wiosny". Lipsk. Muzyka organowa. Bratisława. Koncert radjoork. 10,40 Monachjum. Muzyka kameralna. 10,50 Medjolan. Nabożeństwo uroczyste. 11,00 Królewiec. Oratorjum H. Schuetza. Sztutgart. Koncert chóru. Kolonja. Utwory Haendla i Bacha. 11,30 Szuttgart. Koncert pop. 11,35 Wiedeń. Koncert pop. 12,00 Kopenhaga. Muzyka pop. Wrocław. Koncert rozrywk. Frankfurt. Koncert pop. 12,45 Budapeszt. Koncert pop. 13,00 Lipsk Koncert pop. Monachjum. Poranek muz. Wiedeń. Koncert rozrywkowy. 14.00 Budapeszt. Muzyka cygańska. Kolonja. Ork. mandolinistów. 15,00 Kopenhaga. Koncert radjoork. Sottens. „Faust" — opera Gounoda. 15,10 Hilversum. „Faust" — opera w muzyce". 16,00 Kolonja. Koncert ork. wojsk. Lipsk. Koncert pop. Berlin. Wesołe melodje. Frankfurt. Koncert rozrywk. Monachjum. Muzyka lekka. 17,00 Wiedeń. Utwory Komzaka. Medjolan. Koncert symf. z udz. Karola Szymanowskiego. Radio Paris. Koncert symf. Budapeszt. Koncert pop. Brno. Recital fort. 17,50 Praga. Koncert orkiestrowy. 17,55 Koszyce. Muzyka cygańska. 18,00 Beromuenster. Serenada. 18,05 Monachjum. „Śpiewacy norymberscy" — opera Wagnera. 18,10 Bratisława. Recital fort. 18,30 Moskwa (WCSPS). Koncert symf. Strasburg. Muzyka lekka. Frankfurt. Wesoła muzyka. Wrocław. Soliści. 18,40 Lahti. Muzyka kameralna. 18,45 Oslo Recital fort. 19,00 Leningrad. Koncert symf. Berlin. Kwintet Schuberta. 19,05 Bratisława. Soliści. 19,15 Hamburg. Muzyka organowa. Ryga. Koncert rozrywkowy. Wiedeń. Septet es-dur Beethovena. 19,20 Oslo. Koncert wiecz. 19,30 Królewiec. Koncert solistów. Stockholm. Koncert solistów. 19,45 Paris P. T. T. Występ pieśniarki Y. Guilbert. 19,50 Praga. Koncert ork. wojsk. Beromuenster. Recital skrz. 20,00 Kolonja. „Uprowadzenie z Seraju" — op. Mozarta. Berlin. Koncert wiecz. Kopenhaga. Muzyka pasyjna. Radio Paris. Koncert wielkanocny. Frankfurt. Wieczór muzyki operowej. Bruksela franc. Koncert wieczorny. Belgrad. „Les dragons de Villars" — operetka Maillarta. 20,25 Stockholm. Koncert symf. 20,45 Rzym. Koncert wiecz. 20,55 Hilversum. Festiwal Mozarta. Huizen. Koncert symf. 21,00 Lipsk. Koncert. ork. 21,10 Bukareszt. Recital śpiew. Praga. Koncert radjoork. Beromuenster. Koncert organowy. 21,15 Bruksela franc. Koncert radjoork. 21,20 Regional Pr. „Mesjasz" — oratorjum Haendla. Bukareszt. Melodje operetk. Budapeszt. Muzyka cygańska. 22,20 Wiedeń. Koncert rozrywkowy. Leningrad. Koncert wokalny. Strasburg. Muzyka tan. Królewiec. Koncert pop. Brno. Koncert radjoork. 22,45 Kopenhaga. Ballady Chopina. Budapeszt. Muzyka tan. 23,00 Frankfurt. Muzyka taneczna. Bruksela franc. Muzyka tan. 0,10 Wiedeń. Muzyka taneczna.

WESOŁEGO JAJKA



AUDYCJA ŚWIĄTECZNA ZE LWOWA
W NIEDZIELĘ 21 KWIETNIA OD GODZ. 12.15 – 14.00

Poniedziałek, 22 kwietnia

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA

9.00 Sygnał czasu i pieśń „Wesoły nam dziś dzień nastał". 9.03 Pobudka do gimnastyki. 9.20 Muzyka z płyt. 10,00 Program na dz. bież. 10,05 Nabożeństwo z Poznania. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadom. meteorol. 12.15, 13.15 Poranek muzyczny Filh. Warsz., z utworów Ed. Griega. Wyk.: Ork. Filh. Warsz. pod dyr. T. Jaworskiego i J. Hupertowa (śpiew). I. 1) Suita Sugurd Jorsalfar: a) Wstęp. b) Intermezzo, c) Marsz hołdowniczy, 2) Suita w stylu Holberga na ork. smyczkową: a) Prelud, b) Sarabanda, c) Gawot, d) Arja, e) Rigaudon wyk. ork., 3) Pieśni: a) Eros, b) Sen, c) Ukryta miłość, d) Łabędź odśp. J. Hupertowa. II. 4) Suita liryczna: a) Pastuszek, b) Norweski marsz chłopski, c) Nokturn, d) Pochód gnomów, 5) Suita Peer Gynt II: a) Skarga Ingrydy, b) Marsz arabski, c) Powrót Peer Gynta, d) Pieśń Solvejgi, 6) Dwa tańce norweskie. 14.00 Muzyka lekka (płyty). 15.15 Koncert zesp. H. Adamskiej-Grossmanowej. 1) J. Strauss: W oszołomieniu — walc, 2) G. Goublier: Mały balet japoński, 3) Lehar: Melodje z opt. „Clo-Clo", 4) Moszkowski: Gondoliera. 16.00 Koncert solistów. Wyk.: I. Dubiska (skrz.), A. Michałowski (bas) i prof. L. Urstein (akomp.). 1 a) Wł. Żeleński: Romans G-dur, b) A. Andrzejewski: Burleska wyk. I. Dubiska. 2 a) St. Moniuszko: Arja Zbigniewa z op. „Straszny Dwór", b) Wł. Żeleński: Na Anioł Pański odśp. Al. Michałowski, 3 a) H. Wieniawski: Valse caprice, b) J. Zarembski: Kołysanka wyk. I. Dubiska, 4) S. Rachmaninow: a) Zmartwychwstał Pan, b) Wskrzeszenie Łazarza odśp. Al. Michałowski. 16,35 „Odgłosy pól i lasów na wiosnę". Audycja w opracowaniu prof. St. Sumińskiego i J. Dylewskiego. 16.55 Słuchowisko dla dzieci starszych p. t. „Żakowska Wielkanoc" M. Dynowskiej. 18.15 Muzyka salonowa (płyty). 18,45 Koncert solistów (płyty). 19.25 Wiadom. sport. lokalne. 19.30 Wiadomości sport. ogólnopolskie. 20.00 „Dyngus, śmigus! Suita T. Sygietyńskiego w wyk. Ork. P. R. i solistów. 21.00 Koncert symfoniczny. Wyk.: Ork. P. R. pod dyr. G. Fitelberga i Z. Drzewiecki (fort.). 1) Goldmark: ‚Wiosna", uwertura. 2) M. Rimskij-Korsakow: Uwertura wielkanocna wyk. ork., 3) Fr. Lessel: Koncert C-dur: a) Allegro, b) Adagio, c) Allegretto-Rondo wyk. Zb. Drzewiecki z tow. ork., 4) R. Wagner: Uwertura z op. „Tannhaeuser" wyk. ork. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15, 23.05—24.00 Muz. tan. z płyt. 23.00 Wiadom. meteor. dla komunikacji lotniczej.

»DYNGUS SMIGUS«



SUITA T. SYGIETYŃSKIEGO
w poniedziałek 22. IV. o godz. 20.00

ROZGŁOŚNIA TORUŃSKA

9.00 Tr. z Warszawy. 10.00 Program na dz. bież. 10.05—14.00 Tr. z Poznania, Warszawy i Krakowa. 14.00 Muzyka lekka i taneczna (płyty). 1) Zeller: Potpourri z opt. „Sztygar" (orkiestra). 2a) Jurand-Krystjan: Marinella, b) Jaworski-Bertlewicz: Powiedz, że wrócisz (chór Juranda), 3a) Wróblewski-Jellin: Markiza (gitary hawajskie), b) Dan-Hemar: Jeśli kochać to na zawsze (M. Fogg), 4) Hill: Noc w pustyni, 5) De Rose-Hill: Oh Muki! Muki oh! (gitara, organy, refren), 6) Harbuch-Kern: Dymek z papierosa (ork. J. Payne'a), 7) Stanton-Jasobs-Bond: Dobrze skrojony frak (ork. Wilbur'a), 8) Youmans-Jerry: Orchidea (M. Fogg), 9 a) May-Szmaragd: Nie mów, b) May-Szmaragd: Gdy brzmi melodja ta (Aston), 10) Petersburski-Schlechter: Gdybyś chciał. 11 a) Sanders-Stach: Marynarze, b) Wars-Włast: Przysięgnij mi (chór Warsa), 12 Heymann-Schlechter: Rach-Ciach-Ciach, 13) Vacek-Włast: Graj piękny cyganie (Aston). 15.00 „Jak rolnik Jan Wirkus zakładał sad" — Djalog rolniczy wygł. P. Szulc i St. Szydłowski. 15.15—18.00 Tr. z Warszawy. 18.15 Utwory fortep. (płyty). Chopin: 2 etjudy nr. 5 i nr. 13 (Francis Plante), Grieg: Hochzeitstag am Troldhagen (Rehberg). 18.25 Chwilka społeczna. 18.30 Skrzynka ogólna — omówi kier. Rozgłośni St. Nawokawoski. 18.40 Życie kultur., artyst. i nauk. na Pomorzu. 18.45 Słynni tenorzy (płyty). 19.25 Wiadom. sport. z Pomorza. 19.30—22.00 Tr. z Warszawy. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15—24.00 Tr. z Warszawy.

ZAGRANICA

8.30 Brno. Muzyka organowa. 9.15 Praga. Recital wiolończ. 9.20 Lipsk. Wesoły koncert. 10.00 Kolonja. Koncert solistów. 10.30 Kolonja. Koncert chóru. 10.50 Wiedeń. Utwory J. S. Bacha. 11.30 Sztutgart. Kantata Wielkanocna. Koenigswust. Utwory Haendla. Monachjum. Sonata fortep. Mozarta. 11.45 Wiedeń. Koncert orkiestrowy. 12.00 Hamburg. Muzyka pop. Kolonja. „Wesoła Wielkanoc". Brno. Koncert ork. wojsk. 12.55 Wiedeń. Muzyka lekka. 13.00 Monachjum. Koncert radjo-orkiestry. 13.30 Strasburg. „Carmen" — opera Bizeta. 14.00 Katowice. Pieśni w wyk. chóru im. Ligonia. 15.30 Stockholm. Muzyka lekka. 15.35 Wiedeń. Muzyka francuska. 16.00 Bratisława. Koncert radjo-orkiestry. 16.00 Sztugart. Koncert popołudniowy. 16.00 Monachjum. Koncert pop. 16.00 Beromuenster. „Parsifal" — opera Wagnera. 17.05 Medjolan. Muzyka pop. 17.05 Rzym. Koncert solistów. 17.30 Brno. Koncert chóru. Gdańsk. Utwory J. S. Bacha. 17.40 M. Ostrawa. Wesołe piosenki. 17.45 Monachjum. Koncert kameralny. 17.50 Lipsk. Pieśni i tańce. 17.55 Praga. Słuchowisko muzyczne. 18.00 Sztutgart. Cykl pieśni Schumanna. Berlin. Wesoły radjokabaret. 18.15 Kolonja. Muzyka wiosny. 18.35 Ryga. „Sześciu doboszów" — operetka Allunasa. 18.45 Budapeszt. Recital skrz. 18.50 Hamburg. Piosenki ludowe. 19.00 Berlin. Koncert wiosenny. Radio Paris. Piosenki. Koenigswust. Serenada wieczorna. Wrocław. Audycja rozrywkowa. 19.15 Królewiec. Koncert solistów. Beromuenster. Duety wokalne 19.20 Wiedeń. Recital śpiewaczy. 19.25 Koszyce. „Muzyka lekka". Kaunas. „Tosca" — opera Pucciniego. 19.30 Praga. „Jakobin" — opera Dworzaka. 19.45 Sottens. Koncert muzyki francuskiej 19.50 Budapeszt. „Książe Bob" — operetka Huszki. 20.00 Sztutgart. „Liselott" — opera Kuennekego. 20.00 Wiedeń. „Coś dla każdego" — radjopotpourri. 20,00 Moskwa (Kom.). „Wesołe kumoszki z Windsoru" — opera Nicolaiego. 20.00 Królewiec. „Wesoła Wielkanoc". 20.00 Bukareszt. Oktet Schuberta. 20.00 Kopenhaga. Radjobal dla młodych 20.00 Hamburg. „Noc w Wenecji" — operetka J. Straussa. 20.00 Lipsk. Koncert symf. 20.10 Berlin. Melodje taneczne. 20.10 Kolonja. Wieczór tańca. 20.40 Bratisława. Ork. bałałajkowa. 21.00 Strasburg. Wieczór operetek. Luksemburg. Muzyka wiedeńska. 21.10 Bukareszt. Romanse neapolitańskie. 21.10 Monte Ceneri. Muzyka ludowa. 21.20 Lipsk. Wesoły wieczór muz. 21.50 Monte Ceneri. Soliści. 22.10 Bruksela franc. Wieczór tańca. 22.10 Hilversum. Koncert rozrywkowy. 22.15 Beromuenster. Muzyka tan. 22.25 Wiedeń. Wieczór Wagnerowski. 22.30 Hamburg. Muzyka tan. 22.30 Monachjum. Muzyka tan. 22.30 Wrocław. Muzyka tan. 22.40 Lipsk. „Tańczmy dalej". 22.45 Oslo. Muzyka tan. 24.00 Sztutgart. Koncert nocny. 0,05 Wiedeń. Muzyka taneczna.

Wtorek, 23 kwietnia

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA

6.30 Pieśń ‚Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.50, 7.25 Muzyka z płyt. 7.15 Dziennik poranny. 7.45 Program na dz. bież. 7.50 „Wskazówki praktyczne". 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.05 Koncert z Wilna. 12.50 Chwilka dla kobiet. 13.05 Koncert solistów. Wyk.: H. Warpechowska (śpiew), M. Halik (skrzypce) i Wł. Szpilman (fort.) Akomp. prof. L. Urstein. 1) R. Schumann: Sceny dziecięce wykona Wł. Szpilman, 2 a) J. Brahms: Pieśń miłosna, b) R. Strauss: Niosę swą miłość odśpiewa H. Warpechowska, 3 a) Chaminade-Kreisler: Serenada, b) Dworzak-Kreisler: Taniec słowiański g-moll odegra M. Halik, 4) R. Michałowski: a) Caprissio, b) Valse triste wyk. Wł. Szpilman, 5 a) Wertheim: Anatolijska pieśń, b) Kassern: Kołysanka odśpiewa H. Warpechowska, 6 a) Paderewski-Barcewicz: Melodja, b) Godard: Canzonetta wyk. M. Halik. 15.45 Koncert Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 17.15 J. Brahms: Sonata f-moll op. 34 bis na dwa fortepiany. Wyk.: J. Lefeld i I. Rosenbaum: 18.00 Piosenki w wyk. J. Godlewskiej i A. Boguckiego. Akomp. W. Szpilman. 18.15 Fragment teatralny. 18.30 Koncert reklamowy. 18.45 Arje operetkowe i ich przeróbki jazzowe (płyty). 19.07 Program na dz. nast. 19.15 „Skrznyka rolnicza" omówi inż. W. Tarkowski. 19.25 Wiadom. sport. lokalne. 19.30 Wiadom. sport. ogólnopolskie. 19.35 15 minut na gitarze w wyk. W. Tychowskiego. 19.50 Feljeton aktualny. 20.00 Koncert w wyk. Ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota. 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce". 21.00 „W 5-lecie Rozgłośni Lwowskiej" ze Lwowa. 22.30 Feljeton ze Lwowa. 22.45, 23.05—23.30 Muzyka lekka i tan. w wyk. Małej Ork. P. R. pod dyr. Zd. Górzyńskiego. 23.00 Wiadom. meteorol. dla komunikacji lotniczej.

ROZGŁOŚNIA TORUŃSKA

6.30 Tr. z Warszawy. 7.45 Program na dz. bież. 7.50 Wskazówki praktyczne. 11.57—14.00 Tr. z Warszawy, Krakowa i Wilna. 15.40 Przegląd giełdowy. 15.45—18.15 Tr. z Warszawy. 18.15 „Współczesna plastyka pomorska" — feljeton wygł. M. Turwid. 18.30 Koncert reklamowy. 18.45 Soliści (płyty). Chopin: Prelujum des-dur (Kreutzer — fortep.), 2) Chopin: Ballada g-moll (R. Cassadesus), 3) Wieniawski: Legenda (E. Umińska). 1907 Program na dz. nast. 19.15 Skrznyka rolnicza — omówi inż. A. Miksiewicz. 19.25 Wiadom. port. z Pomorza. 19.30—23.05 Tr z Warszawy i Lwowa.

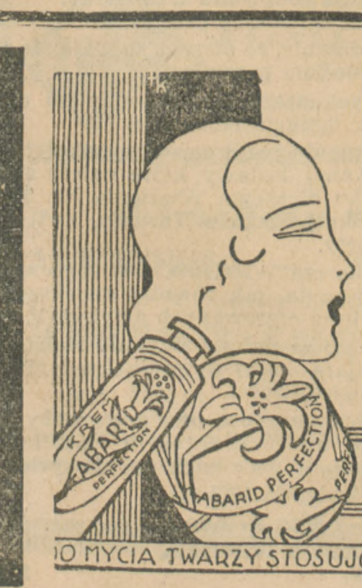
ŻAKOWSKA WIELKANOC



SŁUCHOWISKO PRZEZ RADJO
w poniedziałek 22. IV. o godz. 17.00

ZAGRANICA

17.00 Kolonja. Muzyka fińska. Lipsk. Muzyka pop. Frankfurt. Koncert pop. Monachjum. Koncert radjoork. 17.20 Budapeszt. Muzyka tan. Wiedeń. Recital fort. 17.45 Koenigswust. Recital śpiew. 18.00 Leningrad. „Rusałka" — op. Dargomyżskiego. 18.10 Bratisława. Recital skrz. 18.20 Wrocław. Występ Chóru Dana. 18.30 Moskwa (Kom.). Koncert symf. Moskwa. Koncert. wiecz. Strasburg. Koncert symf. 19.00 Berlin. Koncert kameralny. 19.00 Wrocław. Koncert wokalny. 19.05 Bukareszt. „Parsifal" — operetka Wagnera. 19.45 Stockholm. Koncert radjoork. 19.50 Lahti. Koncert rozrywkowy. 20.00 Moskwa. Muzyka taneczna. Kaunas. Recital śpiew. 20.15 Kopenhaga. Muzyka lekka. 20.20 Poste Parisien. Koncert wieczorny. 20.30 Strasburg. Muzyka współczesna. 20.45 Medjolan. „Księżna Czardaszka" — operetka Kalmana. 20.45 Rzym. Recital wiolończ. 20.45 Królewiec. Koncert rozrywkowy. 20.45 Koenigswust. Muzyka lekka. 20.45 Budapeszt. Koncert roz- 20.45 Radio Paris. Muzyka, poezja i śpiew. 20.45 Berlin. „Taniec dokoła słońca". 20.45 Hilversum. Music-hall. 20.45 Monachjum. Muzyka i pieśni ludowe. 21.00 Palermo. „Pirat" — opera Belliniego. 21.00 Wiedeń. Koncert wiecz. 21.15 Bruksela franc. Muz. symf. 21.25 Beromuenster. Recital śpiew. 22.00 Rzym. Koncert wiecz. 22.00 Stockholm. Muzyka tan. 22,15 Kopenhaga. Muzyka czeska i rosyjska. 22,20 Lipsk. Muzyka tan. 22,20 Wiedeń. Recital śpiewaczy. 22,30 Wrocław. Muzyka tan. 22,40 Królewiec. Koncert kamer. 23,00 Hamburg. Koncert nocny. 23,00 Budapeszt. Muzyka tan. 23,00 Koenigswusterhausen. Dawne i nowe przeboje. 23,25 Wiedeń. Koncert nocny. 24,00 Frankfurt. Koncert nocny.



TORUŃ

IV. E. 1712/33. 3751

UCHWAŁA.

W postępowaniu upadłościowem nad majątkiem firmy C. A. Franke w Bydgoszczy wyznacza się termin i ogólne zebranie wierzycieli na dzień 28 maja 1935 r. w podpisanym Sądzie, pokój nr. 5 godzina 12-ta z następującym porządkiem obrad:

1. Sprawozdanie zarządcy.
2. Badanie wierzytelności dodatkowo zgłoszonych.
3. Wybór 5-tego członka wydziału wierzycieli w miejsce zmarłego śp. Jana Ruxa, wzgl. zmniejszenie członków wydziału wierzycieli do 3-ch.
4. Wniosek Stanisława Charta z dnia 29. X. 1934 r. o obniżenie pretensji masy z tytułu ceny kupna w kwocie 120.000 zł.
5. Przyjęcie oferty firmy Rothe z dnia 23. VI. 1934 o nabycie hipoteki kaucyjnej, zapisanej dla Banku Związku Spółek Zarobkowych wzg. długu gruntowego właściciela w kwocie 100.000 zł. za 30% wartości.

Bydgoszcz, dnia 11 kwietnia 1935 r.

Sąd Grodzki.

Zlecenie Nr. 536/8.

OBWIESZCZENIE.

Dnia 27 kwietnia 1935 r. odbędzie się w m. Goszczyno, pow. Morski publiczna licytacja wybrakowanych dwu koni skarbowych, należących do Straży Granicznej. Informacje wstępne można otrzymać w Komisarjacie Straży Granicznej Goszczyno. Początek o godz. 11.

Gdynia, dnia 19 kwietnia 1935 r.

Inspektor Straży Granicznej.

Zlecenie Nr. 296. 3763

Numer akt Km. 177/35. 3740

OBWIESZCZENIE.
O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Nowem Kazimierz Zamojski, mający kancelarję w Nowem, ul. Sądowa nr. 8, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 23 kwietnia 1935 r. o godzinie 10,30 przed południem. w Półwsi odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Bolesława Waltera, składających się z: 1 piły taśmowej, 1 strugarki, 1 heblarki, oszacowanych na łączną sumę 1.800 złotych.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

(—) Zamojski,
komornik Sądu Grodzkiego w Nowem.

OBWIESZCZENIE.

W środę, dnia 24 kwietnia 1935 r. o godz. 10-tej sprzedawać będę przy ul. Groblowej nr. 27/29 w drodze przymusowego przetargu za natychmiastową zapłatą gotówką: 1 aparat projekcyjny „Kodak",

zaś o godz. 14 sprzedawać będę w Rudniku u pana Siecha: 1 powózkę czarną, maneż, maszynę do sieczki, wialnię, grabie konne, kultywator (redło), płużek do ziemniaków, krowę około 7 lat czarnopstrą, 2 cielaki 5-cio miesięczne, pług ręczny w dobrym stanie, klacz gniadą lat 15, wałacha gniadego lat 13.

(—) Maćkowiak, kom. sądowy. 3744

Numer akt: Km. 374/35. 3743

OBWIESZCZENIE
O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Grudziądzu I-go rewiru Stanisław Lech, mający kancelarję w Grudziądzu, ul. Groblowa nr. 33 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 25 kwietnia 1935 r. o godz. 10 w Łasinie, pow. Grudziądz odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do pani Marjanny Majewskiej w Łasinie, składających się z: 1 krowy czarno-białej, 1 buhaja około 10 ctr., 8 jałówek czarno-białych, oszacowanych na łączną sumę 2.250 zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Grudziądz, dnia 18 kwietnia 1935 r.

Komornik Sądu Grodzkiego I. rew. w Grudziądzu.

Zlecenie Nr. 291. 3543

OGŁOSZENIE.

Zwyczajne Walne Zgromadzenie Pierwszej Krajowej Przetwórni i Pakowni Smalcu „Standard" S. A. w Toruniu odbędzie się dnia 13 maja 1935 r. o godz. 12-tej w lokalu firmy w Toruniu przy ul. Grudziądzkiej 124/26 z następującym porządkiem dziennym: 1) rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania bilansu oraz rachunku zysków i strat za rok ubiegły i skwitowanie Władz Spółki z wykonania przez nie obowiązków; 2) powzięcie uchwały o pokryciu strat przez obniżenie kapitału akcyjnego; 3) podwyższenie kapitału akcyjnego po myśli art. 435 § 2 kod. handl.; 4) wybór członków Zarządu i członków Rady Nadzorczej; 5) udzielenie Zarządowi upoważnienia do wydzierżawienia przedsiębiorstwa i do zbycia części nieruchomości fabrycznej obj. lwh.; 6) wnioski formalne. Posiadacze akcyj mają prawo uczestniczenia w Walnem Zgromadzeniu, jeśli złożą akcje po myśli § 2 art. 399 kod. handl. przynajmniej na tydzień przed terminem Walnego Zgromadzenia.

Zarząd. 3669

Pierwsza Krajowa Przetwórnia i Pakownia Smalcu „Standard", S. A. w Toruniu.

(—) D. Taube. **(—) Bibelmann.**

OBWIESZCZENIE.

Wydzierżawienie trawy na wałach:

a) Tczewskiego Kanału Młyńskiego,
b) Starego wału nad Wisłą,
c) Nowego wału nad Wisłą,
d) Pasa ochronnego nad Rowem Młyńskim w Lądach

na rok 1935 w działkach numerowanych odbędzie się w sobotę, dnia 27 kwietnia 1935 r. od godziny 9-tej w lokalu Hali Miejskiej w Tczewie w drodze przetargu ustnego.

Warunki dzierżawne poda się na miejscu.

Każdy dzierżawca płaci czynsz dzierżawny zgóry w dniu przetargu.

Starosta Wałowy 3572

PIERWSZE OGŁOSZENIE.

Zarząd „Morze Północne" Polskie Towarzystwo dla połowu śledzi, Sp. Akc.

zawiadamia, że w dniu 15 maja 1935 r. o godz. 12 w kancelarji notarjusza S. T. Janickiego w Gdyni przy ul. Abrahama odbędzie się Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszy z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie. 2) Wybór przewodniczącego Zebrania. 3) Sprawozdanie Zarządu i Komisji Rewizyjnej za rok 1933/34. 4) Zatwierdzenie bilansu oraz rachunku strat i zysków za rok 1933/34. 5) Udzielenie absolutorjum Zarządowi i Komisji Rewizyjne. 6) Sprawa dalszej egzystencji Spółki. 7) Wybór Komisji Rewizyjnej. 9) Wolne wnioski.

Zlecenie Nr. 295. 3767

8. N. 21/28. 3752

UCHWAŁA.

W sprawie upadłościowej firmy „Sprzedaż towarów krótkich Poltex w Bydgoszczy", właśc. M. Ser — mianuje się w miejsce ustępującego zarządcy upadłościowego Emila Mieszkowskiego zarządcą upadłości firmy „Sprzedaż towarów krótkich Poltex w Bydgoszczy", właśc. M. Ser, adwokata Jerzego Niedźwiedzkiego z Bydgoszczy.

Bydgoszcz, dnia 5 marca 1935 r.

Sąd Grodzki.

Zlecenie Nr. 535/8.

OGŁOSZENIE O PRZETARGU.
WIĘZIENIE W TORUNIU

ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę następujących artykułów loco i franco magazyn więzienia:

a) na okres od 1 maja do 15 lipca 1935 r.: 35.000 kg. ziemniaków jadalnych żółtomięsnych „Industrja", 1.200 kg. kapusty kiszonej;

b) na okres od 1 maja do 15 listopada 1935 r.: 10.000 kg. mąki razowej żytniej 97%, 500 kg. mąki pszennej 1/0, 1.000 kg. kaszy jęczmiennej, 500 kg. pęczaku, 200 kg. jęczmienia palonego, 100 kg. cykorji Francka HA-WA-KA, 40 kg. cukru kryształu, 2.000 kg. grochu polnego zielonego Folgera lub półwiktorja, 1.700 kg. fasoli białej lub kolorowej, 2.000 kg. makaronu krajanka II, 3 beczki śledzi „Yarmouth Matties", 500 kg. kaszy ryżowej, 600 kg. soli białej jadalnej, 250 litrów octu, 10 kg. pieprzu czarnego ziarnistego i 10 kg. pieprzu angielskiego ziarnistego.

Oferty na dostawę wraz z próbkami artykułów należy składać w zapieczętowanych i zalakowanych kopertach, opatrzonych odpowiednim napisem na ręce Naczelnika Więzienia w Toruniu do godz. 11, dnia 29 kwietnia 1935 r.

Oferta winna być podpisana i zawierać:

1. powołanie się na ogłoszenie przetargu;
2. wyraźne oświadczenie, że oferent poddaje się zasadniczym warunkom przetargu;
3. ilość oferowanych artykułów z podaniem ceny jednostkowej w walucie polskiej;
4. wzmiankę o złożeniu wadjum, w wysokości 3% wartości oferowanej dostawy, które należy składać na rachunku bieżącym Więzienia Nr. 30 w Kasie Urzędu Skarbowego w Toruniu, kwit zaś dołączyć do oferty.

Komisja Gospodarcza Więzienia zastrzega sobie dowolny wybór oferenta, jak również zwiększenie lub zmniejszenie ilości oferowanych artykułów.

Zapłata należności za nabyte artykuły będzie uskuteczniana w miarę otrzymywania kredytów z Ministerstwa Sprawiedliwości.

O szczegółowych warunkach przetargu osoby zainteresowane mogą informować się u Naczelnika Więzienia w Toruniu w godzinach urzędowych.

Toruń, dnia 17 kwietnia 1935 r.

(—) Mgr. A. Aue,
Naczelnik Więzienia.

Zlecenie Nr. 259/IX. 3695

KORZYSTAJ Z DORAŹNEJ POMOCY DLA ROLNICTWA

przez ubezpieczenie ZIEMIOPŁODÓW OD GRADOBICIA

w

ZAKŁADZIE UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH

który obniżył składkę gradową o 20%

Udziela pozatem 10% rabatu ogólnego
5% rabatu za ubezpieczenie 6-letnie oraz rabatu za lata bezgradowe.

Przy ubezpieczeniach z franszysą obniża się składka o dalsze **30%**.
Jeszcze dalsze **10%** upustu zyskasz przy natychmiastowej zapłacie składki gotówką
UBEZPIECZ zatem **SWE** ziemiopłody w **publiczno prawnej instytucji** jaką jest

Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych w Poznaniu

PLAC NOWOMIEJSKI 8

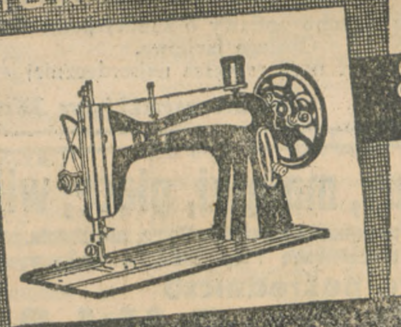
ODDZIAŁ i DELEGATURY:

TORUN — ul. Żeglarska 22. **BYDGOSZCZ — ul. Gdańska 71.** **GDYNIA — 10 Lutego 18.**

Bezpłatnie udzielają informacyj i spisują wnioski **inspektorzy** powiatowi.

3413

HURT HURT



Ważne DLA SKŁADÓW MASZYN DO SZYCIA i MECHANIKÓW

Podolskie maszyny do szycia bębenkowe, gwarantowane

oraz części do wszelkich typów maszyn i igły

PO CENACH REWELACYJNIE NISKICH

Poleca: POLSKA CENTRALA MASZYN „ROZPĘD" WARSZAWA, ZAMENHOFA 17

Każdy współdziała w rozbudowie Gdyni kto składa swe oszczędności na książeczkę w 3765

Komunalnej Kasie Oszczędności m. Gdyni

Instytucja bankowa o pupilarnej pewności

GDYNIA, ul. Świętojańska 17.

Niniejszem zawiadamiamy, że z dniem **18 kwietnia br.** *otworzyliśmy*

Specjalny skład ryb

w Gdyni,

przy ulicy Świętojańskiej 39, telefon 27-02,

w którym prowadzić będziemy żywe ryby słodkowodne, ryby morskie, raki, śledzie, oraz wszelkie przetwory rybne.

Polecając się łaskawym względom P. T. Publiczności pozostajemy

Z poważaniem

3764 **Urbanowski & Co. S-ka z o. p.**

Podanie o udzielenie polskich zezwoleń przywozu.

Podania o udzielenie zezwolenia przywozu na towary z Niemiec na miesiące maj i czerwiec r. b. winny być złożone najpóźniej do dnia 25 kwietnia 1935 r. w Izbie Handlu Zagranicznego. Odnośne formularze podaniowe otrzymać można w kasie Izby. 3702

Gdańsk, dnia 17 kwietnia 1935 r.

Mecz piłki nożnej

W poniedziałek, 22 IV 35 r. o godzinie 16-ej

Berlin 89 Victoria -- K. S. Gedania

na stadjonie K. S. Gedania

Przedtem mecz Juniorów

Ceny biletów: Trybuna 1.50 gld., stojące 0,80 gld.
8774 Bezrobotni i uczniowie 0.50 gld.

Maszyny
do wyrobu
dachówek cementowych
bloków pustakowych
betoniarka
młyn farbowy 3733
bager ręczny
formy do wyrobu rur cementowych
windy ciężkie
traktor „Fiat"
traktor „Lanz-Grossbuldog"
maszyna parowa „Komnick" 50/55 PS.
Kocioł parowy 60 m²
prasa do wyrobu kolorowych flizów
Kompletne urządzenie cegielni wapienno-piaskowej
bardzo tanio na sprzedaż
Bracia Schlieper
Tel. 3306. **Bydgoszcz** Tel. 3331.

Ufa-Palast
Gdańsk
Elisabethkirchengasse 2.
Tel. 24600

Lichtspiele
Gdańsk
Elisabethkirchengasse 2.
Tel. 24600

Od soboty nasz wielki program świąteczny!

Adolf Wohlbrück — Hansi Knoteck
w nowej operetce dźwiękowej Ufa
Baron cygański
podług operetki pod tym samym tytułem Jana Straussa i noweli Maurusa Jokai,
z Frycem Kampersem, Genią Falckenberg, Rudolfem Platte, Małgorzatą Kupfer
Reżyser: Karol Hartl — **Muzyka:** Alojzy Melichar
Początek: 4, 6.15, i 8.30 godz.

Gustaw Fröhlich — Lida Baarova
w czołowym filmie tegorocznej produkcji Ufa
Barkarola
Film Ufy ilustrujący wielkie przejścia życiowe
z Willi Birgelem, Hildą Hildebrandt, Hubertem v. Meyerinck, Elsą Wagner.
Reżyser: Gerhard Lamprecht, — Muzyka: Hans Otto Borgmann.
Początek 4, 6.15, i 8.30 godz. 3713

„MANGAN"
GRUDZIĄDZ 3746
ul, Narutowicza 17/19. Telefon 2050.

Pierwszorzędna odnownia żelaza i wszelkich innych metali, wykonywa pracę — pod fachowym uzdolnieniem. —

ROLNICY! Ubezpieczajcie się od gradu, gdyż

jest stwierdzonem, że niema okolic bezgradowych!

Ubezpieczajcie się w **czysto polskiem** Towarzystwie

„VESTA"

Tow. Wzajemnych Ubezpieczeń od Ognia i Gradobicia w Poznaniu.

„Vesta jako jedyne Towarzystwo w Polsce prowadzi system repartycyjny, **w którym składka** jest **przeciętnie tańszą od innych,** co wykaże dowodami każdy agent, a oprócz tego ubezpiecza systemem bez dopłaty i z franszysą redukcyjną.

„Vesta" jest **największem Towarzystwem Ubezpieczeń Gradowych** w Polsce, posiada **wielkie fundusze gwarancyjne,** daje temsamem **bezwzględną pewność** i płaci **wcześnie odszkodowania** oraz **nie pracuje** na **zysk, a dla członków.**

W Radzie Nadzorczej „Vesty" zasiadają **prawie sami rolnicy,** którzy **pilnują interesów rolnictwa.**

„Vesta" obniżyła na rok 1935 składki gradowe o ca 20%, czyli ubezpieczeni w tym roku będą od tej samej sumy ubezpieczenia płacić o 20% mniej.

Wnioski na ubezpieczenie gradowe przyjmują Oddziały:

w Poznaniu, ul. Br. Pierackiego 19,

w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 73,

w Grudziądzu, Plac 23 Stycznia 20.

3677

Uwaga! **Uwaga!**

P. T. Właściciele Nieruchomości

Długoletni, wypraktykowany środek wyrobu krajowego uznany przez Ministerstwo Spraw Wojskowych

„Gumater" i „Gumakit"

fabryki Czech i Żeleński

najtańszy preparat dla konserwacji dachów. Dachy papowe, blaszane itp. wyreperowane „Gumakitem" a smarowane raz na 10 lat „Gumaterem" stają się niezniszczalne. „Gumater" i „Gumakit" tworzą na dachu dość grubą powłokę jednolitą, nieprzepuszczalną, bardzo przylepną, silnie trzymającą się podłoża, która nie odpryskuje, nie pęka podczas największych mrozów, nie zlewa się w czasie największ. upałów i zawsze pozostaje elastyczna.

Wszelkie informacje i kosztorysy udziela bezpłatnie

Przedstawiciel na Pomorze oraz wykonawca tychże robót

W. Bandurski. *Toruń, Starom. Rynek 3 — Tel. 1565.*



W niespotykanym dotychczas wyborze po najniższych cenach polecam

eleganckie **KAPELUSZE**

gustowną **BIELIZNĘ**

modne **KRAWATY**

Pyjamy, rękawiczki, pulowery, skarpetki, czapki oraz wsze ką inną galant. męską

CZESŁAW NOWACKI

specjalny magazyn modnych artykułów męskich

Gdynia, ul. Starowiejska 7

dom Hundsdorffa, telefon 26-73. 3718

Dykty Forniery

tylko u firmy

ARTUR MARSCHALL

Gdańsk, Brotbänkengasse 12.

Wróciłem

Dr. med. L. Binek

Specjalista chorób skórnych, moczo-płciowych i pęcherza.

10 — 12 i 16 — 19.30

Gdynia

ul. Świętojańska nr. 37.

3566

FIRANY 3259

przyjmuje do

prężenia

Pralnia i prasowalnia

Jadwiga Lewandowska

Gdynia, Śląska 33, blok Kasy Emerytalnej.

MAZURKA

Restauracja i Kawiarnia

GDYNIA, ul. Świętojańska 76

Pierwszorzędne potrawy i napoje

Obiady z 3 dań 1 zł. Kuchnia warszawska.

Ciepłe i zimne potrawy o każdej porze dnia.

Obsługa fachowa.

Szanowną publiczność zaprasza najserdeczniej

Maksymiljan Kanter

PAPA DACHOWA

nieprzemakalna i odporna na wpływy atmosferyczne

Smoła destyl., Lepnik, Karbolineum, Gudron, Papa bitumiczna szara i czerw. Wszelkie MATERJAŁY BUDOWLANE

STANEK i SKA FABRYKA PAPY DACHOWEJ

Hurtownia Materjałów Budowlanych

GRUDZIĄDZ ul. Młyńska 16.

Tel. 1211. wprost Ogrodowej.

2832



CHORY ŻOŁĄDEK

JEST NIERAZ POWODEM POWSTAWANIA NAJROZMAITSZYCH CHORÓB.

ZIOŁA Z GOR HARCU Dra LAUERA

są dobrym środkiem dla uregulowania żołądka, usuwają obstrukcję, są łagodnym naturalnym środkiem przeczyszczającym, usuwają substancje gnilne, zatruwające organizm.

ZIOŁA Z GOR HARCU Dra LAUERA

stosowane również przy cierpieniach wątroby, nerek, kamieni żółciowych i hemoroidach są chętnie przyjmowane przez chorych

---

Domy, majątki, place, wille

pensjonaty, lokale handlowe, mieszkania, pokoje umeblowane i tp. załatwia najkorzystniej

Biuro pośrednicze 3717

„POLONJA"

Gdynia, ul 10 Lutego Nr. 17, tel. 24-65

oraz wszelkie tranzakcje wchodzące w zakres kupna i sprzedaży. Wszelkich informacji budowlanych i t. p. udziela się bezpłatnie.

ZIEMNIAKI

sadzonki (rychłe)

1. **Ka sekrone** (na końcu lipca)
2. **Rosafolia** (ca 1-go sierpnia)
3. **D r. Johannsen** (w pół sierpnia)
4. **Niebieskie O enw** (w pół sierpnia)

oddaje też w mniejszych ilościach

3394 **Wiechmann, Dom. Radzyn p. Grudziądz**

Materjały Bielskiej fabryki sukna

GUSTAW MOLENDA i SYN

w jakości i cenie NIEDOSCIGNIONE

stale wielki wybór w własnych składach fabrycznych:

Bydgoszcz, ul. Gdańska 11. **GDYNIA** **Toruń,** ul. Szeroka 19.

Poznań, Plac Św. Krzyski 1 **Świętojańska 18.** **Gdańsk,** Kohlenmarkt 9

telefon 12—84

3226 Istnieje od roku 1850.

DOM POLSKI

Victoriagarten

Eissenhardtstr. 8-10 **SOPOTY** Eissenhardtstr. 8-10

Niniejszem mam zaszczyt uprzejmie zawiadomić Szan. Polonję w Sopotach i okolicy, iż z dniem 16. IV. b. r. objąłem restaurację i salę.

Staraniem mojem, jako znanego fachowca, będzie obsłużyć Szan. Klientelę jaknajlepiej.

Likiery i wódki pierwszych firm

Zimny bufet — Wyszynk piwa Okocimskiego

Zarazem mam zaszczyt prosić Szan. Klientelę **na otwarcie w drugie święto**

TAŃCE Proszę o łaskawe poparcie

3714 **Marjan Zalewski**

JĄKANIE

oraz wszelkie inne zboczenia mowy radykalnie usuwa wieloletni zakład leczn. dla jąkałów. Przy zakładzie szkoła dla **głuchoniemych** i małoroz-winiętych. (2910

Dr. Żyłkiewicz — Warszawa

ul. Chłodna 22.

Prospekty kancelarja wysyła bezpłatnie

KORZYSTNIE **PRZEPROWADZKI** WYKONUJE



Dykty suchoklejone

wymiarów 220 i 200 x 120 cm.

olszowe, sosnowe, dębowe i jesionowe

3231 fabryk

OIKOS SP. AKC. LWOW

Zastępca: M. Frajnt, Warszawa, Marszałkowska 79, tel. 96321.

Szanownej Publiczności miasta Gdyni donoszę uprzejmie, iż z dniem 14 kwietnia br.

otworzyłem skład zegarmistrzosko - złotniczy

Apolinary Senftleben

zegarmistrz

Gdynia, ul. Starowiejska 7

(dom Hundsdorfa).

Reperacje wykonuję we własnej pracowni fachowo

3623 po przystępnych cenach.

Danziger Holzagentur

właściciel: **Klemens Szapiro i Bernard Alter**

Handel drzewa,

drzewo budowlane, stolarskie na podłogi

3709 **Dykty klejone**

dostarcza po każdej ilości, po najniższych cenach.

Gdańsk, Schichaugasse 11. tel. 26792

Meble wszelkiego rodzaju po cenach konkurencyjnych

poleca

3736

Bydgoski skład mebli

Gdynia 10 lutego 37. **Telefon 2947**

Fabryka Mebli

właściciel B. SIUDOWSKI

Bydgoszcz, Jasna 11. **Telefon 2274.**

KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI

K. K. O. **POWIATU WĄBRZESKIEGO** K. K. O.

w Wąbrzeźnie, Rynek Nr. 17, tel. 32.

Zastępstwo Banku Polskiego dla Inkasowania weksli.

Zakres czynności: R-ki czekowe i oszczędnościowe (książeczki imienne, na okazicieli i za hasłem). Dyskonto; inkasa weksli. Pożyczki wekslowe i hipoteczne. Kredyty pod zastaw papierów wartościowych (lombard).

Gwarancja wkładów oparta jest nietylko na własnych kapitałach K. K. O., lecz również zabezpieczona jest całym majątkiem i dochodami Związku Poręczającego.

K. K. O. wyposażona ustawowo w przywilej prawny bezpieczeństwa pupilarnego, daje niewzruszoną rękojmię przyjętych na się zobowiązań, 3563

Książeczki oszczędnościowe K. K. O. są przyjmowane przez państwowe, względnie komunalne władze, urzędy i zakłady jako wadja przy wszelkich przetargach, jako kaucje akcyzowe i celne, jako kaucje przy zawieraniu umów, oraz jako zabezpieczenie pieniężne z innych tytułów wymagane.

Tajemnica lokat i wkładów ustawowo zastrzeżona. Nawet w wypadkach egzekucji sądowej wypłata należności (całkowita lub częściowa z książeczki oszczędności K. K. O). może nastąpić tylko za jej przedstawieniem.

Wydaje skarbonki

GDYNIA

Piekarnia mechaniczna

w centrum miasta, nowocześnie urządzona 2.000 m² placu. Cena 100.000 zł. wpłaty 60.000 zł. Reszta 40.000 zł. na długoterminowe spłaty. 3719

BIURO POŚREDNICZE „Polonja"
Gdynia, ul. 10 Lutego nr. 17. willa Ella, tel. 24-65.

Dom

murowany w centrum miasta dochód roczny 9.600 zł. Cena 42.000 zł. — wpłaty 30.000 zł. Reszta na długoterminowe spłaty. 3719

BIURO POŚREDNICZE „POLONJA"
Gdynia, ul. 10 Lutego nr. 17. willa Ella, tel. 24-65.

Dom

murowany w centrum miasta, dochód roczny 31.000 zł. Cena 240.000 zł. dług B. G. K. 120.000 zł. na 47 lat, — wpłaty 80.000 zł. Reszta 40.000 zł. na dogodne spłaty. 3719

BIURO POŚREDNICZE „POLONJA"
Gdynia, ul. 10 Lutego nr. 17. will Ella, tel. 24-65.

Dom

murowany w centrum miasta, dochód roczny 25.000 zł. Cena 140.000 zł. — wpłaty 90.000 zł. Reszta 50,000 zł na długoterminowe spłaty.

BIURO POŚREDNICZE „POLONJA"
Gdynia, ul. 10 Lutego nr. 17. willa Ella, tel. 24-65.

Dom

murowany w centrum miasta, dochód roczny 6.000 zł Cena 27.000 zł. wpłaty 20.000 zł. Reszta 7000 na długoterminowe spłaty.

BIURO POŚREDNICZE „POLONJA"
Gdynia, ul. 10 Lutego nr. 17. willa Ella, tel. 24-65

Dom

murowany w centrum miasta 4000 m² placu. Dochód roczny 23.000 zł. Cena 140.000 zł. Wpłaty 70.000 zł. Reszta 70.000 zł. na długoterminowe spłaty.

BIURO POŚREDNICZE „POLONJA"
Gdynia, ul. 10 Lutego nr. 17. willa Ella, tel. 24-65

Ford — Najtańszy samochód

3707

do nabycia w firmie

St. Marlewski i S-ka GDYNIA, ul. Abrahama 27, - Telefon 1241
GDAŃSK, ul. Dominikswall 10 - Telefon 22464

Autoryzowani odsprzedawcy.

Willa-pensjonat

murowana w centrum miasta 3.000 m² placu, 60 ubikacji z kompletnem urządzeniem, centralne ogrzewanie, z pięknym widokiem na morze, port, Hel, i Gdańsk. Cena 270.000 zł. Dług B. G. K. 160.000 zł. na 47 lat. wpłaty 80.000 zł. Reszta 30.000 zł. w/g ugody. 3719

BIURO POŚREDNICZE „POLONJA"
Gdynia, ul. 10, Lutego nr. 17. willa Ella, tel. 24-65.

Pokoje

wolne, umeblowane, celem kierowania letników i turystów prosimy zgłaszać w Kiosku Inform. Turystycznym Gdynia, przy dworcu, telefon 1031. P. B. P. Orbis. 3655

Szlachetne tynki

własnej wytwórni do nabycia w każdej ilości. Polecamy również tynki myte, sztuczny granit we wszystkich kolorach znany ze swej dobroci naszej fabrykacji Do nabycia również marmurki do lastrica — biały, zielony, czarny, czerwony, żółty, serpentyna carara, stopnie lastricowe. Adres „ELEWACJA" Gdynia, Abrahama 35 telefon 22-73.
Biuro sprzedaży betonu Adamas. Poszukujemy reprezentantów. 2720

Meble biurowe

0823

urządzenia składowe, okna i drzwi, oraz wszelkie prace stolarskie wykonuje na miejscu

Gdynia, ul. Lipowa 11
telefon 21-8

BYDGOSKA FABRYKA MEBLI BIUROWYCH

Ładny pokój

umeblowany z łazienką od zaraz do wynajęcia. Gdynia. Skwer Kościuszki róg Żeromskiego 45, m. 8. 3621

Pianino

„Wolkenhauer" krzyżowe jak nowe tanio sprzeda Eibich, Gdynia, ul. Świętojańska 34 w składzie sukna. 3771

Kurs stenografji

za opłatą zł. 15,— miesięcznie rozpoczynam. Zgłoszenia, Gdynia, Świętojańska 85/II. ptr. 3766

OBUWIE

kupują wszyscy z Bydgoszczy, Poznania, Torunia i Gdańska zamieszkali w GDYNI tylko w

CENTRALI OBUWIA

ul. Świętojańska 62. 2653
wł. Kazimierz Gabrielewicz.

Okazja

urządzenie sklepowe na kolonjalkę. Wiadomość, Gdynia tel. 22-46. 3770

Ekspedjent-dekorator

z branży konfekcyjnej z dłuższą praktyką handlową potrzebny. Oferty do „Gazety Morskiej" Gdynia pod nr. 3513 3768

Już jest w sprzedaży



wódka czysta zwykła

mocy **55°**

Cena za

1	l.	zł. 5.—
0,5	l.	zł. 2.55
0,25	l.	zł. 1.35

Etykieta koloru zielonego wraz z butelką.

TCZEW

Potrzebna

gospodyni-kucharka od zaraz. Osobiste zgłoszenia wraz ze świadectwami przyjmuje. Restauracja Dworcowa, Tczew. 3757

Samochód

„Fiat" 501, sprzedam korzystnie. Tczew, Mickiewicza 10. 3759

Mieszkanie

2—4 pokojowe poszukuje urzędnik prywatny poważnej firmy od 1. V. Oferty wraz z ceną skierować pod S. M. „Dzien Tczewski". 3756

Kupiec-handlowiec

władający językiem polskim, niemieckim i angielskim, poszukuje posady w poważnej firmie od 1. V. 1935. Zgłoszenia „Dzień Tczewski" Tczew. 3536

Poszukujemy

dostawców skrzyń drewnianych do konserw według wzorów, które są do obejrzenia w biurze naszem w Rzeźni Miejskiej. Oferty wraz z odpowiedniemi wzorami skrzyń prosimy składać do dnia 25. IV. 35.

Bacon Export Gniezno
Sp. Akc.
filja w Tczewie.
3755

BYDGOSZCZ

Na święta

Wina sowieckie, węgierskie i połud.
Likiery koniaki po nowych zniżonych cenach.
Figi daktyle owoce

DELIKATESY
Benon Jagła
Bydgoszcz
ulica Marszałka Focha nr. 10.
Telefon 1462.

Gazownia Miejska

sprzedaje w większych i mniejszych partjach: Koks pogazowy w różnych gatunkach, Smołę destylowaną, Karbolineum, Siarczan amonowy o zawartości 20-22% azotu. Zgłoszenia: Gazownia Miejska Bydgoszcz ul. Jagiellońska 48, pokój 1. Telefon: 3630 — 3631 — 2235. 3734

Motory

4 P. S. i 2 P. S. 220 volt na sprzedaż. Bydgoszcz, Naruszewicza 3. 3735

Kominy żelazne

dwa, o średnicy 42 cm. i 30 cm., długości ca. 3,5 mtr. i 6 mtr., oraz wentylator z przewodami do paleniska miału węglowego (sztuczny podmuch) korzystnie na sprzedaż. „Kama" Bydgoszcz Zduny 20. 3750

Na dyngus

Wody kolońskie
w wielkim wyborze
Ceny bezkonkurencyjne

Fr. Bogacz
Bydgoszcz, ulica Dworcowa.

Place budowlane

na Bielawkach przy ul. Pierackiego na sprzedaż. Beetz. Bydgoszcz, ul. Gamma nr. 7. 3581

Pierwszorzędne pianina

wprost z fabryki poleca tanio
B. Sommerfeld
Fabryka Pianin 1589
Bydgoszcz, ul. Śniadeckich 2. filja: Poznań, ul. 27 Grudnia 15.

Meble

artystyczne najkorzystniej kupisz w fabryce mebli **E. Bronikowski i Syn, Bydgoszcz, Nakielska 135, telefon 3158.** 2508

Meble

dobre najkorzystniej kupisz tylko u Stanisława Dobrzyńskiego Bydgoszcz, **ul. Długa 32** wprost ul. Batorego. 2690



TANIE POMPY

wiercenie studzien
K. Kopczyński
Bydgoszcz
Gdańska 180. Tel. 295
2717

Meble

w solidnem wykonaniu poleca
K. Rejentowicz
wprost z fabryki
Bydgoszcz, ul. Dr. Emila Warmińskiego 15. 3238

Wapno w kawałkach
Cement portlandzki
Rury cementowe
Smołę
Papę dachową
i wszelkie inne materjały budowlane dostarczam korzystnie

Bracia Schlieper
Bydgoszcz, ul. Gdańska 140
Tel. 3306 Tel. 3361
3573

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej	0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie	1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0.80 zł
w tekście na dalszych stronach	0.50 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20% nadwyżki.

W Gdańsku za wiersz milim. na stronie 7-łamowej	15 fen.
„ „ „ „ „ „ „ 4-łamowej	50 fen.
„ „ drobne za słowo 5 fen. — tytułowe	10 fen.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

W ekspedycji miejscowych agencyj	2.50 zł
Z odnoszeniem do domu	2.80 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu	2.89 zł
Pod opaską	4.50 zł
W Gdańsku przez pocztę . . 2.32 gd; przez gońca	2.00 gd
„ „ z odbieraniem w administracji wprost	1.75 gd
Zagranicą	4.00 gd

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

UWAGI:
Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20% nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny:
Witold Mężnicki, Toruń, ul. Mickiewicza 34.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 12. — Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Józef Dobrostański, Gdynia, ul. Kujawska. — Redaktor odpow. na Grudziądz: Wacław Gańcza, Grudziądz, ul. Sienkiewicza 90. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Lubomski Wacław, Tczew, ul. Kościuszki 1.

Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja. Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.